

Tuczno poprzez wieki

Studia i szkice

Pod redakcją
Eryka Krasuckiego i Radostawa Ptaszyńskiego



STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ DRAWSKA „MEANDER”

INSTYTUT HISTORII I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
UNIwersytetu Szczecińskiego

Tuczno poprzez wieki Studia i szkice

Pod redakcją
Eryka Krasuckiego i Radosława Ptaszyńskiego

Drawsko Pomorskie–Szczecin 2015

Recenzenci

Prof. dr hab. Józef Borzyszkowski

(Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego)

Prof. dr hab. Radosław Gaziński

(Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego)

Redakcja naukowa

Dr Eryk Krasucki i dr Radosław Ptaszyński

(Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego)

Redakcja i korekta

Zespół

Projekt okładki

Eryk Krasucki

Na okładce wykorzystano fragment litografii przedstawiającej zamek w Tucznie, która ukazała się w maju 1843 roku w czasopiśmie „Przyjacielu Ludu” (nr 46).

Partnerzy projektu

Stowarzyszenie Przyjaciół Drawska „Meander”

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego



Praca ukazała się dzięki wsparciu Fundacji Banku Zachodniego WBK i środkom finansowym uzyskanym w konkursie grantowym „Bank Ambitnej Młodzieży”.



Copyrights© by Stowarzyszenie Przyjaciół Drawska „Meander”, 2015

Copyrights© by Eryk Krasucki, Radosław Ptaszyński and individual chapters to their authors, 2015

All rights reserved

Wydanie I

ISBN 978-83-939367-0-0 (SPDM)

ISBN 978-83-933942-7-2 (IHISMUS)

Druk

KAdruk, www.kadruk.com.pl

Dystrybucja

Stowarzyszenie Przyjaciół Drawska „Meander”, meander.drawsko@gmail.com

Eryk Krasucki, Radosław Ptaszyński <i>Kilka słów o projekcie, badaniach regionalnych i pewnej (w zasadzie nieistotnej) mapie</i>	4
Piotr Siemiński <i>Ołtarze kościoła parafialnego w Tucznie</i>	11
Jarosław Gorący <i>Cech krawców w Tucznie (1715–1859)</i>	33
Justyna Pleśniak <i>Historia ze szpitalnego łóżka – dzieje sanatorium w Tucznie</i>	44
Justyna Chmiel <i>Poczta w Tucznie w latach 20. XX wieku</i>	59
Justyna Pleśniak <i>Tuczno w latach 1945–1950</i>	70
Anna Modzelewska <i>Komuniści jako chłopiec do bicia. Wpływ okresu PRL na współczesne dzieje Tuczna w świadomości mieszkańców miasta</i>	89
Marta Saran <i>Miasto i gmina Tucznio w pierwszych latach XXI wieku</i>	101
Wykaz skrótów	116
Bibliografia	117
Indeks nazwisk	121
Paweł Miedziński <i>Tuczno w obiektywie</i>	129

Eryk Krasucki, Radosław Ptaszyński

Kilka słów o projekcie, badaniach regionalnych i pewnej (w zasadzie nieistotnej) mapie

Na początku... była mapa, która wisiała w pokoju nr 054 w budynku Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. I czwórka ludzi, którzy szukali pomysłu, jak wykorzystać dobrą energię studencką dla zrobienia czegoś ciekawego i niebanalnego zarazem. Dwójka z nich to skromni autorzy niniejszych słów, trzecim był Mariusz Garbacz, student historii (którą porzucił z niejasnych powodów), typowy regionalny zapaleniec, od czasów gimnazjalnych pasjonujący się swoją „małą ojczyzną”, którą jest wieś Pomierzyn, położona niedaleko Kalisza Pomorskiego. Czwartą ze wspomnianych osób była Justyna Pleśniak, odrobinę starsza koleżanka Mariusza, znana z dużego talentu organizacyjnego. Wspomniana mapa nie miała w sobie nic specjalnego, co więcej, jej treść była bardzo odległa od naszej rozmowy i zainteresowań. Pokazywała bowiem Rzeczpospolitą Polską w okresie międzywojennym, a więc w momencie, w którym ziemie dziś określane mianem Pomorza Zachodniego należały do Niemiec. To akurat nie jest zbyt istotne. Ważna natomiast jest nasza rozmowa, dotycząca działalności Koła Naukowego Regionalistów, które od jakiegoś czasu działało w naszym instytucie, pograżając się jednak w organizacyjnej rozsypce i intelektualnym stuporze. Podstawową sprawą była zmiana tej sytuacji. Znalezienie formuły sanacyjnej okazało się jednak banalnie proste. Żadnych mało ciekawych spotkań, koniec z omawianiem kolejnych referatów i rozdziałów z mądrych i mniej mądrych książek – taki był pomysł wyjściowy. Ale co w zamian? Ruch, przygoda i historia żywa. Tu z pomocą przyszła mapa.

Należało wybrać właściwie miejsce. Jakiś punkt, który spełniałby kilka założeń wstępnych. Miało być to miasto na Pomorzu Zachodnim, nieduże, o ciekawej i słabo opisanej historii; nie chcieliśmy, aby było to miejsce, z którym wiązałyby nas rodzinne korzenie; w końcu, miało być to miejsce pięknie położone, z jeziorem i najlepiej z zamkiem (to zawsze tworzy dobry klimat). Po chwili przyszło olśnienie i nasz wzrok utkwiał w niewielkim punkcie na południowo-wschodnich krańcach regionu. Tuczno znane nam było z odbywającego się tam od kilku lat festiwalu organizowanego przez poznańskie Stowarzyszenie Misietupodoba, uroczych okolic i wiedzieliśmy już, że lepszego miejsca prawdopodobnie nie znajdziemy. Pozostawało przekonać studentów do tego pomysłu, co wcale nie było łatwe. Wyjazdów naukowych od kilku lat w naszym Instytucie nie organizowano, więc lekki opór można było wyczuć. Dodatkowo, nie chodziło przecież wyłącznie o wycieczkę, ale o pracę, która skończyć się miała czymś wymiernym – szkicem lub większym artykułem, w każdym razie formą, która przekładałaby znalezione

samodzielnie źródło na język zwartej i przejrzystej narracji. Na temat tego, jak trudno dziś przekonać studentów do pisania, nie będziemy tu rozwodzić. Kilka osób jednak się do projektu zgłosiło, co najważniejsze byli to ludzie o różnych zainteresowaniach, czasem studiujący na innych niż historia kierunkach, a przed wszystkim były to osoby, które coś chciały zrobić. O takich współpracowników nam właśnie chodziło. Zaczęliśmy przygotowywanie do pierwszego wyjazdu.

Wprowadzając tu w sposób lekki w kulisy naszego projektu nie chcielibyśmy zgubić istoty sprawy. Badania regionalne, a z Kołem Regionalistów mamy wszak do czynienia, były zawsze istotną częścią działalności Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Śmiało można też napisać, że mamy obecnie do czynienia ze swoistym renesansem badań nad dziejami poszczególnych miejscowości Pomorza Zachodniego. Już choćby w odniesieniu do ostatnich 5-6 lat wymienić można zbiory rozpraw poświęconych historii Chojny¹, Dąbia², Drawska Pomorskiego³, Gryfina⁴, Kołobrzegu⁵, Maszewa⁶, Police⁷ czy Cedyni⁸. Niektórzy historycy odnoszą się krytycznie wobec przyjętej w ostatnich latach formuły badawczej, stwierdzając, że brak w tym wszystkim jednolitego zamysłu i spójnej koncepcji metodologicznej⁹. To prawda, w odróżnieniu od opracowań starszych – z lat 60. czy 70. XX wieku, które miały charakter częstokroć pionierski, mamy do czynienia z realizacją zamysłu nieco mniej ambitnego, bo dalekiego od ujęć syntetycznych¹⁰. Wadą może być również wiązanie pod wspólnym tematem najróżniejszej tematyki, wielości ujęć, a co za tym idzie odmiennych wizji metodologicznych i nomenklaturowych. Ale jeśli na rzecz spojrzeć z innej strony,

¹ *Chojna i okolice na przestrzeni wieków*, red. R. Skrycki, Chojna–Zielona Góra 2007; *Chojna i okolice na przestrzeni wieków (2)*, red. R. Skrycki, Chojna–Zielona Góra 2008.

² *Dąbie poprzez wieki*, red. R. Gaziński i K. Marcinowski, Szczecin 2010.

³ *Drawsko Pomorskie i okolice poprzez wieki. Studia i szkice*, red. E. Krasucki, Szczecin 2010.

⁴ *Gryfino i okolice na przestrzeni wieków*, red. R. Gałaj-Dempniak, R. Skrycki, Szczecin 2009.

⁵ *Kołobrzeg i okolice poprzez wieki. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, Szczecin 2010.

⁶ *Maszewo i okolice na przestrzeni wieków*, red. A. Chlebowska, Szczecin 2008.

⁷ *Police na przestrzeni dziejów* red. W. Potkański, Police 2011.

⁸ *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna–Szczecin 2013; *Civitas Cedene. Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. I, red. P. Migdalski, Chojna–Szczecin–Cedynia 2014.

⁹ Zob. K.A. Makowski, *O nowy model historycznych badań regionalnych*, Poznań 2007.

¹⁰ Warto nadmienić, że pewna, choć stosunkowo powolna, zmiana następuje w ostatnim czasie również w obszarze prac, dających ujęcie syntetyczne danego miejsca, choć ich wartość naukowa i rozmach są bardzo różne, dla przykładu zob. E. Rymar, *Pyrzyce i okolice poprzez wieki*, Pyrzyce 2009; *Dzieje Gryfina i okolic*, red. P. Kołosowskiego, Gryfino 2009; *Dzieje Szczecinka*, t. I (Do 1939 roku), red. R. Gaziński, t. II (Lata 1945–2008), red. K. Kozłowski i J. Powalka, Szczecinek–Szczecin 2010; *Gryfice. Dzieje miasta*, red. T. Białecki, Gryfice 2013; R. Gaziński, E. Gwiazdowska, M. Szukała, R. Techman, *Dzieje Stepnicy*, Szczecin 2014; Z. Mieczkowski, *Dzieje Lubieszewa i jeziora Lubie*, Lubieszewo 2014.

to to, co dla jednego jest wadą, dla kogoś innego może być zaletą. Może właśnie owo bogactwo treści i spojrzenie „punktowe” (niekiedy zgola eseistyczne) bardziej odpowiada współczesności? Nauka historyczna i sami historycy odbijają przecież to, co dokoła się dzieje i są nieodrodnymi dziećmi swego czasu. Syntetyczność ujęć i spójność metodologiczna, o które tak zaciekle walczą niektórzy, wymagają olbrzymich nakładów pieniężnych, benedyktyńskiej systematyczności i wielu lat studiów. Czy współcześnie jesteście w stanie takie warunki spełnić?

To pytanie ma charakter retoryczny dla każdego, kto choć trochę zna sytuację w polskiej nauce. Chcielibyśmy być dobrze zrozumiani, nie jest to w żaden sposób usprawiedliwieniem obecnego trendu w badaniach regionalnych, bo usprawiedliwień on w naszym przekonaniu nie wymaga. Jest to po prostu stwierdzenie stanu rzeczy, a nie rozłożenie rąk w geście porażki. Współczesne ujęcia przynoszą bowiem coś, czego w dotychczasowych syntezach trudno znaleźć, a mianowicie skupienie na szczególnie rozumianym na różne sposoby. Czasem może być to rzecz materialna, innym razem działalność instytucji czy biografia kogoś lokalnie znaczącego, a jeszcze w innym przypadku krótkotrwały proces czy zdarzenie, na które w całościowej monografii wygoszparować można zaledwie dwa lub trzy zdania. Dodatkowo, nowe ujęcia przynoszą bardzo często coś, o co upomina się wielu metodologów – interdyscyplinarność. Łączy się, dla przykładu, spojrzenie historyka i socjologa, mnóstwo interesujących rzeczy mają do powiedzenia historycy sztuki i etnolodzy, czasem z pomocą przychodzą ludzie ze środowisk naukowych, które, jak się na początku wydaje, z historią mają niewiele wspólnego. Jest jeszcze coś – współczesna regionalistyka odsyła na dalszy plan historię polityczną, w większym stopniu skupiając się na codzienności, owej „rzeczywistości podstawowej”. A to ona przecież „oddziaływuje na świadomość w sposób najbardziej przytłaczający, spieszny, intensywny”¹¹. Nie ignorujemy tego, zwłaszcza, że owe badania świetnie sprawdzają się w edukacji historycznej i wpływają na kształtowanie tożsamości jednostkowej oraz tożsamości miejsca w jakim się żyje, tak potrzebnych zwłaszcza ludziom młodym (ale przecież nie tylko im, o czym zawsze warto pamiętać).

Wspominamy o kwestiach metodologicznych również po to, by uzasadnić wybór, którego dokonaliśmy w przypadku projektu *Tuczno poprzez wieki*. Choć też od razu dodajmy, że właściwie wielkiego namysłu nad koncepcją spodziewanej publikacji nie było. Pojawiła się ona w sposób naturalny. Już podczas pierwszych spotkań, a w pełni w trakcie pierwszego wyjazdu w maju 2011 roku, uświadomiliśmy sobie różnorodność zainteresowań osób biorących udział w naszym projek-

¹¹ Zob. R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 117. O problemie tym pisał również Edward Włodarczyk, zob. E. Włodarczyk, *W sprawie uprawiania historii regionalnej*, w: *Stargard w latach 40. i 50. XX w. Problemy społeczno-gospodarcze i polityczne*, red. J. Aniszewska i M. Machałek, Stargard 2009, s. 11–17.

cie. Cieszyło nas szczególnie to, że samodzielnie potrafiły one szukać tematów dla siebie, że interesowały je tak różne sprawy. Jedni znajdowali dla siebie pomysły bezpośrednio w przestrzeni miejskiej, inni odwoływali się do pamięci i spostrzeżeń mieszkańców miasteczka, jeszcze inni podchodzili do badań w sposób bardziej tradycyjny, decydując się na pracę w archiwach, częstokroć oddalonych od siebie setki kilometrów. To rzecz charakterystyczna dla miejscowości pogranicza, a przecież z pograniczem kultur, nacji i terytoriów nasi studenci mogli się za pośrednictwem Tuczna zetknąć. Ten aspekt uczynił projekt jeszcze bardziej interesującym. Zamykając go niniejszą publikacją, sądzimy, że zostanie on na trwałe w pamięci studentów, tak samo jak i w naszej. Nie tylko o naukę tu idzie, ale również o to, że podczas dwóch wspólnych wyjazdów do Tuczna (drugi odbył się w sierpniu 2011 roku), kilkunastu miesięcy wspólnej pracy i spotkań udało nam się stworzyć coś, co ma wartość samą w sobie. Lepiej się poznaliśmy, polubiliśmy, przełamując czasem sztywne granice istniejące w codziennym stosunkach na uczelni.

Jako nauczyciele akademicki, a więc i wychowawcy, mamy ogromną satysfakcję, że udało się nam wyrwać naszych studentów z sal uniwersyteckich i pokazać im pewien wycinek społecznej przestrzeni, w której ci znaleźli się znakomicie. Na wyjazdy zapracowali samodzielnie, uzyskując środki finansowe dzięki pracy przy porządkowaniu archiwum Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego. Nie była to może praca najtrudniejsza, ale wymagała czasu, dobrej organizacji, a także poświęcenia iluś tam swoich drobnych spraw. Już w samym Tucznie studenci mieli możliwość bezpośredniej prezentacji częściowych wyników swoich badań w postaci otwartych wykładów dla mieszkańców miasta. Dla niektórych były to pierwsze wystąpienia publiczne, okupione częstokroć dużym stresem, ale jakże satysfakcjonujące i potrzebne. Dla mieszkańców miasta też, takie przynajmniej mamy wrażenie, były to spotkania ważne. Mogli dowiedzieć się czegoś nowego o swoim mieście, ale też poznać bliżej ludzi, którzy w sumie przez kilkanaście dni przebywali wśród nich, robili mnóstwo zdjęć i dociekliwie pytali o fakty z czasów minionych. Przy okazji usłyszeliśmy wiele słów poparcia dla naszej pracy i zachęty do dalszych działań. One ostatecznie uświadomiły nam, że to, co robimy ma sens. Nie pominęliśmy też ważnego miejsca, jakim jest szkoła, a konkretnie Zespół Szkół im. Wedłów-Tuczyńskich, gdzie przeprowadzaliśmy ankiety na temat świadomości historycznej młodych mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości. Znaleźliśmy tam kilku przyjaciół, w osobach Pani Dyrektora Izabeli Krajnik, nauczycielki historii – Pani Iwony Kreczko, a także Pani Małgorzaty Tereszczak, opiekującej się biblioteką, która pozwoliła nam odkryć kapitalne źródło w postaci starych kronik, szkolnych i nie tylko szkolnych. I w końcu, co zawsze bardzo istotne, zyskaliśmy przychyłość i akceptację dla naszego projektu wśród władz miejskich, przede wszystkim u burmistrza miasta, Pana Krzysztofa Hary.

Kilka zdań poświęćmy więc zawartości książki, a także samym autorom, wszak to oni są tu najważniejsi. Skład grupy studenckiej biorącej udział w projekcie w trakcie kilku miesięcy podlegał drobnym zmianom. Ostatecznie znalazły się w nim następujące osoby (wymieniamy je w porządku pojawiania się ich artykułów): Piotr Siemiński (historia), który stworzył dokładny, kompetentny i barwny opis ikonografii miejscowego Kościoła parafialnego; Jarosław Gorący (stosunki międzynarodowe), który sprostał trudnemu zadaniu, jakim była analiza dokumentacji cechu krawców tuczeńskich, poczynając do początków XVIII wieku; Justyna Chmiel (historia i germanistyka), która swój ciekawy, oparty o bogatą bazę archiwalną, tekst poświęciła działalności poczty w Tucznie w latach 20. XX wieku; Justyna Pleśniak (historia), która zdecydowała się umieścić w tomie dwa teksty – w pierwszym znajdziemy odtworzoną szczegółowo historię sanatorium, w drugim zaś opis momentu szczególnego, otwierającego polską historię miasteczka, ze wszystkimi jego problemami; Anna Modzelewska (historia i etnologia), która swój artykuł, oparty o badania terenowe, poświęciła współczesnego postrzeganiu komunizmu i komunistów wśród społeczeństwa Tuczna; Marta Saran (historia i politologia), której tekst przenosi nas w czasy współczesne, omawiając życie polityczne i społeczne miasta na początku XXI wieku. Oprócz wymienionych osób, w Tucznie pracowała z nami jeszcze trójka studentów – Karolina Bądkowska, Małgorzata Dąbrowska i Mariusz Jan Garbacz, o których warto tu wspomnieć z kronikarskiego obowiązku. W książce zamieściliśmy dodatkowo fotoreportaż Pawła Miedzińskiego z Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (który naszym studentem oczywiście nie jest, ale od początku kibicował naszym zamierzeniom), zatytułowany *Tuczno w obiektywie*. Pokazany w nim został autorski – przychodzący z zewnątrz – obraz miejsc i ludzi, z pewnością znanych, choć może nie zawsze dostrzeganych i postrzeganych z taką intensywnością.

Żeby jednak nie tworzyć złudnego wrażenia, że wszystko nam wyszło, warto napisać również o tym, co się nie udało lub udało tylko częściowo. Książka, według wstępnych założeń, miała zmieścić jeszcze dwa teksty. Chcieliśmy, aby znalazła się nim analiza wspomnianych już ankiet dotyczących świadomości historycznej uczniów tuczeńskiego zespołu szkół. Niestety, z przyczyn, nad którymi najlepiej spuścić zasłonę milczenia, nie udało się tego zrobić. Mamy jednak nadzieję, że ktoś w przyszłości ten bardzo ciekawy materiał wykorzysta i nasz trud nie pójdzie na marne. W drugim przypadku nieco zawiedli nas nasi współpracownicy z Zakładu Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego, którzy w sierpniu 2011 roku przeprowadzili poszukiwania i ekshumacje żołnierzy niemieckich poległych podczas walk w 1945 roku. Tekstu, który podsumowywałyby wyniki ich badań ostatecznie nie otrzymaliśmy. W pamięci tuczyńskiej społeczności zostały jednak na pewno wykład oraz prezentacja autorstwa Andrzeja Ossowskiego i Marty Kuś, którzy w zajmujący sposób opowiadali o swojej pracy. W sumie więc udało się nam zrobić sporo.

Na naszym stole leżą dwie publikacje będące efektem studenckich projektów realizowanych w innych ośrodkach akademickich – *Koźuchów (Freystadt). Epitafia z muru i kaplic starego cmentarza ewangelickiego*¹², autorstwa studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz *Komitet Wojewódzki ogniwem władzy ludowej*¹³, podsumowujący pracę młodych historyków z Uniwersytetu Warszawskiego. Te publikacje różne jeśli chodzi o pomysł, koncepcję i formę wydawniczą. Zestawiamy je z efektem pracy naszych studentów i nie mamy wątpliwości, że w niczym nie ustępuje on dokonaniom ich kolegów z bardziej szacownych uniwersytetów. Warto też, w kontekście naszego wydawnictwa, wspomnieć o jeszcze jednej publikacji. Pojawiła się ona niedawno, a jej autorami są studenci Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, którzy pod kierunkiem Radosława Skryckiego przez kilka miesięcy realizowali projekt poświęcony wsi Krzymów w powiecie gryfińskim¹⁴. To kolejny dowód na to, jak istotne dla edukacji historycznej młodych ludzi są projekty realizowane w trakcie wyjazdów terenowych. Z kolei recepcja tej publikacji wśród mieszkańców Krzymowa przekonuje, że praca młodych ludzi zajmujących się regionalistyką może mieć ogromną wartość dla lokalnych wspólnot¹⁵. Jest to dla nas istotny sygnał czegoś bardzo pozytywnego i byłoby naszym marzeniem podobne przyjęcie naszej książki przez mieszkańców Tuczna.

Na koniec, jak to się zwykło czynić, chcielibyśmy podziękować osobom które okazały nam wiele pomocy i życzliwości. Niewątpliwie gdyby nie przychylność burmistrza Krzysztofa Hary projekt ten byłoby trudno zrealizować. Słowa wdzięczności kierujemy także do Pani Anny Sieczki, która opiekowała się naszą grupą z „administracyjnego nadania”.

Miło wspominamy osoby, które zaproponowały nam miejsca noclegowe w Tucznie w trakcie obu wyjazdów w 2011 roku – Panią Olgę Zaryło i Pana Marka Gajzlera. Podobne słowa podziękowania należą się tym spośród mieszkańców, którzy w różnych okolicznościach okazywali nam pomoc i życzliwość.

Książka nie miała szczęścia do sponsorów. Ostatecznie, po kilku latach poszukiwań udało nam się zdobyć pieniądze na jej wydanie w konkursie grantowym zatytułowanym Bank Aktywnej Młodzieży, zorganizowanym przez Fundację Ban-

¹² *Koźuchów (Freystadt). Epitafia z muru i kaplic starego cmentarza ewangelickiego*, oprac. W. Krawczuk, wstępy W. Krawczuk, A. Perlakowski i A. Strojny, Kraków 1999.

¹³ H. Andreasen i in., *Komitet Wojewódzki ogniwem władzy ludowej. Studium postaw aktywnej partyjnego, opracowane pod kierunkiem Marcina Kuli na przykładzie zapisów posiedzeń KW PZPR w Gdańsku w latach 1949–1953*, Warszawa 1997.

¹⁴ *Wokół PGR-u. Krzymów i jego mieszkańcy*, red. R. Skrycki, Chojna 2014.

¹⁵ R. Ryss, *Książka o kropce na mapie*, „Gazeta Chojeńska” 2014, nr 30–31.

ku Zachodniego WBK. Organizatorom konkursu jesteśmy wdzięczni za wysoką ocenę naszego projektu i przekazanie środków na jego finalizację. Dziękujemy też naszemu wydawcy – Stowarzyszeniu Przyjaciół Drawska „Meander”.

Prosimy, aby podziękowania przyjęli także życzliwi recenzenci naszej pracy – profesorowie Józef Borzyszkowski i Radosław Gaziński. Swoimi technicznymi umiejętnościami wsparł nas również, po raz kolejny, Grzegorz Czapski, któremu jesteśmy za to bardzo wdzięczni.

Na zakończenie musimy podkreślić, jak bardzo jesteśmy dumni z naszych studentów, którzy mimo trudów i wątpliwości, własną pracą stworzyli niniejszą publikację. Wierzymy, że, przynajmniej dla niektórych, to początek drogi naukowej, z której nie tylko regionalistyka będzie miała ogromny pożytek. Oby tak się stało!

Myślmy też sobie, że dobrze by było, gdyby mapy, wiszące w większości gabinetów naszego Instytutu, zostały równie dobrze wykorzystane, jak ta, która dała początek naszemu projektowi.

Piotr Siemiński

Ołtarze kościoła parafialnego w Tucznie

Wielki teolog i doktor kościoła, jakim był Tomasz z Akwinu, wypowiedział słowa, iż święte obrazy powinny: „1. uczyć lud, któremu zastępują książkę, 2. wciąż stawiać nam przed oczy i ryć w naszej pamięci tajemnice Wcieleńia i przykłady, jakie nam dają żywoty świętych, 3. budzić pobożność, która więcej jest poruszona widokiem niż rozprawami”¹.

Niniejszy artykuł powstał w oparciu o dokumentację z prac konserwatorskich, przeprowadzanych w latach 70. XX wieku, przez Pracownię Konserwatora Zabytków w Warszawie. Obok bogatej kolekcji zdjęć, w wytworzonym przy okazji działań zbiorze, zachowały się również opisy i opracowania, umożliwiające odczytanie kontekstu historycznego oraz przesłania ideologicznego świątyni, jej wyposażenia itp. Największą pracę wykonała Maria Puciata. W skład zespołu wchodził ponadto: Agnieszka Sonik, Zofia Krupińska, Wiesława Kwiatkowska, Jadwiga Kolińska, a prace były przeprowadzone pod nadzorem Marii Orthwein. Fotografiami zajmował się Waclaw Górski. Bardzo pomocną pozycją okazała się książka Janusza Stanisława Pasierba *Malarz gdański Herman Han*².

Historia kościoła

Kościół ufundowany został przez rodzinę Tuczyńskich w XIV wieku; mówi o tym akta archidiecezjalne: „kościół św. Trójcy, Matki Boskiej i Wszystkich Świętych – patronatu Wedłów i kilku rodzin spoza diecezji”³. Dalsze informacje pochodzą dopiero z XVI wieku. Wraz z powrotem trzech synów Macieja Tuczyńskiego, ze studiów podjętych w Wittenberdze, na ziemię te wkracza reformacja, która szybko zostaje przyjęta⁴. Sam kościół również zostaje przejęty na potrzeby nowego wyznania. Po śmierci Stanisława Tuczyńskiego, majątek przejmuje Krzysztof Tuczyński, który był zagorzałym zwo-

¹ S. Herbst, *Ikonografia historyczna*, w: A. Gieysztor, *Zarys nauk pomocniczych historii*, t. II, Warszawa 1948, s. 299–301.

² M. Puciata, *Wystrój wnętrza kościoła parafialnego w Tucznie w powiecie wałeckim*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1973, t. 3, s. 274–275.

³ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno – OŁTARZ ANIOŁA*, oprac. i red. M. Puciata, Warszawa 1971, s. 2.

⁴ Bardzo przystępnie o reformacji jak i reformatorach pisze John Murray Todd. Warto uwagi są jego książki *Reformacja*, tłum. J.S. Łoś, Warszawa 1974 oraz *Marcin Luter. Studium biograficzne*, tłum. T. Szafranski, Warszawa 1970.

lennikiem katolicyzmu. Odbiera on kościół protestantom i czyni z niego na powrót świątynię katolicką. Niestety, kościół płonie w 1581 roku⁵.

Zespół konserwatorski wzmianki o Krzysztofie Tuczyńskim znalazł w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego*, wydanym w Warszawie w 1892 roku. W jego XII tomie zanotowano⁶, że „wspomniany w miejsce starego [kościół] drewnianego wstawił nowy, z cegły, który w roku 1622 poświęcił p.w. Wniebowzięcia NMP – Andrzej Opoliński, bp. Poznański”⁷. Maria Puciata przytacza dodatkowo kroniki jezuitów waleckich mówiące o pożarze z 1640 roku: „także kościół i ołtarze wszystkie i także cenne obrazy, których wartość na ponad 3000 florenów można cenić, obrócony w pył i popiół”⁸. Tak dobra znajomość wartości kościelnego wyposażenia może świadczyć o tym, że jezuita czynnie uczestniczyła w pracach nad powstaniem obiektów i malowideł. To oni byli odpowiedzialni za opracowanie ideologiczne całości. Cena i wartość mogły sugerować, że były to dzieła samego Hermana Hana⁹. Wystrój sprzed pożaru prawdopodobnie odpowiadał obecnemu¹⁰.

W 1641 roku umarł Andrzej, syn Krzysztofa Tuczyńskiego (zmarłego w 1648 roku) pozostawiając dwóch potomków Jana i Stanisława. W 1654 i 1656 roku wysłani oni zostali na studia do Ingolstadt. W 1655 roku do ziemi waleckiej dotarła wojna. W 1660 roku nastąpiła konsekracja ponownie odbudowanego kościoła przez biskupa poznańskiego Wojciecha Tolibowskiego. Podczas wizytacji w 1663 roku wymienione zostają następujące obrazy: wniebowzięcie NMP, św. Krzysztof, św. Maria Magdalena i św. Anna. Z powyższego należy wnioskować, że ołtarze ufundowane zostały i powstały przed 1649 rokiem. Opowiada się za tym Maria Puciata, w zgodzie z Januszem Pasierbem, uważającym to za prawdopodobne. Jest to bowiem najbardziej dogodny okres na ich powstanie¹¹. Żył sam Krzysztof, nie trwała jeszcze wojna, oraz nadal silne były kontakty z opatami pelplińskimi. Należy bowiem pamiętać, że większość obrazów jest wzorowana na oryginałach Hermana Hana, znajdujących się w katedrze w Pelplinie.

⁵ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno – OŁTARZ ANIOŁA...*, s. 3.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ M. Puciata, dz. cyt., przypis 67.

⁹ Herman Han (1574–1627/28) w literaturze znany jako malarz gdański. Tworzył on głównie dzieła o tematyce religijnej, na zamówienie opatów cysterskich. Najbardziej znane jego prace, to cykl obrazów wykonanych dla katedry w Pelplinie.

¹⁰ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno – OŁTARZ ANIOŁA...*, s. 4.

¹¹ Tamże.

Ołtarz Koronacji Najświętszej Marii Panny

Ołtarz Koronacji NMP w kościele w Tucznie jest najcenniejszym i jednocześnie najtrudniejszym do zinterpretowania obrazem znajdującym się w tutejszej parafii. Bez cienia wątpliwości można powiedzieć, że jest on wzorowany na dziele Hermana Hana, umieszczonym w katedrze pelplińskiej, powstałym w latach 1623–1626. Jest on naturalnie odpowiednio dostosowany do realiów Tuczna tamtych lat, mimo to, nie jest pozbawiony głębokiego przekazu ideologicznego osadzonego w realiach politycznych i kościelnych epoki, tak jak pierwowzór¹². Zanim jednak przejdziemy do analizy obrazu, warto przyjrzeć się jego cechom fizycznym.

Na skutek niezbędnych prac konserwatorskich, wykonanych przez zespół Pracowni Konserwatora Zabytków w Warszawie, mamy podane dokładne informacje na temat wszystkich ołtarzy. Dowiadujemy się więc, że obraz został namalowany techniką olejną, na cienkim płótnie, a dokładniej na zszytych trzech warstwach, zaś jego pełne wymiary wynoszą 350x235 centymetrów. Na skutek warunków, w jakich był przechowywany, powstało wiele plam oraz ubytków, tak w farbie, jak i zaprawie. Dokładna konserwacja, obejmująca m.in. uzupełnienie wszelkich ubytków czy tzw. punktowanie, pozwoliła odnowić obraz¹³.

Teraz przejdźmy do samego obrazu. Ma on konstrukcje osiową. Dzieli się na trzy strefy. Pierwsza zajmująca najwięcej miejsca, przedstawia Trójcę Świętą: Boga Ojca, Jezusa i Ducha Świętego w postaci Gołębic oraz Madonnę. Strefa ta jest oddzielona od pozostałych obłokiem oraz postaciami aniołów. Na samej górze mamy 9 uskrzydłych główek aniołów oraz 3 uskrzydłone głowy Serafinów, których możemy odróżnić po 6 skrzydłach, tak jak opisał to prorok Izajasz. U samego dołu, pod kolanami klęczącej Maryi, widnieją trzy uskrzydłone główki aniołów. Strefa środkowa przedstawia Niebo pełne świętych. Na samym dole, w ostatniej strefie, umieszczone są współczesne osobistości kościelne i świeckie. Na dalszym planie widnieje kościół.

Zgodnie z założeniami gotyku, w koronacji biorą udział wszystkie trzy Osoby Boskie¹⁴. Maria klęczy w pozycji frontalnej, a Bóg Ojciec i Jezus nakładają na jej głowę koronę królewską z drogocennymi kamieniami¹⁵. Bóg Ojciec przedstawiony jest jako starzec, o siwych, lekko pofalowanych włosach i długiej, puszystej brodzie. Ubrany jest w tzw. *cappa magna* – bardzo ozdobną kapę z wszytymi rubinami i perłami oraz złotym hafcie. Prawą dłonią podtrzymuje koronę, w lewej zaś

¹² M. Puciata, dz. cyt., s. 284.

¹³ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno obrazy z ołtarza*, pod kierownictwem Marii Puciaty, s. 1–4.

¹⁴ J.S. Pasierb, *Malarz gdański Herman Han*, Warszawa 1974, s. 118.

¹⁵ Tamże, s. 118–119.

trzyma berło. Ręka oparta jest przez berło na globie (nie dotyka go bezpośrednio) podtrzymywanym przez anioła. Za postacią Boga stoi Archanioł z białą lilią, którą zwraca w kierunku Marii, tak samo jak swój wzrok. Druga dłoń spoczywa na pierś. Lilia symbolizuje w tym przypadku czystość¹⁶.

Jezus przedstawiony jest jako młody mężczyzna o długich, opadających na ramiona włosach i delikatnym zarostcie. Włosy, jak i zarost, mają odcień brązu i są lekko kręcone. Rysy twarzy są bardzo delikatne. Chrystus ubrany jest w czerwony płaszcz, pod którym widać szatę koloru jasnego fioletu przechodzącego w róż. Lewą ręką podtrzymuje koronę, w prawej trzyma berło oraz podpira glob, również podtrzymywany przez anioła. Oba anioły podtrzymujące globy trzymają w dłoniach szarfy. Zarówno Bóg Ojciec jak i Jezus mają bose stopy.

Maria jest ubrana w szatę w kolorze czerwonym, spod której wystaje biały kołnierz szaty spodniej. Na nią narzucony ma szafirowy płaszcz spięty potrójną broszą z drogocennymi rubinami i szafirami. Bardzo delikatnie zaznaczone są rysy, dość owalnej twarzy z delikatnie zaznaczonymi ustami. Włosy matki Chrystusa są mocno pofalowane, z przedziałkiem na środku, z tyłu zaś widać delikatny sznur pereł, który je spina. Jej uszy są odsłonięte¹⁷.

Anioły przedstawione zostały w postaci pełnej lub uskrzydłonych głów z kolorowymi skrzydłami. Ich twarze są podobne do twarzy dziecięcych, pełnych radości i wdzięku. Tło obrazu ma kolor złotawy i rozjaśnione zostało dodatkowo głowami Boga Ojca, Jezusa, gołębiczy i Marii. W globie dotykany przez Jezusa widnieje pięć scen pasyjnych tj. ukrzyżowanie w obecności Marii i Jana, modlitwa w Ogrójcu i biczowanie przy kolumnie Piłata, po prawej *Ecce Homo* i po lewej upadek¹⁸. Warto zwrócić uwagę na przebitą dłoń Chrystusa dotykającą globu, zaś w dotykany przez Boga Ojca, na wizerunek rajskiego ogrodu z Adamem i Ewą oraz wężem utożsamiającym Lucyfera.

Globy te są przedstawieniami kuli ziemskiej, co jest cechą charakterystyczną sztuki niderlandzkiej. Na wzór średniowieczny ukazują one wyobrażenia obu Testamentów i przeciwstawienie grzechu pierworodnego aktowi odkupienia grzechów przez Chrystusa podczas śmierci na krzyżu. Dodatkowym elementem pasyjnym jest anioł stojący za Chrystusem, podtrzymującym krzyż oraz koronę cierniową. To symbole zbawczej śmierci¹⁹. Pod globami i podtrzymującymi je aniołami

¹⁶ Choć na potrzeby niniejszego artykułu, opracowania Janusza Stanisława Pasierba okazały się wystarczające, to jednak osoby zainteresowane głębiej tematyką sztuki sakralnej i baroku, odsyłam do książki Tomana Rolfa *Sztuka baroku. Architektura – Rzeźba – Malarstwo*, Poczdam 2007.

¹⁷ J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 119.

¹⁸ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno obrazy...*, s. 2–3.

¹⁹ J. S. Pasierb, dz. cyt., s. 119.

znajdują się dwie postacie archaniołów, ubrane w czerwone krótkie szaty, spod których wystają rękawy szat spodnich i szafrów płaszcze. Włosy mają długie, kręcone i spięte perłowymi sznurami. Na głowach archaniołów umieszczono dodatkowo opaski z drogocennymi kamieniami. W rękach trzymają one ozdobne trybularze, które dodają doniosłości oraz są elementem dziękczynnym koronacji²⁰.

Strefa środkowa ołtarza zawiera przedstawienie nieba pełnego świętych. Po środku, w górnej części, znajduje się otwarta księga apokaliptyczna z siedmioma pieczęciami. Na jej otwartych stronach widać po lewej otwarte oko – symbol bożej opaczności, zaś po prawej zamknięte usta. Pod księgą postać Baranka Apokaliptycznego w obłoku świetlnym, który symbolizuje Chrystusa Zmartwychwstałego, co w zestawieniu z księgą i siedmioma pieczęciami można odebrać jako zapowiedź paruzji, a więc ponownego przyjścia Zbawiciela u kresu świata. Dla wzmocnienia tego przesłania wokół księgi pali się siedem lamp; przywołuje to ewangeliczną przypowieść o pannach roztropnych i nieroztropnych, czekających na pana młodego – Chrystusa. Na zewnątrz lamp znajdują się symbole czterech ewangelistów – odpowiednio dziecko (św. Mateusz), lew (św. Marek), wół (św. Łukasz) i orzeł (św. Jan)²¹.

Po obu stronach klęczącej Madonny, w najwyższej strefie, znajdują się patriarchowie starotestamentowi, przedstawieni jako siwi starcy. Warto zauważyć, że po stronie lewej, poza postaciami ze Starego Testamentu, widnieje też postać Jana Chrzciciela, największego wśród proroków, co zostało oddane również na obrazie. Pod nimi widzimy apostołów i innych świętych. W oczy rzuca się umieszczony na pierwszym planie św. Piotr z kluczem, św. Jakub z mieczem oraz Noe z piłą. Wśród apostołów dostrzegamy również postać Ignacego Loyoli – założyciela zakonu jezuitów. Po stronie prawej umieszczono zaś proroków. Rozpoznamy tu Daniela z lwem, króla Dawida z harfą, Mojżesza z tablicą z dziesięciorgiem przykazań oraz jego rodzeństwo – Aarona i Marię. Pod nimi kolejna strefa świętych, w której możemy zauważyć św. Wojciecha z wiosłem, św. Biskupa w szatach i z mieczem (symbol władzy świeckiej), dalej św. Wawrzyńca z rusztem, Romualda, Akacjusza i Sebastiana ze strzałą²². Zaś na osi kompozycji, pod samą Madonną, w strefie trzeciej, umieszczone są postacie świętych adorujących Najświętszy Sakrament – po stronie lewej widzimy w postawie dewocyjnej św. Stanisława Kostkę w jezuickim habicie, obok św. Kazimierza z koroną położoną przy kolanach, za nim założyciela zakonu dominikanów św. Dominika i wielkiego zakonnika cysterskiego – Bernarda z Clairvaux oraz franciszkanów – w sumie 10 postaci, w większości zakonników. Po

²⁰ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno obrazy...*, s. 1–3.

²¹ Tamże, s. 4–5.

²² Tamże.

stronie prawej ołtarza widzimy kobiece święte, m.in. Barbarę z trzymaną w rękach wiązą, Urszulę ze strzałą oraz Apolonię z obcęgami i palmą męczeństwa²³.

W strefie dolnej obrazu umieszczone są postacie dostojników kościelnych (po lewej) i świeckich (po prawej stronie). Z przedstawicieli kościelnych widzimy tu papieża – prawdopodobnie jest to Grzegorz XV (1621–1623), niemniej jednak chodzi tu głównie o graficzny obraz papieża, jako widzialnej głowy Kościoła na ziemi, którego przedstawieniem może być właśnie starzec trzymający papieską tiarę²⁴ – kardynała, trzymającego kapelusz w dłoniach, biskupa z infułą oraz dwóch innych dostojników. Według Marii Puciaty, mogą to być postacie Jana Tuczynskiego oraz Wawrzyńca Tolibowskiego, który konsekrował kościół, albo też Łukasz i Krzysztof Opalińscy – kuzyni biskupa poznańskiego, który w 1622 roku konsekrował kościół²⁵. Pozostałe postacie to kardynał Jerzy Radziwiłł oraz prymas Wawrzyniec Gembicki²⁶. Papież, kardynał i biskup mają oczy zwrócone ku Madonnie. Pozostali dostojnicy mają twarze zwrócone *en face*.

Po stronie prawej widnieje postać cesarza Ferdynanda II (1619–1637) z koroną trzymaną w rękach. Na pałąku korony widać ukrzyżowanego Chrystusa. Cesarz występuje w bardzo ozdobnej, wyszywanej perłami kapie. Dalej postać króla Zygmunta III Wazy (1587–1632) z trzymaną koroną oraz orderem Złotego Runa. Za nimi trzech dostojników świeckich, wśród nich sam fundator obrazu Krzysztof Tuczynski²⁷. Król Zygmunt, podobnie jak cesarz, nosi brodę na styl szwedzki. Z dostojników świeckich jedynie cesarz Ferdynand jest twarzą zwrócony ku Marii, reszta znajduje się w pozycji *en face*.

Poza postaciami współczesnych, w strefie tej mieści się również kościół z widoczną fasadą, ozdobioną barokowym portalem, stanowiącym obramowanie drzwi wejściowych. Do wejścia prowadzą szerokie schody. Wieże fasad usytuowane są na wysokości zwieńczeń dachu, który pokryty jest dachówką. Wieżę kościelną koprywa kopuła z latarnią, na której znajduje się krzyż²⁸.

Obraz zawiera wiele elementów sztuki średniowiecznej. Boga i Chrystusa oraz Madonnę przedstawiono w rozmiarach znacznie większych niż pozostałe postacie, wzajemnie przenikają się sfery ziemską z niebiańską, a oddzielają je jedynie obło-

²³ Tamże.

²⁴ J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 122–123.

²⁵ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno obrazy...*, s. 5.

²⁶ Tamże.

²⁷ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno Kościół par. p.w. NMP wystrój wnętrza*, t.1, oprac. i red. M. Puciata, Warszawa 1971, s. 7.

²⁸ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno obrazy...*, s. 4–5.

ki. To również przemieszanie elementów realnych z abstrakcyjnymi, doczesnych i wiecznych, teraźniejszych i historycznych (przedstawienie postaci ówczesnych razem z tymi, które pochodzą z innych epok)²⁹.

Powrót do gotyckich wyznaczników był jednym z zaleceń posttrydenckich³⁰. Zastosowano tu również konstrukcję piramidową, charakterystyczną dla renesansu. Cały obraz, obok konstrukcji osiowej, składa się z dwóch trójkątów równoramiennych połączonych wierzchołkami, gdzie umieszczona jest postać Madonny. Trójkąt pierwszy podstawą skierowany ku górze, zajęty przez Trójcę Świętą sprawia wrażenie lżejszego, niepodlegającego prawu ciężenia, w przeciwieństwie do drugiego, który jest podstawą skierowany ku dołowi i zawiera wizerunki ówczesnych dostojników. Ten jest wyraźnie „cięższy”, przedstawia bowiem sprawy doczesne, a pojawiają się na nim współczesne malującemu żyjące osoby, podlegające, w przeciwieństwie do niematerialnej i wyniosłej Trójcy Świętej, ziemskiemu prawom. W części centralnej, w miejscu zetknięcia obu trójkątów znajduje się Madonna. Ma to na celu podkreślenie tego, że Maria jest elementem łączącym niebo i ziemię. To ona prowadzi Kościół Ziemski do królestwa swego Syna. Było to niezwykle ważne w dobie kontrreformacji, kiedy Kościół katolicki zaczął posługiwać się sztuką w celu zwalczania herezji³¹. Sztuka szybko stała się narzędziem ofensywy, by była jednak skuteczna, konieczna stała się współpraca pomiędzy artystami i teologami. Właśnie dzięki takiej współpracy, obraz Hana był tak bogaty w symbolikę i treści teologiczne³².

Postać samej Maryi rozpatrywać można nie tylko w kategoriach artystycznych, dużo mówi ona też o sytuacji politycznej. Jest to okres w którym Kościół Katolicki walczy o powrót do dawnej pozycji i znaczenia. Reformacja spychała kult maryjny i twierdziła, że jest ona uważana przez katolików za równą Bogu, co miało być przejawem bluźnierstwa. Co więcej, Marcin Luter często krytykował sposób przedstawiania Madonny, jako protektorki osłaniającej płaszczem swych adoratorów³³. Szczególnie częste przy obrazach zamawianych przez zakony kontemplacyjne, takie jak cystersi czy dominikanie. Obraz

²⁹ J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 136–137.

³⁰ Sobór w Trydencie obradował w latach 1545–1563 w odpowiedzi na potrzebę reformy Kościoła katolickiego. Liczono, że w jego trakcie uzgodnione zostanie wspólne stanowisko ze stronnikami Marcina Lutra. Wbrew temu wzmocniono autorytet papieski i odrzucono koncepcje protestantów. Sobór trydencki uznawany jest za początek kontrreformacji.

³¹ Więcej o problemie herezji w Kościele Katolickim można znaleźć w stosunkowo nowej pracy ks. Bolesława Kumora *Historia Kościoła*, t. 5: *Czasy nowożytne. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, Lublin 2002.

³² J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 142–145.

³³ Ponownie zachęcam do sięgnięcia po biografię Marcina Lutra autorstwa Johna Murraya Todda.

Hana również miał taki wydzźwięk, choć brak w tym przypadku odpowiedniego gestu samej Madonny.

Dalej widać rzeszę świętych przedstawiającą Kościół w wymiarze ziemskim i niebiańskim. Zarówno święci w niebie, jak i żyjący na ziemi, wspólnie adorują NMP. Jest to przedstawienie nauki Kościoła katolickiego głoszącej, że oba Kościoły tworzą jedno, a co za tym idzie, że wstawiennictwo świętych ma podstawy. To również kwestia teologicznego sporu, przypomnijmy bowiem, że poprzez negację istnienia czyśćca z takim przekonaniem walczyli Luter i Kalwin, piętnując równocześnie praktykę odpustów i płatnych modlitwy za zmarłych. Przez przedstawienie papieża, malarz przypomina z kolei o jego władzy odziedziczonej na drodze sukcesji od św. Piotra. Potrójna tiara symbolizuje potrójną władzę papieską: najwyższy kapłan, nauczyciel i rządca. Jest to ochrona urzędu apostołskiego, z którą tak zaciekle walczył Luter, śmiało porównujący następcę św. Piotra do postaci antychrysta. Malarz przedstawia także duchownych odpowiadających hierarchii kościelnej i zakonnej – obie grupy były mocno atakowane przez protestantów. Nie bez znaczenia jest również to, że na obrazie pojawiają się przedstawiciele nowego zakonu, który skutecznie podjął walkę z herezją. Chodzi, oczywiście, o Towarzyszy Jezusa zwanych potocznie jezuitami³⁴. Przedstawiono zarówno ich założyciela, jak i wyniesionego na ołtarze w 1606 roku Stanisława Kostkę. Jego wizerunek powtarza się dodatkowo w portrecie umieszczonym w zwieńczeniu nad obrazem głównym. Obok hierarchii świeckiej po stronie prawej, są przedstawieni cesarz, król i inni dostojnicy, a więc zbrojne ramię Kościoła. Całość przedstawia idealny model Kościoła zhierarchizowanego³⁵.

Jeden ze sporów, jaki zaistniał między katolikami a protestantami, dotyczył obecności Chrystusa w hostii w trakcie mszy świętej. Katolicy zakładali, że Bóg obecny jest w niej przez cały czas od konsekracji, natomiast protestanci utrzymali, że Chrystus pojawia się w niej jedynie na czas trwania komunii. Adoracja najświętszego sakramentu przez świętych oraz powtórzenie tego motywu na obrazie przedstawiającym św. Stanisława Kostkę³⁶ przyjmującego komunię od samego Archanioła Michała, ma na celu przypominanie wiernym

³⁴ Jedną z lepszych prac na temat historii zakonu jest Christophera Hollisa *Historia Jezuitów*, tłum. J.S. Łoś, Warszawa 1974.

³⁵ J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 169–171.

³⁶ Szlachcic w wieku kilku lat wysłany wraz z bratem do Wiednia na naukę jezuickim kolegium. W młodym wieku postanowił wstąpić do zakonu jezuitów, jednak rodzice nie wyrazili na to zgody. Nie zniechęciło go to jednak przed podążaniem za bożym powołaniem. W przebraniu ucieka do Bawarii, gdzie spotyka Piotra Kanizjusza, jezuitę uważanego za misjonarza Niemiec i Polski. On to posyła go do Rzymu, do innego wielkiego ojca swych czasów, Franciszka Borgiasza. Ten przyjmuje go na nowicjat. Niestety, w 1568 roku Stanisław Kostka umiera na skutek choroby.

o ważności i doniosłości tego sakramentu oraz o oficjalnej nauce Kościoła w kwestii obecności w nim Boga. Samo przedstawienie całej Trójcy Świętej jest z pewnością wystąpieniem przeciw arianom i ich tezie, w której odrzucali dogmat o jednym Bogu, ale w trzech Osobach Boskich³⁷. Często nazywano ich dlatego antytrynitarzami³⁸.

W innym miejscu obraz przynosi typowe dla sztuki posttrydenckiej tłumaczenie Starego Testamentu poprzez Nowy oraz przeciwstawianie sobie obu. W tym przypadku wyobrażenie stworzenia świata oraz Adama i Ewy (wraz z ich grzechem pierworodnym) jest przeciwstawione Chrystusowi (wraz z jego zbawczą śmiercią na krzyżu i odkupieniem grzechów ludzkich, w tym tego pierwszego, popełnionego przez Adama i Ewę). Jest to o tyle istotne, że w nauce Lutra o łasce, grzechy są odpuszczone tylko przez samego Boga. Tym samym człowiek nie ma wpływu na swój los, a jego zbawienie jest zależne jedynie od Boga, na nic więc spowiedź czy dobre uczynki, które i tak nic Bogu nie wynagrodzą. Kościół katolicki natomiast ciągle przypominał o potrzebie czynienia dobrych uczynków, umartwianiu się i czynieniu pokuty. W końcu wzywał do naśladowania samego Chrystusa, noszenia własnego krzyża i cierpliwego znoszenia trudności. Pogląd o predestynacji zwalniał z tego protestantów.

Nie bez znaczenia są również osoby świeckie przedstawione na obrazie. Obok Zygmunta III, słynącego z niemal fanatycznej wiary katolickiej, postawiony jest cesarz, zbrojny obrońca Kościoła. Odzwierciedla to doskonale ówczesną politykę Zygmunta III Wazy dążącego do sojuszu z Ferdynandem II w walce z protestantami, reformacją, a co za tym idzie również nadzieją na odzyskanie tronu Szwecji³⁹. Plany te jednak legły w gruzach. Niemniej sam obraz przedstawia ideologię, której hołdował Zygmunt III – wizję świata, którego porządek będzie oparty o cesarza i papieżstwo, gdzie oba urzędy będą filarami nowej Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej⁴⁰. Obraz Hana był więc przedstawieniem marzeń o zjednoczeniu rozbitej politycznie i religijnie Europy, w oparciu o papieża, jako głowy, i cesarza, jako zbrojnego ramienia; swoistym unaocznieniem bulli Bonifacego VIII (1294–1303) *Unam Sanctam* z 1302 roku⁴¹, a jednocześnie potępieniem nauk Marcina Lutra.

³⁷ Więcej na ich temat oraz wyznawanym poglądom, można znaleźć w książce Zenona Gołaszewskiego, *Bracia polscy*, Toruń 2005.

³⁸ J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 151.

³⁹ Więcej na ten temat można znaleźć w książce Albrychta Stanisława Radziwiłła, *Rys panowania Zygmunta III*, tłum. E. Kotłubaj, Opole 2011.

⁴⁰ J.S. Pasierb, dz. cyt., s. 169.

⁴¹ Bulla ta była przede wszystkim potwierdzeniem porządku, równowagi biorącej się z dwóch części składowych Kościoła, tj. papieża, jego głowy, oraz cesarza, jego ramienia. Potwierdzona została w 1516 roku, zawierała również ostrzeżenie dla nauk Lutra, które stopniowo wychodziły poza powszechną naukę Kościoła.

Sposób, w jaki została przedstawiona cała scena, ma za zadanie pokazać Kościół jako triumfujący, pomimo rozłamów i herezji. Miało to być szczególnie widoczne dla prostych ludzi, którzy całą naukę o Bogu czerpali nie z Biblii, a jedynie z nauki Kościoła i właśnie obrazów, sztuki, która była dla nich tzw. *Biblia pauperum*, a więc Biblią ubogich⁴². Cały ołtarz ma na celu ukazać podstawową naukę Kościoła w sposób przystępny dla szerokich mas, ale jednocześnie w sposób doniosły, niosący wiele ukrytych przesłań, dla różnych klas społecznych, jak choćby konieczności naśladownictwa Chrystusa dla duchownych, ochrona Kościoła dla władców, czy trwanie przy wierze w dobie walki z herezją dla wszystkich wiernych. Nie bez przyczyny właśnie ten obraz zamówił Krzysztof Tuczyński, słynący z gorliwej wiary i walki przeciwko luteranom. Ów obraz Hana, który poruszał sprawy o znaczeniu europejskim, idealnie wkomponował się w realia Tuczna XVII wieku, kiedy to świeżo nawrócony Krzysztof odbudowuje zniszczony kościół, zamawia kilka ołtarzy, sprowadza jezuitów i rozpoczyna walkę z reformacją na swych włościach.



Fot. 1. Ołtarz Koronacji

Źródło: W. Górski, negatyw PKZ, nr 100384.

Nad ołtarzem głównym, w zwieńczeniu, znajduje się obraz przedstawiający św. Stanisława Kostkę. Dzieło pochodzi z pracowni Hermana Hana i musiało powstać prawdopodobnie w latach 1640–1663. Obraz namalowany jest na grubym płótnie techniką olejną i przybity do deski. Jego wymiary to 120x90 cen-

⁴² Więcej na temat symboliki zob. C. Ripa, *Ikonologia*, tłum. I. Kania, Kraków 2002.

tymetrów. Do czasu prac konserwatorskich zachował się w złym stanie. Częste sfalowania płótna i skrzeszenia zaprawy zostały usunięte i uzupełnione. Forma pracy konserwatorskiej przypominała tę, którą zastosowano w przypadku ołtarza głównego i obejmowała m.in. punktowanie i kitowanie. Fakt, że obraz został namalowany na bazie prostokąta z niezamalowanymi rogami, świadczy, że wykonano go specjalnie dla ołtarza głównego. Św. Stanisław Kostka przedstawiony jest tu w pozycji dewocyjnej, a więc ze złożonymi jak do modlitwy dłońmi oraz z oczami wzniesionymi ku górze. Jest on w stroju nuncjusza jezuickiego, gdyż ze względu na młody wiek w jakim zmarł, nie otrzymał pełnych święceń. Za nim, po stronie lewej, klęczą dwaj aniołowie z welonem. Jeden z nich przez welon trzyma kielich mszalny, drugi zaś płonąca świecę. Ubrani są w białe szaty oraz tuniki purpurowe, a ich ramiona zdobione łańcuchami wysadzonymi drogimi kamieniami. Na włosach mają podobnie wykonane z kamieni opaski. Po środku zaś widać postać Archanioła Michała w szatach liturgicznych i w komży z ozdobną kapą haftowaną złotem i z naszywanymi perłami. Na głowie ma diadem zwieńczony krzyżem, a na włosach sznur pereł. Podaje on komunię św. Stanisławowi. Wokół ciała Chrystusa promienieje krąg światła⁴³.

Za nim św. Barbara, która trzyma wieżę z trzema wieżyczkami zwieńczonymi trzema krzyżami oraz z trzema oknami. W drugiej ręce trzyma palmę męczeńską. Na głowie ma koronę, a we włosach sznur rubinów, agatów oraz pereł. Ubrana jest w zieloną ciemną tunikę i czerwony płaszcz, który spięty jest drogocenną broszką. Od góry spływają promienie światła. Pod nimi widać dwóch aniołów w pozycji klęczącej. Jeden patrzy na św. Stanisława Kostkę, drugi zaś na św. Barbarę. Obaj ubrani są w błękitne szaty zdobione drogocennymi kamieniami. Jeden na tunice ma ozdobną broszkę z szafirami i perłami. W kłębach chmur widać z kolei trzy uskrzydłone główki aniołów, spoglądające na scenę. Sam św. Stanisław Kostka został beatyfikowany dopiero w XVIII wieku, jednak biskup Andrzej Opaliński już w 1606 roku uzyskał zgodę od papieża na wyniesienie go jako błogosławionego na ołtarze do „publicznego uszanowania”⁴⁴.

⁴³ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno obrazy...*, s. 1–2.

⁴⁴ Tamże, s. 2.



Fot. 2. Św. Stanisław Kostka

Źródło: W. Górski, negatyw PKZ, nr 100407.

Po obu stronach ołtarza głównego umieszczone są dwa kolejne obrazy. Jeden przedstawia św. Kazimierza. Jest on wykonany w formie owalu o wiele później niż całość. Zastępuje on bowiem w tym miejscu obraz św. Wacława, który zaginął. Jego wymiary to 75x75 centymetrów. Autor pozostaje nieznan, ale jego warsztat nosi znamiona typowo prowincjonalnej roboty z XIX wieku i nie przedstawia wielkich walorów artystycznych. Całość dostosowana została kształtem do wcięcia otworu w uszakach ołtarza (lewa heraldyczna). Przedstawione tu zostało popiersie Kazimierza w czerwonej szacie i gronostajowej pelerynie z wykładanym białym, gładkim kołnierzem. Na jego szyi widać złoty łańcuch z szafirem. Na głowie korona (zamięta) królewska z krzyżem i z drogimi kamieniami. Głowa świętego zwrócona jest do obserwatora, a jego sfalowane włosy opadają na ramiona w puklach. W rękę postać trzyma krucyfiks i białą lilię. Poza głowę widać krąg światła. Stan zachowania płótna w momencie prac konserwatorskich był dość zły, obraz posiadał liczne prze-malowania. Wymagał gruntownych prac konserwatorskich, tak jak pozostałe obrazy wchodzące w skład ołtarza głównego⁴⁵.

Po drugiej stronie umieszczony jest zaś obraz św. Wacława. Jest to kopia wykonana w 1970 roku podczas przeprowadzania prac konserwatorskich. Za podstawę do jego wykonania posłużyło zdjęcie zrobione oryginałowi. Wykonany został przez Jadwigę Kolińską na płótnie, techniką olejną na barwionej zaprawie⁴⁶.

⁴⁵ Tamże, s. 1.

⁴⁶ Tamże.

Ołtarz Ukrzyżowania

Przedstawia on Jezusa ukrzyżowanego. Z danych podanych przez Pracownię Konserwatora wyczytać możemy, że obraz powstał na bazie prostokąta o wymiarach 170x128 centymetrów. Technika tu zastosowana to olej malowany na płótnie. Rok powstania dzieła to prawdopodobnie 1663⁴⁷.

Chrystus jest nagi, jedynie w opasce na biodrach. Na głowie ma koronę cierniową, bok przebity włócznią, a jego głowa ciężko opada na martwe już ciało. Pod krzyżem znajduje się czaszka Adama, pierwszego człowieka, na którą splywa krew z ran Chrystusa. Jest to przedstawienie ostatecznego aktu odkupienia grzechu pierworodnego. Nad głową, do krzyża przybita została kartka z napisem: *Iesus Nazareni Rex Iudeorum* (z łac. Jezus Nazarejczyk Król Żydowski) .

Po lewej stronie krzyża stoi Maria w błękitnym płaszczu, czerwonej sukni i białej, płóciennej chuście na głowie. Przy niej zaś św. Jan Ewangelista w zielonej szacie i różowym płaszczu. Nad głowami mają aureole, objaw ich świętości. W prawym dolnym narożniku umieszczeni zostali w pozycji kłęczącej fundatorzy kościoła – Krzysztof i Stanisław Tuczyńscy. Modlą się i pokutują za swe grzechy, by zasłużyć sobie na łaskę zbawienia. Jest to swoista przeciwwaga do świętych postaci po lewej. Krzysztof dodatkowo trzyma w dłoni różaniec, będący symbolem kultu maryjnego. W głębi przedstawiono widok górzystej Jerozolimy. Na zachmurzonym niebie widoczne słońce i księżyc⁴⁸.



Fot. 3. Ołtarz Ukrzyżowania

Źródło: J. Szandomirski, negatyw PKZ, nr 100414.

⁴⁷ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno Kościół par. p. w. NMP wystrój...*, s. 12.

⁴⁸ Tamże, s. 12–15.

W predelli pod sceną ukrzyżowania, znajduje się kolejny obraz przedstawiający Ostatnią Wieczerzę. Jest on namalowany farbami olejnymi na desce, na bazie wydłużonego prostokąta o wymiarach 37x100 centymetrów. Chrystus przedstawiony jest tu w szacie czerwonej, dłonie ma rozłożone i lekko uniesione ku górze w tzw. geście oranta⁴⁹. Przy nim patena i dwie płonące świece. Przy drugiej krawędzi umieszczono talerz, kielich i nóż. Św. Jan przedstawiony jest z rękami złożonymi do modlitwy i głową pochyloną, opartą na ramieniu Chrystusa. Na pierwszym planie widoczny jest Judasz ze sztyletem. Z boku po lewej stronie, widać stół z płonącym lichtarzem i dzbanem nakrytym ręcznikiem. Nad nim półka z naczyniami, kielichy i talerze. Po prawej dostrzegamy wysoki dzban z oliwą i chłopca układający na stole naczynia. Obraz utrzymany jest w ciemnej tonacji, choć do jego wykonania użyto ciepłych kolorów, z akcentami czerwieni i zieleni. Duży nacisk autor położył na oddanie blasku światła i gry światłocieni. Należy jednak pamiętać, że jest to nadal kopia jednego z dzieł Hana i nie oddaje w całości warsztatu i kunsztu samego mistrza⁵⁰.



Fot. 4. Ostatnia Wieczerza

Źródło: http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/oltarze_glowna.html

W zwieńczeniu ołtarza widać obraz Chrystusa Zmartwychwstałego, ukazującego się pięciu żołnierzom. Na nagie ciało narzucony został jedynie płaszcz okrywający ramiona i męskość. W dłoni Jezus trzyma palmę zwycięstwa. Wyłania się on z grobu, z którego bije jasne światło. U wejścia do grobu widoczne są uskrzydłone główki aniołów, które zwrócone są na Jezusa.

⁴⁹ Dziś np. podczas mszy gestu tego używa kapłan. Była to jedna z pierwszych pozycji, jaką przybierali pierwsi chrześcijanie, świadczą o tym malowidła z katakumb rzymskich z doby prześladowań. Gest ten ma naśladować Jezusa modlącego się na krzyżu z rozłożonymi rękami.

⁵⁰ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno Kościół par. p. w. NMP wystrój...*, s. 15.

Ołtarz Aniołów

Ołtarz wykonany jest z drewna i składa się z dwóch owalnych ram. Malowany był na płótnie, farbami olejnymi. Ozdabiają go drewniane, chromowane figury Aarona i Mojżesza oraz dwie inne umieszczone w górze na konsolkach, jednak trudne do zidentyfikowania. Ramy bogato zdobione są w liść akantu z wplecionymi kwiatami słonecznika i róż. Znac tu bardzo dobry warsztat w przeciwieństwie do figur, co może świadczyć, iż pochodzą one z innej pracowni i prawdopodobnie stanowiły część poprzedniego ołtarza. W tak zdobionym ołtarzu umieszczone są dwa obrazy. Górny przedstawia św. Antoniego Padewskiego, który znajduje się on w pozycji klęczącej i przyjmuje dzieciątka Jezus z rąk Najświętszej Maryi Panny. Wystrój widzianego mieszkania i cechy formalne świadczą, że obraz pochodzi z I połowy XVII wieku. Pierwotny kształt obrazu był prostokątny – można więc zakładać, że został on po prostu wmontowany do ołtarza⁵¹.

Natomiast obraz Anioła Stróża w dolnej części ołtarza został wykonany prawdopodobnie w XIX wieku i nie przedstawia większych walorów warsztatowych. Jest on najprawdopodobniej związany z działalnością jezuitów na tych terenach. Jego początków dopatrywać się można w powstaniu Bractwa Anioła Stróża. Bractwo to, założone zostało przez Kazimierza Tuczyńskiego w drugiej połowie XVII wieku. Sam Kazimierz zmarł w 1661 roku. Podczas mowy pogrzebowej z ust jezuita Tomasza Młodziankowskiego padły znamienne słowa: „Tyś Aniołowi Stróżowi w dziedzicznej majątności fundował Twoioey Bractwo...”⁵². Majątek po zmarłym Kazimierzu przejął brat Stanisław, który osiadł tam na stałe w 1663 roku (przyczyną tego był ożenek z Konstancją Prusinowską). I to on prawdopodobnie ufundował ołtarz Anioła Stróża⁵³. W momencie spisu inwentarza po śmierci Stanisława, ołtarz stale jest już obecny jako część wystroju kościoła parafialnego. Całość zatraciła jednak swe ideologiczne przesłanie, a jedyne czego można się dopatrzeć, to przejście ze Starego na Nowy Testament, poprzez obecność dzieciątka w górnej części ołtarza i figury Aarona – starotestamentowego kapłana przy Chrystusie, jako najwyższym kapłanie. Należy pamiętać, że opisywany ołtarz w dużej mierze jest złożony z elementów, pochodzących z innych ołtarzy – dlatego nie udało się precyzyjnie odtworzyć pierwotnego założenia, poza upamiętnieniem fundacji Krzysztofa⁵⁴.

⁵¹ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno – Ołtarz Anioła*, oprac. W. Jakubiec, s. 14–16.

⁵² Tamże, s. 14, przypis 47.

⁵³ Tamże, s. 14.

⁵⁴ Tamże, s. 5.

W momencie podjęcia prac konserwatorskich jego stan zachowania był bardzo zły. Drewno zniszczone było w 80% na skutek działalności owadów, wilgoci i częstych zmian temperatur. Do tego dochodził brak klimatyzacji. Obraz w zwieńczeniu zaatakowany był ponadto przez pleśń. Jedna z figur górnych zachowała się tylko we fragmentach. Drewno ram było porozklejane. Figury i ornamentyka zachowały się tylko dzięki warstwie złocień i powierzchni zewnętrznej. Dużym problemem był rozwój grzybów oraz braki w gruntowaniu. Wszystko to zostało poddane konserwacji i zabezpieczone⁵⁵.



Fot. 5. Ołtarz Aniołów

Źródło: http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/oltarze/img/olt_aniolow.jpg.

Ołtarz św. Marii Magdaleny

Jak podaje Pracownia Konserwatora Zabytków, wysokość ołtarza wynosi 6 metrów. Wymiary głównego, środkowego obrazu, przedstawiającego śmierć Marii Magdaleny, to 171x128 centymetrów. Zastosowana technika to olej na płótnie. Całość składa się z trzech obrazów. W predelli pod obrazem głównym umieszczona jest ewangeliczna scena pobytu Chrystusa w domu dwóch siostr – Marii i Marty. W zwieńczeniu zaś w kształcie sześcioboku scena *Noli me tangere* (z łac. „Nie zatrzymuj Mnie” J.20,17 – słowa wypowiedziane do Marii Magdaleny przez zmarłychwstałego Chrystusa). Obraz ten ma wymiary 100x60 centymetrów i jest namalowany farbami olejnymi na płótnie, które przymocowane

⁵⁵ Tamże, s. 5–6.

zostało do deski. Obrazy nad i pod tą sceną pochodzą z lat 1641–1649. Ich autor wywodził się z warsztatu Hermana Hana, nie jest jednak znany z imienia⁵⁶.

Śmierć Marii Magdaleny to nieudana próba kopii obrazu mistrza, pochodząca z 1882 roku. Malarz-kopista posiadał bardzo niskiej jakości warsztat. Ten i inne obrazy wzorowane są na mistrzu Hanie – Koronacja, Zwiastowanie, Święta Rodzina, śmierć św. Marii Magdaleny, Ostatnia Wieczerza – oryginały wykonane zostały dla katedry w Pelplinie. Nic więc dziwnego, że kościół w Tucznie uchodzi za swego rodzaju małą kopię Pelplina. Wiązało się to z silnym przywiązaniem rodziny Wedel-Tuczyńskich do pelplińskich opatów⁵⁷.

Magdalena przedstawiona jest tu jako pokutująca za grzechy grzesznica. Przeplata się tu z jednej strony częsty motyw spotykany w epoce baroku, z osobistym nawróceniem fundatora, który, jak można sądzić, utożsamiał się z Marią Magdaleną jako niegdysiejszy grzesznik. Święta błędnie utożsamiona była niekiedy z Marią z Betanii (siostrą Marty i Łazarza). Scena przedstawiona na płótnie rozgrywa się we wnętrzu grotty. Postać świętej umieszczona została na macie z podkurczonymi nogami. Jej twarz przytulona jest do krucyfiksu. W prawej dłoni trzyma białą chustkę. Nad nią widać postać anioła z palmą zwycięstwa, który palcem wskazuje na pokutującą. Obok leżącej bukiet z rumianków i puszka. Powyżej czaszka – symbol mający przypominać o marności i przemijalności życia ludzkiego (*Memento mori*) – oraz księgi. Jedna z nich jest otwarta. Na jej stronnicach widnieje napis po łacinie zaczerpnięty z lamentacji Jeremiasza: „Oto dlaczego płaczę, oko me łzy wylewa, pocieszyciel daleko ode mnie, Ten co mi życie przywrócił” (Lm 1,16)⁵⁸.

W prześwicie wejścia do grotty widać morze, skalisty brzeg i unoszącą się duszę Marii w towarzystwie dwóch aniołów. Mimo, iż obraz powstał dopiero w XIX wieku, to idealnie wkomponował się ideologiczne w cele całości. Ołtarz przedstawia tęsknotę, apoteozę pustelni, samotność, pokutę i ekstazę. Również nauka z niego płynąca jest dla wszystkich czytelna. Pokutując za swoje grzechy, grzesznica otrzymała łaskę zbawienia, a jej dusza wstępuje do Nieba, gdzie czeka na nią jej Pan⁵⁹.

⁵⁶ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *OŁTARZE; MARIi MAGDALENY I ANIOŁA STROŻA historia obiektów, czas powstania, autorstwo snycerki i malowideł, treści ideowe ołtarzy*, oprac. J. Kochanowska, s. 7–8.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 14, przypis 42.

⁵⁹ Tamże, s. 14.



Fot. 6. Ołtarz św. Marii Magdaleny

Źródło: <http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/oltarze/img/magdalen3.jpg>.

W scenie *Noli me tangere* Maria klęczy w białej sukni, na której znajduje się ugorowy płaszcz. Wejście do grobu jest otwarte. Chrystus występuje w stroju ogrodnika w czerwonej szacie i czarnym kapeluszu z dużym rondem, który dodatkowo utrudnia Jego rozpoznanie. W ręce trzyma łopatę ogrodniczą. W głębi sceny widzimy Golgotę z trzema krzyżami. O środkowy, na którym wisiał Chrystus, oparta jest drabina. W tle po prawej stronie przedstawiono widok Jerozolimy. Niebo jest ciemne z ponurymi obłokami. Nad głową Chrystusa świeci Wenus⁶⁰.

W predelli, w kształcie wydłużonego prostokąta, znajdziemy malowany olejem na dece obraz o wymiarach 42x144 centymetrów. Przedstawia on Marię i Martę w trakcie wieczerzy wraz z Chrystusem. Po lewej stronie jest stół nakryty białym obrusem, na którym leży chleb, talerz i niski kielich. Chrystus wskazuje na Marię, która ubrana jest w czerwoną szatę i błękitny płaszcz, spięty na piersi broszką. Marta jest pochylona ku niej, z wyciągniętą ręką. Ubrana w suknię i zielony płaszcz z białym czepcem na głowie. Za Chrystusem umieszczony jest chłopiec z misą w rękach nakrywający stół. W głębi przedstawiono grupę apostołów ze św. Janem w szacie zielonej i czerwonym płaszczu. Na ziemi widoczna jest z kolei postać kolejnego ucznia (prawdopodobnie św. Piotra) i cztery głowy apostołów. Po prawej stronie dostrzegamy płonące ognisko oraz pochylającą się kobietą, która trzyma dzban. W głębi widoczna półka z talerzami i misą nakrytą białą serwetką. Powstanie tego dzieła datuje się na 1663 rok⁶¹.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 7–8.

Ołtarz Świętej Rodziny

Jak podaje Pracownia Konserwatora Zabytków, cały ołtarz ma 6 metrów wysokości. W centralnej, środkowej części umieszczono obraz przedstawiający Świętą Rodzinę z Joachimem i Anną (rodzice Marii). Jego dokładne wymiary to 187x125 centymetrów. Technika wykonania to olej na płótnie umieszczonym na desce.

Na skrzyni, po środku, na poduszce siedzi Chrystus ubrany w białą, długą i koronkową szatę. Włosy ma ułożone w pukle. Twarz dzieciątka zwrócona została w stronę twarzy swej matki. Maria przedstawiona jest w sukni w kolorze kraplaku i ciemnobłękitnym płaszczu. Jest w pozycji lekko pochylonej i podtrzymuje postać Chrystusa, który w lewej dłoni trzyma różę, prawą zaś dotyka brody Anny, która podaje mu prawą dłonią jabłko, w drugiej zaś trzyma książkę. Łokieć Anny oparty na stole o ciemnoczerwonej zasłonie. Ubrana jest ona w zieloną szatę i kłęczy. Obie kobiety, tj. Maria i Anna mają białe czepce i tkaniny na głowie. Maria dodatkowo posiada opaskę z kamieniem. Za nimi postać Joachima, ubranego w ugorową szatę, z twarzą zwróconą do widza. Dłonią wskazuje na Chrystusa, jakby chciał na Niego zwrócić uwagę widzów. Po przeciwnej stronie postać Józefa w ciemno zielonej szczacie i czerwonym płaszczu. Pochyla się on nad Marią z opiekuńczym gestem. Sam wpatruje się w Chrystusa. U stóp Marii kłęzący anioł, który podaje kosz z owocami. Są w nim jabłka, winne grona i granaty.



Fot. 7. Ołtarz Świętej Rodziny

Źródło: http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/oltarze/img/sw_rodzina4.jpg.

Ubrany jest w ugorową szatę z ciemnobłękitnym płaszczem spiętym broszą. Podszewka płaszczu ma kolor purpury. Włosy anioła są lokowane i spadają na ramiona, skrzydła zaś w kolorze tęczy. Nad całością góruje gołębica w kręgu światła, od którego

rozchodzą się promienie. Symbolizuje ona naturalnie postać Ducha Świętego, od którego płyną wszelkie łaski i błogosławieństwa. Powstanie obrazu datuje się na 1663 rok⁶².

W zwieńczeniu kolejny obraz przedstawiający św. Łukasza malującego Madonnę. Obraz wykonany został techniką olejną na płótnie, o wymiarach 80x50 centymetrów. Po środku izby znajdują się sztalugi, na których widzimy się obraz Marii z dzieciątkiem. Św. Łukasz siedzi na zydlu z paletą i pędzlem w lewej dłoni. W prawej zaś trzyma pędzel, którym maluje chustę Marii. Po lewej stronie umieszczona została skrzynka i stół nakryty tkaniną, na nim leży księga. Na podłodze wół – symbol ewangelisty. Powyżej, wśród obłoków, Maria ukazuje się osobiście pozując do obrazu malowanego przez apostoła. Ubrana jest w ciemny płaszcz. W rekach trzyma oburącz dziecię, które siedzi jej na kolanach. Chrystus udziela dłonią błogosławieństwa. Powyżej dwa nagie putta wychylające się zza chmur. Nad nimi uskrzydłone główki. Po prawej widać stolarski warsztat i św. Jozefa nachylonego przy pracy. Na ścianie półka z narzędziami, a nad nią okno. Obraz datowany jest na 1663 rok⁶³.

W predelli widać z kolei obraz na bazie prostokąta, malowany na desce temperą tłustą. Jego wymiary to 37x104 centymetrów. Przedstawia on scenę zwiastowania. Po lewej stronie obrazu, na klęczniku, umieszczona jest postać Marii w szacie koloru kraplaku i błękitnym płaszczu. Prawa ręka złożona na piersi, zaś lewa pochylona lekko, unosi się ku górze. Jej twarz oświetlona została wiązką promieni, które płyną od gołębic (Ducha Świętego). W głębi pokoju widać stół pokryty ciemno brązową tkaniną. Dalej kolumna i podwieszona kotara. Na nim bukiet lilii w wazonie i pudełko do robót ręcznych, z którego wystaje białe płótno. Obok zamknięta książka, na klęczniku za ścianą boczną, zamknięty modlitewnik. Po prawej stronie klęczy Archanioł Gabriel w białej szacie koloru kraplaku, tunice i płaszczu w kolorach ugoru i złota. Na włosach ma diadem z krzyżem. Szata i brosza są bogato zdobione perłami, rubinami i szafirami. Skrzydła Gabriela są koloru czerwonego. W lewej ręce trzyma on lilie zaś prawą wskazuje ku górze, gdzie w rozświetlonych obłokach znajdują się Chrystus i Bóg Ojciec. U ich stóp umieszczono glob ziemski, zaś nad głowami gołębic dopełniająca Trójcę Świętą. Chrystus zwraca się ku małej postaci Archanioła Gabriela, klęczącego przed nim z rękami złożonymi na piersiach, zaś jego wzrok zwrócony jest na Archanioła zwiastującego. Jak widać zarówno Duch Święty w postaci gołębic, jak Archanioł Gabriel występują na obrazie dwukrotnie. Obok, spoza chmur, wychylają się dwa nagie putta, jeden wsparty na ramionach opartych na obłoku zagląda do izby, drugi ręką

⁶² Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie, Pracownia Konserwacji Malarstwa, *Tuczno Kościół par. p. w. NMP wystrój...*, fot. W. Górski, J. Szandomirski, K. Kowalska, s. 21.

⁶³ Tamże, s. 22.

wskazuje na zwiastowanie. W głębi komnaty, po prawej stronie, umieszczono stolik i uchylone drzwi wiodące do przyległej izby oświetlonej szerokim oknem⁶⁴.

Ołtarz św. Barbary

Datowany jest on na XVII wiek. W części środkowej umieszczony został duży, prostokątny obraz, malowany na płótnie olejem. Jest półkoliście zamknięty. Widzimy na nim św. Barbarę ubraną w ugrową szatę oraz płaszcz w kolorze rozbielnego kraplaka. W prawej ręce trzyma ona kielich z hostią. W tle widoczna wieża. W zwieńczeniu natomiast inny obraz wspomnianej świętej. W kształcie prostokąta o wymiarach 60x40 centymetrów. Malowany jest farbami olejnymi na płótnie. Św. Barbara przedstawiona jest na nim do połowy, w białej sukni i czerwonym płaszczu. Prawą rękę trzyma na piersiach, w lewej zaś dzierży małą wieżę z trzema okrągłymi oknami. Jej głowa okolona jest długimi pasmami włosów, delikatnie opadającymi na plecy i zwieńczona koroną. Wzrok świętej kieruje się ku górze. Powstanie tego obrazu datuje się na wiek XVIII⁶⁵.



Fot. 8. Ołtarz św. Barbary

Źródło: http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/oltarze/img/olt_Barbary.jpg

⁶⁴ Tamże, s. 22.

⁶⁵ Tamże, s. 25–26.

Zakończenie

Jeżeli chodzi o autorstwo obrazów, to należy zauważyć, że cześć historyków dopatruje się w nich ręki Hermana Hana, twórcy obrazów w katedrze w Pelplinie. Pierwszym, który opowiadał się za autorstwem tego właśnie malarza był Władysław Tomkiewicz. Zdecydowanie odmiennego zdania jest wybitny badacz warsztatu Hana, ks. Janusz Stanisław Pasierb. Obu badaczy w swej pracy przywołuje Maria Puciata⁶⁶, która stwierdza, że autor obrazów z Tuczna wychodził bezpośrednio z warsztatu mistrza, jednak techniką mocno odbiega od jego umiejętności. Jego prace przedstawiają o wiele niższy poziom, do tego uczeń mistrza zachował swój indywidualny charakter. Powtórzenia często są uproszczone, a warsztat jest o wiele bardziej prymitywny. Często występują ostre owale i grube kreski. Przejścia światła i cieni są bardzo brutalne. Brak obrazom płynności i swobody widocznej u mistrza, a do tego emocji w twarzach i pozach przedstawianych postaci⁶⁷.

Myśl ideologiczna ołtarzy jest bardzo przejrzysta. Jak zauważyła Maria Puciata, połączenie ołtarzy Ukrzyżowania, Koronacji i św. Marii Magdaleny, wyraża następujące przesłanie: zbawienie jest możliwe do osiągnięcia przez śmierć Pana, pośrednictwo Najświętszej Marii Panny i pokutę. W ten sposób, za pomocą obrazów, wyłożono podstawy dogmatyki i nauki Kościoła katolickiego (*Biblia pauperum*) w okresie reformacji i kontrreformacji, które tak mocno odcisnęły swe piętno na Tucznie. Poza tym, jak sama Puciata stwierdza, jest to „swoiste wyznanie wiary Krzysztofa Tuczyńskiego”⁶⁸.

Duży wpływ na wystrój tuczeńskiej świątyni mieli jezuiti. To właśnie oni przynieśli ze sobą wzory kościołów gotyckich, w których dominował bogaty wystrój wnętrza. Miało to przyciągać wiernych w przeciwieństwie do dość ascetycznych, protestanckich świątyń.

Zresztą, do dnia dzisiejszego, wystrój wnętrza kościoła stanowi jedną z największych atrakcji miasta. Nie odbiega zbyt od innych, powstających w tym czasie wystrojów, doskonale wkomponowuje się w początki baroku na ziemiach polskich. Jest jednak, dzięki niemal nie zmienionej kompozycji, żywym świadectwem minionych lat.

⁶⁶ M. Puciata, *Pracownie Konserwacji Zabytków w Warszawie*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1973, t. 3, s. 287–296.

⁶⁷ Tamże, s. 297–299.

⁶⁸ Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie Pracownia Konserwacji Malarstwa, *OŁTARZE; MARIII MAGDALENY I ANIOŁA STROŻA...*, s. 12–14.

Jarosław Gorący

Cech krawców w Tucznie (1715–1859)

System cechów rzemieślniczych zaczął się rozwijać w średniowieczu. Organizacje te powstawały w celu ochrony poszczególnych grup zawodowych, które dziś nazwalibyśmy „grupami interesu”. Cechy osiągnęły szczyty swoich możliwości, nierzadko wpływając na decyzje polityczne, jednakże tylko w miastach. Okres, który będzie poniżej omawiany, jest już okresem schyłkowym jeśli idzie o historię cechów, które traciły powoli rację bytu na wolnym rynku, jak również swoje monopolistyczne wpływy i korzyści z tego tytułu płynące.

Podczas tworzenia tego artykułu pomocna dla zarysowania ogółu sytuacji na Pomorzu Zachodnim była znakomita *Historia Pomorza*¹ pod redakcją Gerarda Labudy, jednakże gros informacji tu zawartych, opiera się na źródłach archiwalnych przechowywanych w szczecińskim Archiwum Państwowym. Większość z nich to źródła trudne do opracowania, wymagające mozolnej pracy, która przyniosła jednak, jak się wydaje, ciekawe owoce. Warto dodać, iż wiele materiałów archiwalnych, które mogłyby wnieść coś nowego do prezentowanego tematu, jest niekompletnych, zostały one zapewne zniszczone podczas licznych zawieruch wojennych nawiedzających nasz region. Po blisko trzech stuleciach niektóre z nich nie są w stanie odsłonić przed badaczem zbyt wielu tajemnic.

Na samym początku zaznaczyć trzeba, że Tucznio jeszcze w początkach XVIII wieku było miastem prywatno-szlacheckim, własnością rodu Wedłów-Tuczyńskich, którzy nadawali ton rozwojowi miejscowości. Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero po wygaśnięciu linii rodu, a pierwszy wolny zarząd miejski powołano tu dopiero w 1820 roku. Trudno więc mówić o samorządzie, czy o możliwościach samodzielnego rozwoju miasta, ograniczanego przez traktowanie go w sposób wasalny². Zapewne dlatego miasto zachowało swój rolniczy charakter, a nieliczni rzemieślnicy stanowili niewielką i w gruncie rzeczy mało znaczącą grupę mieszkańców. Jest to dla nas o tyle ważna informacja, że w innych ośrodkach miejskich, to właśnie mieszczaństwo oraz właśnie rzemieślnicy wiedli prym w stanowieniu praw, nakazów, zakazów czy innego rodzaju przywilejów, dotyczących głównie ich samych. W Tucznio nic takiego nie miało miejsca, a przynależność do cechu to, jak zostanie dalej pokazane, zazwyczaj rodzinna tradycja. W mniejszym stopniu akces do wspólnoty zawodowej dawał możliwość nauki zawodu i szybkiego zarobku.

¹ *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 3, red. G. Labuda, Poznań 1993.

² *Tuczno, historia miasta*, http://pawsoch.w.interia.pl/szablon_obrazki/nowe%20tuczno/tuczno-page2.htm [dostęp: 12 stycznia 2012].

Początek XVIII wieku przyniósł rzemiosłom całego Pomorza stagnację, wręcz kryzys. O ile w dużych miejscowościach rzemiosła dalej organizowały się w cechy, to w mniejszych widać było wyraźny spadek dopływu nowych członków do organizacji. W wielu cechach, jeśli nie we wszystkich, od kandydata żądano zaświadczeń o dobrym urodzeniu oraz wysokich opłatach, ograniczano liczbę członków cechu choćby przez wymóg odbywania nauki u obcych majstrów. Przy czym wszystkie te wymogi nie obowiązywały synów właścicieli warsztatów lub osób spokrewnionych z nimi w inny sposób, był to więc czystej wody nepotyzm. Z tego też powodu w wielu miejscowościach coraz więcej osób działało poza organizacjami cechowymi. Władze państwowe przeciwdziałały temu, wydając zarządzenia ograniczające utrudnienia w przyjmowaniu nowych członków do cechów, jak np. przywilej z 1725 roku, pozwalający byłym żołnierzom bez zbędnych utrudnień przystępować do cechów, co nieco oczyściło korupcyjnego przepisy poszczególnych gildii³.

W państwie pruskim dużym zmartwieniem władz był także problem zbiegostwa. Wiązało się to militaryzacją kraju i wcielaniem młodych mężczyzn do regimentów, które należało uzupełnić po startach wojennych, co jednak miało miejsce po rządach Fryderyka I. Nie trzeba być tu psychologiem, żeby zrozumieć, że wielu tych chłopców bynajmniej nie miało ochoty służyć dobrych kilka lat w pruskim wojsku. Warto podać tu dane z czasów wojny siedmioletniej (1756–1763), kiedy to także na Pomorzu przybrał na sile przymusowy werbunek do wojska w czasie walk o – wtedy jeszcze austriacki – Śląsk. Dezercje w armii pruskiej sięgały wtedy nawet 30%, co nie powinno dziwić, skoro wśród żołnierzy byli np. wcieleni siłą Sasi. Najczęstszym miejscem ucieczek była Rzeczpospolita, Meklemburgia, a nawet Szwecja. Nierzadko wielu z dezerterów wolało iść na służbę do armii angielskiej duńskiej czy holenderskiej. Wspominam o tym, dlatego, że nierzadkie były przypadki, gdy mistrzowie twardo stawali w obronie swoich uczniów, łącznie z naruszeniem nietykalności osobistej osób werbujących. Przypuszczać też można, że bliskość granicy powodować mogła, że również w Tucznie miał miejsce problem ucieczek, a co za tym idzie, kłopoty z naborem nowych uczniów⁴.

Pierwsze zapiski dotyczące cechu tuczeńskiego pojawiają się w roku 1715. Nie oznacza to oczywiście, że wcześniej takich nie było. Na początku Księgi Cehowej, o ile tak ją nazwiemy, zapisano złożoną formułę z początkowymi słowami: „Jezus, Maria, Józef, Anno 1715”. Większość przyjęć nowego „narybku” do cechu była zapisywana skrótowo, odnieść wręcz można wrażenie, że zapisom towarzyszył pośpiech i nie poświęcano temu aktowi zbytnej uwagi. Mamy więc do czynienia

³ H. Lesiński, *Degradacja feudalnej produkcji cechowej i rozwój przemysłu manufakturowego*, w: *Historia Pomorza...*, s. 657–677.

⁴ Z. Szultka, *Dynamika Rozwoju i struktura społeczno-zawodowa ludności Pomorza pruskiego w XVIII i początkach XIX wieku*, w: *Historia Pomorza...*, s. 637–643.

prawdopodobnie z typową księgą przyjęć do cechu. Zaznaczyć należy jednocześnie, że pojawiają się w niej liczne błędy, zwłaszcza w nazwiskach przyjmowanych uczniów, które kilkukrotnie były zapisywane w różnych formach. Trudno dziś powiedzieć, z czego to wynika⁵.

Ucznia przyjmowano na 3 lata. Warunkiem wstępnym przyjęcia było uiszczenie odpowiedniej opłaty, której wysokość nie została jednak wymieniona ani razu. Uczeń był dopuszczony do cechu i wzięty pod opiekę wybranego mistrza na cały okres nauki, po której stawał się czeladnikiem, a po zdaniu końcowych egzaminów – i jakżeby inaczej, wniesieniu stosownej opłaty – mógł zostać mistrzem⁶.

Często na swojego mistrza uczniowie wybierali Joana Storkera. Może to oznaczać, że był on wybitnym znawcą sztuki krawieckiej, dlatego też uczniowie chcieli mieć jako swego nauczyciela prawdziwego eksperta w swojej dziedzinie. Był on długowiecznym, jak na swoje czasy, majstrem, bowiem pierwszy wpis, który dotyczy jego osoby pochodzi z 1715 roku, natomiast ostatni raz jego nazwisko pojawiło się księdze w 1744 roku⁷.

Kolejną ciekawą sprawą jest częste przewijanie się tych samych nazwisk w dokumentach, zwłaszcza panów Cobiker, Copik i Kollath. Świadczy to bez wątpienia o tradycji rodzinnej – syn szedł w ślady ojca. Nie zdarzyło się jednak, żeby uczył się on akurat u swego ojca, co może nam nieco rozjaśnić sytuację i pokazać, że jednak pewne standardy w organizacjach rzemieślniczych obowiązywały i starano się nie faworyzować niektórych osób. Biorąc jednak pod uwagę mnogość uczniów, którzy przeszli przez warsztaty w latach 1715–1773 można przyjąć, że przyjmowanie i kształcenie majstrów krawieckich było w miarę przejrzyste i uczciwe. Przez te lata przewinęło się 73 uczniów, nie każdy z nich został mistrzem; z braku kilku stron w księdze nie można jednak powiedzieć, ilu na pewno doszło do tego etapu zawodowego „wtajemniczenia”⁸.

Trzeba jednak powiedzieć, że w przyjęciach do cechu widoczna jest pewna nierównomierność, były więc lata, kiedy rocznie przyjmowano nawet po trzech, czterech chłopców, ale zdarzały się też spore przerwy w naborze, nawet trzyletnie. Po roku 1741 zauważalny jest niewielki spadek przyjęć, najchudsze były jednak lata 50. XVIII wieku, kiedy w trakcie całej dekady, przyjęto zaledwie siedmioro młodych mężczyzn. Mogło to być skutkiem ówczesnych historycznych „zawirowań” – wojny siedmioletniej, ale także zmiany właścicieli

⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), Cechy miasta Tuczna 1715–1859, sygn. 283, k. 1.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

Tuczna. Oba wydarzenia raczej nie wpływały zachęcająco do pobierania nauki w tej akurat miejscowości. Księga Cechowa urywa się w roku 1773⁹.

Może zastanawiać ta nagła przerwa w pisaniu księgi uczniowskiej cechu w Tucznie. Czy miała ona związek z pierwszym rozbiorem Polski, który właśnie się dokonał? Być może korzystając z nowej sytuacji geopolitycznej wielu potencjalnych uczniów wyjechało do nowo przyłączonych ziem polskiego Pomorza, upatrując tam swojej szansy na naukę i dostatnie życie. Może jednak powód jest dużo bardziej prozaiczny i założono nową księgę, która nie dotrwała do naszych czasów.

Po przejściu ziem Rzeczypospolitej król Prus, Fryderyk II Wielki (1740–1786), uporządkował przepisy dotyczące produkcji rzemieślniczej za pomocą kilku Ordynacji Rzemieślniczych, które wydano w 1774 roku. W dużym skrócie można napomknąć, iż zakazywały one jakichkolwiek działalności cechów niezgodnych z obowiązującym prawem, a także otwierały je na wszystkich chętnych do nauki, traciły bowiem na znaczeniu wszelkie tzw. listy dobrego urodzenia. Ponadto nakazywano każdej organizacji rzemieślniczej prowadzić Księgę Cechową, a zwyczajne zgromadzenia cechowe zbierać się miały co najmniej raz na pół roku. W końcu też określono opłatę za wydanie świadectwa cechowego, która wyniosła 16 „dobrych” groszy (to znaczy srebrnych, o odpowiedniej zawartości kruszcu) i 3 fenigi. Za kopię dokumentu, którą można było uzyskać w razie zagubienia, bądź zniszczenia oryginału, trzeba było zapłacić 12 „dobrych” groszy i 3 fenigi¹⁰.

Od tego też momentu cechom zakazano praktyk monopolistycznych oraz dokonywania zmów cenowych z innymi cechami; było to karane grzywną lub nawet więzieniem. Ciekawym wydaje się także prawo karania i ścigania nieuczciwych mistrzów, którzy niezbyt przykładali się do swojej pracy. Mieli być oni ścigani na terenie całego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i przekazywani do miejsca, w którym popełnili wykroczenie¹¹.

Tracą znaczenie, przynajmniej według przepisów wspomnianych Ordynacji, dobre urodzenie, a także pokrewieństwo rodzinne mistrza i ucznia. Każdy chętny, który wpłacił opłatę, mógł zacząć pobierać nauki, przy czym opłata ta miała być dla wszystkich taka sama. Nie określono jednak jej wysokości, co, jak można przypuszczać, dawało jakieś pole do nadużyć¹².

Powołano urząd Asesora Cechowego, który zastąpił dawnego *Besitzera*, czyli urzędnika z magistratu, rozstrzygającego wszelkie nieporozumienia w łonie cechu, jak również spory między klientem a mistrzem. Asesor miał też przewod-

⁹ Tamże.

¹⁰ AP Sz, Cechy miasta Tuczna 1715–1859, sygn. 283, Ordynacja rzemieślnicza lub ułożenie porządków rzemieślniczych dla Prus Zachodnich, k. 5.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

niczyć obradom zgromadzenia cechowego, które, jak już wspomniano, powinny być zwoływane co pół roku. Problem opłacania urzędników rzucono na samych rzemieślników. Ponadto wszelkie decyzje cechów, takie jak na przykład przyjmowanie nowych uczniów czy sprawy sądowe, miały być zapisywane od tego momentu w Księgach Cechowych, które raz do roku składano do magistratów celem przeglądu¹³.

Każdy uczeń, tak jak to miało miejsce wcześniej, miał pobierać nauki przynajmniej przez 3 lata, przy czym zezwolono na skrócenie okresu nauki, jeśli wykazywałyby na to jakieś szczególne zdolności, bądź też ich wydłużenie, jeśli uczeń nie posiadał całej wiedzy. Zaznaczono, że w ramach egzaminu na mistrza czeladnik powinien wykonać ubranie i sprzedać je w jak najlepszej cenie. Ciekawym wydaje się też wprowadzenie wymogu umiejętności czytania oraz pisania, a także znajomości fragmentów katechizmu przez potencjalnych uczniów. Jednocześnie żaden czeladnik czy mistrz nie miał prawa zabraniać uczniowi pobierania nauki w szkole, jeśli ten wyraził taką chęć. Na barki cechu spadał także problem wyżywienia i zamieszkania ucznia¹⁴.

Kolejny dokument z archiwum to protokół z 14 kwietnia 1777 roku, którym jest wspomniana wyżej Księga Cechowa. Na wstępie bardzo kunsztownie zdobionej księgi czeladnicy i mistrzowie zaznaczyli, że zaznajomili się z przepisami i przyjęli je do wiadomości oraz zgodzili się je respektować. Zapewne była to stała formułka, którą każdy cech musiał napisać, trudno bowiem wyobrazić sobie funkcjonowanie gildii bez takiej zgody. Na pierwszej stronie zostali także wymienieni ówcześni mistrzowie, pozwolę ich sobie tutaj przedstawić. Byli to więc według kolejności wpisywania Michael Zopik (zapewne przekształcone znane nam wcześniej nazwisko Copik), zmarły w 1779 roku, Stanisław Miklay zmarły w 1805 roku, Christophorus Kollath zmarły w 1804 roku, Josephus Wellman, którego daty śmierci nie udało się ustalić, Joachim Frolich zmarły w 1779 roku, Michael Kluk, Martin Soon, Antonius Zultkie zmarły w 1806 roku, Casimirus Zuk, Johan Zopik, Johan Blumke, Antonius Egehrz zmarły w 1792 roku, Lorentz Kolterman, Michael Beenkie, Jacobus Zopik zmarły w 1801 roku, Martin Miklas oraz Christoph Friedrich Lentz¹⁵.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na to, że tylko przy niektórych nazwiskach dopisano daty zgonów mistrzów cechowych. Co jeszcze ciekawsze – w całej księdze rzuca się w oczy wielki nieporządek, straszliwy chaos w czasie jej uzupełniania, często też zostawiano miejsca, które dopiero po latach były zapełniane. Początkowo spisywano wszystko starannie, żeby już po dziesięciu latach od założenia

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ AP Sz, Cechy miasta Tucznia 1715–1859, sygn. 283, Księga Cechowa, k. 4.

Księgi Cechowej wpisywać nowoprzyjętych uczniów, gdzie popadnie, gdzie tylko znaleziono wolne miejsce. Zastanawia trochę ten bałagan, ale można by wysnuć wnioski, że mistrzowie i czeladnicy uznawali ją za zbyt dużą biurokracją i dlatego wpisów nie dokonywano regularnie, a tylko raz na jakiś czas, np. przed oddaniem Księgi do magistratu, robiono pośpiesznie uzupełnienia. Opisany stan był najprawdopodobniej winą osoby, której powierzono obowiązki pisarza¹⁶.

Piszącego te słowa nieco zaskoczyła determinacja mistrza Chritophorusa Kolatha, który był już, jak się wydaje, wiekowym nauczycielem, a który gasł w oczach, co widać po jego charakterze pisma. Jeszcze w końcu XVIII wieku pisał mocno i wyraziście podpisując się pod przyjęciami nowych młodych mężczyzn do gildii, żeby na początku XIX wieku pisać coraz bardziej koślawo, niewyraźnie, popełniając błędy nawet w swoim nazwisku. Ostatni jego podpis widnieje pod datą 1804. Był to również rok jego śmierci¹⁷.

Wśród nowych nazwisk króluje nazwisko Krueger – które pojawia się cztery razy w latach 1777–1826, kiedy to zakończono uzupełnianie Księgi. Ponadto warto chyba wspomnieć o Jeremiaszu Elterze, Martinie Bumpie, Martinie Polzinie, Michaelu Neumannie i ostatnim przyjętym uczniu, Jacobie Erpensteinie. Teoretycznie wszyscy oni winni uczyć się 3 lata, ale jak już wspomniałem, była możliwość szybszego ubiegania się o tytuł mistrzowski, z którego skorzystał między innymi Erpenstein, dlatego już po dwóch latach przy jego nazwisku możemy przeczytać, że został majstrem. Nie był to jednak odosobniony przypadek, co pokazuje nam, że mistrzowie w Tucznie nie przykładali zbyt dużej uwagi do dosłownego przestrzegania przepisów Ordynacji i podchodzili do nauki swych następców zdroworoządkowo¹⁸.

Wspomnę tu krótko o osobie asesora, którą powołała do życia Ordynacja. Otóż osoba ta, swego rodzaju opiekun z urzędu, zmieniał się na przestrzeni lat kilkukrotnie. Był nim m.in. Anton Liecke z Schievelbein (czyli Świdwina), a jako ostatni w dokumentach pojawia się niejaki Mielke. Zbyt wiele jednak nie można o nich napisać, bowiem ich rola ograniczała się do tego, że każdego roku podpisywali się pod wpisami w Księdze. Biorąc pod uwagę ich zarobki, o których wspomnę dalej, była to więc niezbyt męcząca praca. Nie dziwi więc dosyć rzadka rotacja na tym stanowisku¹⁹.

Interesujący jest bilans, który znajduje się w drugiej części Księgi Cechowej. Również on zaczyna się w 1777 roku, ale tabela, bo tak rozwiązano graficznie problem wpisów, kończy się już w roku 1806. I tak, księgowość prowadzona była

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

najczęściej w okresie przełomu kolejnych lat, toteż wpisy, oprócz pierwszego, pochodzą z lat 1778/1779, 1779/1780 i tak dalej. Po stronie lewej tabeli umieszczano zyski cechu, natomiast po prawej stronie wydatki²⁰.

I tu rzecz, jak się wydaje, dosyć zagadkowa. Otóż członkowie cechu uiszczali do kasy cechowej każdego roku wpłaty określonych sum, najczęściej było to 6 groszy. Jednak nie dotyczyło to wszystkich mistrzów. Z czego wynikało to, że niektórzy z nich nie dokonywali wpłaty, a inni nie? Czy byli z niej zwolnieni, czy umyślnie nie odprowadzali żadnych środków, czy też po prostu nie wpisywano wszystkich nazwisk, co też wydaje się być prawdopodobne, biorąc pod uwagę brak staranności przy wpisach z lat wcześniejszych? Wydaje się, że chodzi tu raczej o zwolnienia z opłat, bowiem z biegiem lat również inni członkowie zaprzestawali opłat, a kasę zapełniali nowi członkowie.

Po stronie zysków pojawiają się właśnie składki członkowskie oraz opłaty za wykonaną pracę – warto jednak pamiętać, że większość zysków pobierał konkretny mistrz, który ją wykonał. Niemalą częścią tej strony bilansu były niewielkie sumy, rzędu kilku groszy, wpłacane przez przyjmowanych uczniów.

W wydatkach najczęściej pojawiają się rzeczy banalne – zakup materiałów do pracy, opłatę dla asesora, który trzymał pieczę nad prowadzeniem księgi oraz prowadzeniem się mistrzów cechowych. Wynosiła ona 12 groszy rocznie, co było sumą dość sporą, biorąc pod uwagę, że jednorazowe wypłaty z kasy nigdy nie przekraczały 16 groszy. Podobnie osoba dokonująca podliczeń pobierała opłatę 8 groszy rocznie. Nierzadko zdarzały się wydatki mocno nadwyrażające skarbiec cechu w Tucznie, a były to opłaty sądowe, wynoszące z reguły dwa, trzy dukaty, choć zdarzały się opłaty w wysokości aż 10 dukatów. Jak można przypuszczać były to prawdopodobnie kary wynikające być może ze źle wykonanej pracy, jednakże na przestrzeni lat takie wydatki zdarzyły się zaledwie trzykrotnie. Na tej podstawie można przyjąć, że fuszerki były czymś wyjątkowym, wypadkiem przy pracy, a która utrzymywała dobrą jakość. Zdarzały się także wydatki na „proboszcza i organistę” – należy więc przypuszczać, że były to opłaty za pogrzeby lub msze za zmarłych mistrzów. Nie były one małe i wynosiły mniej więcej połowę sumy, którą corocznie wpłacano asesorowi²¹.

Jak wyglądały więc finanse Cechu Krawców w Tucznie w ciągu blisko trzydziestu lat prowadzenia księgi? Cóż, przyznać trzeba otwarcie, że często sytuacja finansowa wspólnoty nie była dobra. Na ogół co dwa lata w bilansach, po każdorazowym zakończeniu roku obrotowego słowami *summa summarum*, cech odnotowywał stratę. Dopiero w XIX wieku sytuacja cechu się poprawiła i do 1806 roku

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

gildia nie miała już „manka” podobnego do tego z końcówki wieku XVIII²². Sądzić jednak należy, że nie sprawiało to specjalnie wielkich problemów działalności cechowej, bowiem każdego roku znajdowano finanse na zakup materiałów, można więc przypuszczać, że klienci udzielali kredytów na zakup tychże, stąd może rzadkie, jak się wydaje, opłaty za zakupiony towar. Pewności mieć jednak nie możemy.

Co do samej księgi warto wspomnieć o dwuletniej przerwie w przyjmowaniu, a przynajmniej w zapisywaniu nowych uczniów, jaką odnotowano w latach 1806–1808. Do tego bilans finansowy cechu kończył się właśnie w 1806 roku. Powodem była wojna Prus z wojskami napoleońskimi, dodajmy do tego – wojna przegrana. Po bitwie pod Jeną i Auerstedt (14 października 1806 roku) i upadku autorytetu monarszego, mistrzowie uznali widać, że nie warto dalej służyć biurokracji i dawać się zarządzać aż z Berlina. Rozprężenie wywołane przez klęskę ogarnęło wówczas cały kraj. Równie prawdopodobne, że przerwa w zapisach wzięła z faktu, że z powodu wojny nie było po prostu żadnych chętnych do nauki sztuki krawieckiej, gdyż młodzi chłopcy zostali wcieleni do armii. Nie zapominajmy też o włączeniu Prus do blokady kontynentalnej Wielkiej Brytanii, co również w jakimś stopniu wpływając mogło na sytuację całej gospodarki pruskiej²³.

W tym miejscu trzeba wspomnieć o dwóch zachowanych kopiach czegoś w rodzaju dyplomów mistrzowskich. Kunsztownie zdobione, formatu niemalże A3, z ledwo widoczną już dziś pieczęcią króla pruskiego i pruskim orłem na niej. Na dyplomach widnieją dwa nazwiska – Michaela Dooge i Mathias Kollath. Pierwszy otrzymał dyplom 21 maja 1777 roku, drugi zaś 16 lutego 1790 roku. Poświadcza się tam tak pobożność, jak i pracowitość oraz nabyte umiejętności świeżo upieczonych mistrzów²⁴.

Od 1804 roku w Prusach rozpoczął się powolny proces odchodzenia od poddaństwa chłopów. Siłą rzeczy wywoływało to niepokój szlachty i właścicieli ziemskich, ale także, co dziś może nas dziwić, niepokój samych chłopów. Zdziwienie jednak zmaleje, gdy weźmiemy pod uwagę ich sytuację – cóż bowiem ma zrobić ze sobą ktoś, kto całe życie pracował u jednego pana, nie potrafi czytać ani pisać, a nagle ktoś daruje mu wolność? Co mu po niej? Z tego powodu niepokój wśród chłopów był niemały. Zajęcie Prus przez wojska Napoleona tylko przyspieszyło ten proces, jednak dopiero w 1816 roku przyjęto ustawy regulujące cały proces. Rozłożono go na lat, dając czas zarówno właścicielom, jak i chłopom aż do roku 1850, aby przystosowali się do nowej rzeczywistości. Chłopi jednak byli ubodzy i wielu z nich sprzedawało swoje parcele ziemskie, nie mając ani urządzeń rolniczych, ani umiejętności do obsługi ich i swojego nowego nabytku. Korzystało na

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ AP Sz, Cechy miasta Tucznia 1715–1859, sygn. 283, Kopie dyplomów mistrzowskich, k. 3.

tym junkierstwo pruskie, wykupujące masowo ziemię, a także drobniejsi ciułacze, którzy zaczęli skupiać w swych rękach ziemię²⁵.

Wydawać by się więc mogło, że to nagłe uwolnienie siły roboczej spowoduje nagły przyływ nowego „narybku” do cechów. I w pewnym sensie tak się stało, bowiem w latach 1810–1850 znacząco zwiększyła się liczba uczniów i czeladników (o blisko 100%) w porównaniu do wolniej rosnącej liczby majstrów (około 67%). Jednak znacząco spowalniało te wzrosty inne zdarzenie, mające niebagatelne znaczenie dla wszystkich cechów w całych Prusach²⁶.

Po klęsce z Francją do głosu doszły siły zachęcające władze pruskie do większych reform w dziedzinie gospodarki. To dzięki tym liberalnym opiniom doszło do przyspieszenia procesu zniesienia poddaństwa, ale powiedzieć tu trzeba również o innej ustawie. Otóż 2 listopada 1810 roku władze pruskie proklamowały wolność przemysłową, znosząc wszelkie ograniczenia w dziedzinie handlu, przemysłu oraz, co nas interesuje, rzemiosła. Edykt ten był, co prawda, poprzedzany wcześniejszymi ustawami ograniczającymi monopole cechowe, jednak sama ustawa zrewolucjonizowała gospodarkę Prus. Od tego bowiem momentu każdy mógł podjąć bez żadnych problemów pracę w takiej dziedzinie, w jakiej chciał i do jakiej miał smykałkę, nie musiał martwić się już o brak dobrego urodzenia czy znajomości w cechach. Nie musiał też wносить uciążliwej opłaty cechowej. Co prawda, już przed wystawieniem edyktu sytuacja wyglądała lepiej niż na początku XVIII wieku, jednak dopiero on uwalniał wszystkie siły zdolne do pracy. Jednocześnie była gwoździem do trumny cechów²⁷.

Już po kilkunastu latach liczba wolnych najemników wzrosła, a co za tym idzie, ubożeć zaczęli mistrzowie cechowi. Wprowadzając liberalizację w handlu międzynarodowym, co prawda, ustanowiono cła chroniące rodzimych twórców, ale właściwie dotyczyło to jedynie tych, którzy posiadali nowoczesne maszyny i mogli być konkurencyjni, zwłaszcza w zestawieniu z towarami angielskimi, które po kongresie wiedeńskim zaczęły zalewać Europę. Cóż mieli począć niewielcy producenci, którzy skupieni byli w niewielkich cechach, a którzy do zaferowania mieli właściwie tylko długoletnią tradycję? Do tego ustawy celne z 1818 roku oraz utworzenie Niemieckiego Związku Celnego w 1834 roku doprowadziło do rozwoju zachodnich prowincji dzisiejszych Niemiec, a stagnacji opóźnionych nieco w rozwoju prowincji wschodnich, trudniących się głównie

²⁵ B. Wachowiak, *Reformy agrarne na Pomorzu w latach 1815–1850*, w: *Historia Pomorza...*, s. 456–457.

²⁶ W. Stępiński, *Przemiany kapitalistyczne w życiu gospodarczym Szczecina w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1984, s. 158–159.

²⁷ B. Wachowiak, *Kształtowanie się stosunków kapitalistycznych w rzemiośle, przemyśle i handlu*, w: *Historia Pomorza...*, s. 323–377.

rolnictwem, na których dopiero myślano o rozwoju infrastruktury kolejowej²⁸. Cech Krawców w Tucznie nie miał więc szans w starciu z różnorodnym wolnym rynkiem.

Niech liczby mówią same za siebie. Na Pomorzu liczba warsztatów rzemieślniczych, zajmujących się przemysłem włókienniczym i krawieckim, zmalała o blisko połowę w latach 1802–1849. W porównaniu do roku 1802 liczba zatrudnionych tam osób w 1849 roku była jeszcze niższa, spadła bowiem aż o 68%! Kryzys w tej dziedzinie spowodował nie tylko pauperyzację tej grupy zawodowej, ale w dużej mierze skłaniał ich do emigracji – zarówno na zachód Niemiec, jak i ówczesnego Królestwa Polskiego, m.in. do niezapomnianej „ziemi obiecanej” dla włóknarzy, jaką była Łódź. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że w prowincji Prusy Zachodnie, a do niej przynależało Tuczno, sytuacja przemysłu włókienniczego była nieco lepsza²⁹. Ponadto w momencie, kiedy w dużych miastach ubywało zakładów, to w średnich i mniejszych w okresie 1819–1849 wzrosła o około 30% liczba mistrzów krawieckich. Jak więc widać sytuacja była dosyć skomplikowana³⁰.

Z dostępnych materiałów można jednak wywnioskować, że cech krawców w Tucznie zamierał. Księga Cechowa skończyła się bowiem w roku 1826 i na ponad 20 lat gildia ta umilkła. Co ciekawe, wielki pożar Tuczna miał miejsce dopiero w 1838 roku, czyli 12 lat po ostatnich wpisach, skąd więc tak długa przerwa? Nie wiemy też nic o jakichkolwiek uszkodzeniach czy zniszczeniach warsztatów krawieckich w czasie pożaru, można jednak przypuszczać, że takowe były, sam pożar zniszczył sporą część miasteczka³¹.

Jednak w roku 1850 pojawiły się kolejne wpisy, tylko, co zaskakujące, z drugiej strony dziennika z roku 1715! Wydaje się to bardzo symboliczne, żeby nie powiedzieć, że był to już „łabędzi śpiew” cechu tuczeńskiego. W roku 1850 dokonano siedmiu wpisów, ostatnie miały miejsce w 1854 roku, kiedy to dokonano pięciu wpisów. Wspomniano tam również o nauce nowych członków cechu, choć nie używano już nazewnictwa z początku wieku. Wspomnę tu tylko niektórych z członków gildii, a byli nimi m.in. August Patermick, August Nietzsche, Christian Schulz, Friedrich Altmeyer czy Jacob Polzin. W księdze nie ma żadnego oficjalnego zakończenia działalności cechowej, a po ostatnim wpisie zostaje jeszcze kilka pustych, poplamionych atramentem kartek³².

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ *Tuczno, historia miasta*, http://pawsoch.w.interia.pl/szablon_obrazki/nowe%20tuczno/tuczno-page2.htm [dostęp: 12 stycznia 2012].

³² AP Sz, Cechy miasta Tuczna 1715–1859, sygn. 283, Księga Cechowa, k. 4.

I na tym kończy się historia cechu krawców w Tucznie. Być może nie taki był jej koniec, być może organizacja ta trwała, zapewne w innym kształcie, przystającym do nowych realiów kapitalizmu i wolnego rynku. Faktem jednak jest, że wiek XIX był epoką schyłku organizacji cechowych, powstałych jeszcze w średniowieczu. Jak mogliśmy się przekonać spod skrzydeł mistrzów krawieckich w niewielkiej i trudnej do przyuczenia takiego fachu miejscowości wyszło sporo fachowców, rozwinęły się także tradycje rodzinne. Czy mieli oni wpływ na funkcjonowanie miasta, czy dzięki krawcom z Tuczna miejscowość ta stała się nieco ważniejszym punktem na mapie Pojezierza Drawskiego? Przypuszczalnie – tak. Mimo wielu niewiadomych i niemożności odpowiedzi na wiele pytań, jakie mogłyby się nasuwać, myślę, że warto pamiętać, że Tuczno posiadało swój cech, w którym raczej nie było wielkiego problemu korupcji i nepotyzmu, jak w innych organizacjach tamtego okresu, a co za tym idzie, można być z niego dumnym.

Justyna Pleśniak

Historia ze szpitalnego łóżka – dzieje sanatorium w Tucznie

Historia sanatorium w Tucznie nie byłaby tak ciekawa, a czasem dramatyczna, gdyby nie historia miasta, w którym ono funkcjonowało. Samo powstanie, wtedy jeszcze nie sanatorium, a szpitala św. Elżbiety umiejscowione jest w czasach, kiedy Pomorze Zachodnie było w rękach niemieckich. Trudnym etapem dla działalności tuczyńskiego szpitala był okres II wojny światowej. To właśnie wówczas siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, niosące pomoc mieszkańcom, zmagaly się początkowo z władzami niemieckimi, a następnie żołnierzami radzieckimi. Okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to okres stosunkowo dużego rozwoju obiektu, o czym świadczą kolejne remonty, rozbudowy czy modernizacje.

Baza źródłowa potrzebna do napisania poniższego tekstu pokazuje, iż obiekty takie jak ten nie są przez społeczeństwo zapomniane. Ponad osiemdziesięcioletnią historię sanatorium prześledzić możemy w materiałach różnej proweniencji. Do poznania początkowych dziejów szpitala pomocne były artykuły Beaty Patrzek, która opisała działalność Sióstr Elżbietanek w Tucznie¹. Historia sanatorium z pierwszych lat powojennych to przede wszystkim akta zachowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie². Nieocenionym źródłem okazała się *Kronika Państwowego Sanatorium Przeciwgruźliczego w Tucznie*³, wykonana przez Weronikę Jarosz – uczennicę Szkoły Podstawowej w Tucznie, przede wszystkim ze względu na dużą zawartość zdjęć z poszczególnych okresów powojennej działalności sanatorium.

Pisząc historię sanatorium na początku należy wspomnieć o siostrach zakonnych, dzięki którym ono powstało. Jako pierwsze przybyły do Tuczna w 1863 roku siostry: Dionysia Klicke z Berlina i Thadaa Ziemmermann z Frankfurtu⁴. W 1893 roku do Tuczna z wizytacją przybyła przełożona generalna, matka M. Melchiora

¹ B. Patrzek, *Założenie i rozwój domu zakonnego Elżbietanek w Tucznie (1868–1945)*, „Studia i materiały do dziejów Ziemi Wałeckiej” 2010, nr 1; też, *Działalność Sióstr św. Elżbiety w Tucznie (1945–2003)*, „Studia i materiały do dziejów Ziemi Wałeckiej” 2011, nr 2.

² Poza aktami znajdującymi się w Archiwum Państwowym w Szczecinie, informacje dotyczące walki państwa z Caritasem o sanatorium w Tucznie znajdują się również w Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski. Niestety moje pismo w sprawie udostępnienia mi tych akt pozostało bez odpowiedzi.

³ W. Jarosz, *Kronika Państwowego Sanatorium Przeciwgruźliczego w Tucznie*, w zbiorach Szkoły Podstawowej w Tucznie.

⁴ *Historia powstania i działalności Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Tucznie*, http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/siostry/index_siostry.html [dostęp: 15 sierpnia 2011].

Klammt⁵, która poleciła siostrze budowę szpitala. Tę rozpoczęto 9 kwietnia 1894 roku, a oficjalnego otwarcia szpitala św. Józefa dokonano 9 listopada 1896 roku⁶.

Już w latach 20. XX wieku okazało się jednak, że szpital św. Józefa jest niewystarczający. Głównym problemem był brak miejsc dla nowych chorych, którzy zgłaszali się do owej placówki. Kiedy do Tuczna przybył administrator apostołski Maximilian Kaller⁷, w asyście dyrektorów Caritas-Johannesa van Acken i Franza Westpfahla, matka przełożona Calasanzia von Sychowski zaproponowała plan rozbudowy Domu św. Józefa. Wszystkim zgromadzonym wiadome było, że potrzebne są kolejne pomieszczenia, jednak zamiast rozbudowy starego szpitala postanowiono wybudować nowy, który miał być, jak na tamte czasy, szpitalem nowoczesnym⁸. Na miejsce, w którym stanąć miał nowy budynek, wybrano las niedaleko jeziora.



Fot 1. Fundacja św. Elżbiety w październiku 1929 roku na pocztówce
(kopia w zbiorach M.J. Garbacza)

⁵ Melchiora Klammt – (ur. 7 lutego 1842 roku w Tymowej pow. Ścinawa nad Odrą, zm. 29 marca 1908 roku), trzecia przełożona generalna Zgromadzenia św. Elżbiety od 24 lutego 1886 roku; http://www.siostryelzbiatanki.com/index.php?option=com_content&task=view&id=44&Itemid=46&limit=1&limitstart=3 [dostęp: 25 listopada 2011].

⁶ B. Patrzek, *Założenie i rozwój...*, s. 44.

⁷ Maximilian Kaller – (ur. 10 października 1880 roku w Bytomiu, zm. 7 lipca 1947 roku w Königstein), student teologii na Uniwersytecie Wrocławskim, wyświęcony na księdza 20 czerwca 1903 roku. Od 1917 roku proboszcz katolickiej parafii św. Michała w Berlinie, a od 1926 roku administrator wolnej prałatury w Pile. Od 1930 roku biskup warmiński. W 1945 roku wyjechał do Frankfurtu nad Menem, gdzie został pełnomocnikiem do spraw Niemców wypędzonych z terenów wschodnich; Biogram za: P. Nadolski, *Bp Maximilian Kaller – Niezwykłe pracowity biskup*, <http://www.zyciebytomskie.pl/podakcja.php?id=23&gacja=1> [dostęp: 25 listopada 2011].

⁸ B. Patrzek, *Założenie i rozwój...*, s. 49.

Nowy szpital miał być wybudowany ze środków Domu Macierzystego we Wrocławiu, jednak szybko okazało się, że nie jest on w stanie sprostać zadaniu, zatem ciężar budowy wziął na swoje barki Związek Caritas Wolnej Prałatury w Pile (*Freie Prälatur Scheidemühl*), który po zakończeniu zbiórki potrzebnych materiałów rozpoczął budowę 1 sierpnia 1928 roku. Prace budowlane trwały nieco ponad rok. Już 19 września 1929 roku siostra Calasanzia wraz z innymi siostrami rozpoczęła przeprowadzkę do nowo wybudowanego szpitala⁹, a poświęcenia fundacji św. Elżbiety, bo tak nazwano szpital, dokonano 1 października 1929 roku w obecności prałata M. Kallera.

Podczas oficjalnego otwarcia szpitala, dyrektor Caritasu Westpfal powiedział, iż nowo powstały szpital uznać można za nowoczesny. W czterech stacjach chorych, które utworzono znajdowało się 66 łóżek, we wszystkich pokojach była woda i radio, a na podłogach parkiet.

W fundacji oprócz matki przełożonej, którą została siostra Calasanzia, pracowały także: siostra Jolanta Cieślik, Anthausa Halupczok, Bertilla Koplin, siostra Avelina oraz trzy siostry przysłane z Caritasu. W 1930 roku na krótko matką przełożoną została Eberharda Kupczyk. Po niej, jeszcze w tym samym roku, stanowisko to objęła siostra Ewalda Krause. W sprawozdaniu z działalności fundacji za rok 1930/1931 przeczytać można, iż w owym czasie szpital posiadał 65 łóżek dla dorosłych i pięć łóżek dla dzieci oraz że w razie potrzeby istniała możliwość dostawienia dziesięciu kolejnych łóżek dla osób dorosłych¹⁰.

W owym czasie w fundacji pracowało ogółem dziewięć sióstr, dziewięć osób personelu pomocniczego oraz jeden lekarz – doktor Lihotzy, który był specjalistą z dziedziny chirurgii i chorób kobiecych. Cztery z sióstr pełniły obowiązki oddziałowych, które dbały o porządek na podległych im oddziałach. Pozostałe zajmowały się sprawami biurowymi i laboratoryjnymi. Były kucharkami, asystowały podczas operacji i obsługiwały rentgen¹¹. Wśród kadry pomocniczej były służące, szwaczka, dziewczyna na posyłki, praczka, kierowca, dozorca, palacz i pomocnik¹².

Poza pomocą medyczną, siostry oferowały pacjentom również opiekę duchową. We wszystkich szpitalach prowadzonych przez siostry Elżbietanki urządzano kapliczki, w których odprawiane były msze przez stałego lub dochodzącego kapelana. Jako że szpital w Tucznie prowadzony był przez Szare Siostry, w jego murach również urządzono kaplicę, w której raz w tygodniu odbywała się

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 50.

¹¹ Tamże, s. 51.

¹² *Historia powstania...*, http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/siostry/index_siostry.html [dostęp: 17 sierpnia 2011].

msza oraz nabożeństwa, w których uczestniczyli chorzy. Ponadto przed budynkiem wybudowano grootę Matki Boskiej Różańcowej, przy której pacjenci mogli się modlić¹³. Zadania księży obsługujących szpital określał regulamin zatwierdzony przez Kurię Biskupią. Wśród nich najważniejsze to: spowiedź, udzielanie komunii, sakramentu chorych oraz cotygodniowe odwiedzanie chorych¹⁴.

Okres II wojny światowej zapewne nie był czasem łatwym dla Elżbietanek, brak jednak materiałów źródłowych na ten temat powoduje, iż nie można jednoznacznie określić ich sytuacji. Dopiero końcowe lata wojny, a w zasadzie rok 1945 został opisany dość dokładnie. W styczniu 1945 roku postanowiono wysiedlić Niemców z powiatu wałęckiego. 24 stycznia 1945 roku o godzinie 7:00 odprawiono mszę. W fundacji wciąż pozostawało wielu chorych w związku z czym siostry postanowiły pozostać w mieście. Sytuację tą obrazuje wpis jednej z sióstr, która w swoim pamiętniku zapisała: „24 I 1945 (...) Nasi chorzy z oddziału płucnego też chcą odjechać, na co lekarz się nie zgodził (...) My – Siostry postanowiłyśmy nie uciekać, tylko pozostać w domu”¹⁵. Już cztery dni później 28 stycznia także one otrzymały rozkaz opuszczenia Tuczna. Do owego nakazu dostosowała się tylko część sióstr, kilka z nich pozostało na miejscu, aby opiekować się chorymi¹⁶. Sytuacja sióstr i pacjentów opuszczających szpital była dramatyczna ze względu na to, że przez kolejne dni, w zimnie i bez jedzenia, czekali oni na dworcu kolejowym na transport. „31 I 1945 roku (...) nasi uciekinierzy i pacjenci czekają ciągle na dworcu w Tucznie. Czekają na transport. Dostarczamy im ciepłe jedzenie – zupę, mleko, chleb i inną żywność. Dostarczone to zostało w 3 dni od wyjścia” – pisała Elżbietanka. Siostry, które pozostały w szpitalu nie tylko udzielały pomocy żołnierzom, którzy zgłaszali się do nich, ale także narażały własne życie, aby dostarczyć na dworzec ciepłe posiłki dla ludzi tam czekających¹⁷. Lekarz pracujący w fundacji przybył do niej po raz ostatni 4 lutego, po czym wraz z asystentką i kilkorgiem pacjentów również wyjechał z Tuczna.

Spokój Elżbietanek i osób, które znalazły u nich schronienie skończył się 11 lutego 1945 roku, kiedy do miasta wkroczyli żołnierze radzieccy. Po ostrzale miasta skierowali się w stronę sanatorium, gdzie przeszukiwali wszelkie pomieszczenia. W piwnicy ukrywało się wówczas 15 sióstr, kilku pracowników oraz mieszkańcy Tuczna, którzy znaleźli tam schronienie¹⁸.

¹³ B. Patrzek, *Powstanie i rozwój...*, s. 52.

¹⁴ Tamże, s. 53.

¹⁵ *Kronika szpitala...*, http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/siostry/index_siostry.html [dostęp: 19 sierpnia 2011].

¹⁶ B. Patrzek, *Działalność...*, s. 80.

¹⁷ *Kronika szpitala...*, http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/siostry/index_siostry.html [dostęp: 19 sierpnia 2011].

¹⁸ Tamże.

Trudną sytuację oraz nieustanne nękanie sióstr i kobiet ukrywających się w budynku obrazują wspomnienia jednej z Elżbietanek, która w swoim pamiętniku napisała: „14 II 1945 roku Ta noc też była niespokojna. Nasi „goście” żądali byśmy im gotowały jedzenie (...); 19 II 1945 roku Cały dzień i noc przewracali wszystko w domu. Po obiedzie nadeszła cała kolumna żołnierzy, aby przemocować. Do 11:30 w nocy jedli, pili i hałasowali w kuchni i piwnicy”. Jeden z bardziej wstrząsających opisów, który zapadł w pamięci mieszkańców miasteczka do dziś brzmi: „16 II 1945 roku (...) Około godziny 18. te same samochody znowu nadjechały i ci sami pasażerowie zażądali kolację i Siostry musiały z nimi zjeść, a potem zażądali napoje a następnie, żeby Siostry do nich przyszły. (...) Żołnierze grozili nam, że nas rozstrzelają. Przystawili nam pistolety do piersi. Byłyśmy gotowe na śmierć. Trwało to od godziny pierwszej w nocy do samego rana. Były z nami dziewczyny, żołnierze wyciągali je na dwór, aby je zgwałcić i niejedna matka musiała patrzeć na swoją córkę”¹⁹. Wpisy przywołane przeze mnie to tylko małe fragmenty z całej relacji spisanej przez siostrę, ukazujące realia, w jakich przyszło im żyć.

Nieustanny strach przed żołnierzami, doprowadził Elżbietanki do ucieczki w nocy z 19 na 20 lutego. Przedostały się one do Lubiesz (wraz z czterema dziewczętami), skąd ksiądz Pickmeier zawiózł je do Bronikowa. 10 marca przeniosły się do Marcinkowic na zaproszenie księdza Pickmeiera. 23 marca 1945 roku Elżbietanki otrzymały pozwolenie na powrót do Tuczna. Po powrocie musiały na nowo urządzać szpital, zwożąc do niego meble i wszystkie inne rzeczy, które ukryły w szkole i domach mieszkańców Marcinkowic i Bronikowa. 23 marca do szpitala św. Elżbiety zgłosił się wraz z rodziną doktor Frydrychowicz, prosząc siostry o pomoc, gdyż jego mieszkanie uległo zniszczeniu²⁰. W lipcu 1946 roku, na potrzeby organizowanego w Wałczu szpitala powiatowego, zabrano z Tuczna około 20 łóżek, rentgen, stół operacyjny oraz lampę bezcieniową²¹.

23 stycznia 1946 roku Pełnomocnik Rządu RP na Obwód Wałcz – Stanisław Zaremba, poinformował Naczelnika Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie w Koszalinie, że w Tucznie „znajduje się szpital niemiecki (...), w którym chorymi opiekują się siostry Elżbietanki, a doktorem jest Ksiądz Niemiec”. Zaremba dodawał, iż uważa się, że działalność personelu jest zagrożeniem „wobec czego powinno się wysiedlić za Odrę cały personel”. W tym samym piśmie Pełnomocnik zwrócił się również do swych przełożonych z prośbą o „przysłanie odpowiedniej Komisji Lekarskiej, celem zorientowania się na miejscu i wydania odnośnych zarządzeń”²².

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże; B. Patrzek, *Działalność...*, s. 82–83.

²¹ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej AP Sz), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej UWS) sygn. 1303, Pismo Starostwa Powiatu Wałeckiego do Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego, 23 września 1947 roku, k. 25.

²² AP Sz, UWS sygn. 1303, Bardzo pilne i poufne pismo Pełnomocnika Rządu RP na Odwód Wałcz – Stanisława Zaremby do Naczelnika Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie w Koszalinie – obywatela Bronisława Starczewskiego, 23 stycznia 1946 roku, k. 3.

29 stycznia 1946 roku Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorza Zachodniego polecił Wydziałowi Zdrowia wysłanie do Tuczna komisji, której celem byłoby określenie przydatności obiektu i jego ewentualne przejęcie przez władze państwowe²³. Nie było to łatwe zadanie, bowiem 20 maja 1946 roku Wydział Zdrowia w Szczecinie otrzymał informację, iż przejęcie szpitala zostało wstrzymane ze względu na „prawne przeszkody”, a to dlatego, że Towarzystwo Dobroczynności Caritas rościło sobie prawa do własności całego obiektu ze szpitalem włącznie²⁴.

31 maja 1946 roku Związek Caritas Administracji Apostolskiej w Gorzowie wystosował pismo do Wydziału Zdrowia w Szczecinie, w którym informował, iż przed przyłączeniem Ziemi Zachodnich do Polski szpital był własnością niemieckiego Związku Caritas w Pile, a więc teraz podlega pod władzę polskiego Caritasu. Związek przyznał, że nie może w pełni wykorzystać szpitala pod względem sanitarnym, gdyż na początku stycznia Starostwo Powiatowe w Wałczu zabrało dużą część wyposażenia na rzecz szpitala w Wałczu. Poinformowano również, że „Caritas nie zamierza zrezygnować ze swoich praw i planuje dalszy rozwój działalności szpitala pod względem sanitarnym, co oczywiście odpowiada żywotnym interesom mieszkańców powiatu”. Na końcu pisma Związek zwrócił się z prośbą o zmianę decyzji dotyczącej przejęcia szpitala oraz zwrot zabranych wcześniej urządzeń²⁵.

W lipcu 1946 roku z Tuczna wysiedlono ostatnie Siostry Elżbietanki pochodzenia niemieckiego²⁶, a na ich miejsce przybyły polskie Siostry Pasterki z Jabłonowa Pomorskiego.

W sierpniu 1946 roku do Wałcza przybył inspektor szpitalnictwa na województwo szczecińskie dr Skarbieliński, który po zbadaniu sprawy zdecydował, iż nie będzie ubiegał się o przejęcie szpitala w Tucznie i pozostawi Caritasowi wolną rękę, zastrzegając jednocześnie, że ma on być prowadzony na odpowiednim poziomie, według przyjętych zasad szpitalnictwa²⁷.

Starostwo Powiatu Wałeckiego, pismem z dnia 23 września 1947 roku, poinformowało Urząd Wojewódzki Szczeciński, że siostry niemieckie zostały zastąpione polskimi siostrami, ale mimo to „szpital nie prowadzi żadnej działalności, wegetując z trudem”.

²³ Tamże, Pismo Urzędu Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorze Zachodnie Wydział Społeczno-Polityczny do Wydziału Zdrowia, 29 stycznia 1946 roku, k. 9.

²⁴ Tamże, Pismo Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Wałcz Referat Zdrowia Publicznego do Urzędu Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorze Zachodnie Wydział Zdrowia w Szczecinie, 20 maja 1946 roku, k. 11.

²⁵ Tamże, Pismo Związku Caritas Administracji Apostolskiej w Gorzowie nad Wartą do Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w Szczecinie, 31 maja 1946 roku, k. 15.

²⁶ B. Patrzek, *Działalność...*, s. 83.

²⁷ AP Sz, UWS sygn. 1303, Sprawozdanie w sprawie przejęcia szpitala w Tucznie przez Caritas, 12 listopada 1946 roku, k. 21.

Ponadto stwierdzono, iż obiekt ze względu na swoje położenie jest odpowiednim miejscem dla zorganizowania tam, niewielkim kosztem, prewentorium dla dzieci²⁸.

16 października 1947 roku Kuria w Gorzowie Wielkopolskim poinformowała Starostwo Powiatowe w Wałczu, iż zamierza w Tucznie urządzić prewentorium dla dzieci²⁹. Miesiąc później – 14 listopada do tuczyńskiego szpitala przybyła Misja Angielska Pomocy Dzieciom Polskim (*British Save the Children Fund*³⁰), której celem była opieka nad chorymi dziećmi oraz udzielanie pomocy lekarskiej miejscowej ludności³¹. Urząd Wojewódzki Szczeciński o misji angielskiej został poinformowany 29 listopada 1947 roku. Dziesięć dni później (9 grudnia) poprosił Starostwo Powiatowe w Wałczu o przesłanie dokumentów potwierdzających prawo Towarzystwa Dobroczynności Caritas do zarządzania szpitalem w Tucznie oraz o wyjaśnienie, na podstawie czyjego polecenia misja angielska organizuje swoją placówkę w Tucznie³². W odpowiedzi Starostwo przesłało do UWS odpisy dokumentów, które potwierdzały prawo Kurii Biskupiej w Gorzowie do zarządzania tuczyńskim szpitalem. Ponadto stwierdzono, że Misja Angielska Pomocy Dzieciom Polskim skierowana została do Tucznia przez Ministerstwo Zdrowia³³.

Z notatki służbowej sporządzonej 15 lutego 1948 roku dowiadujemy się, że działalność misji angielskiej, po udzieleniu porad lekarskich i przekazaniu leków, polegała również na pomocy materialnej w postaci odzieży oraz środków odżywczych. Pomoc, o której mowa, to przede wszystkim ustalenie sposobu postępowania z chorymi wymagającymi badań specjalistycznych i leczenia szpitalnego, przez kierowanie ich do Wojewódzkiego Szpitala PCK w Szczecinie³⁴.

²⁸ Tamże, Pismo lekarza powiatowego dr. Jana Wielgusa do Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego, 23 września 1947 roku, k. 25.

²⁹ Tamże, Pismo Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim do Starostwa Powiatowego w Wałczu, 16 października 1947 roku, k. 27.

³⁰ *British Save the Children Fund* – międzynarodowa organizacja działająca na rzecz praw dziecka założona 15 kwietnia 1919 roku w Londynie przez siostry Eglantyne Jebb i Dorothy Buxton. http://translate.google.pl/translate?hl=pl&sl=en&u=http://www.savethechildren.org.uk/about-us/history&ei=jfHPTp6UCcScOtib_JIP&sa=X&oi=translate&ct=result&resnum=2&ved=0CCoQ7gEwAQ&prev=/search%3Fq%3DBritish%2BSave%2Bthe%2BChildren%2BFund%26hl%3Dpl%26client%3Dfirefox-a%26hs%3DEVN%26rls%3Dorg.mozilla:pl:official%26prmd%3Dimvns [dostęp: 25 grudnia 2011].

³¹ AP Sz, UWS sygn. 1303, Pismo starosty powiatu wałeckiego do UWS, 29 listopada 1947, k. 35.

³² Tamże, Pismo UWS do Starostwa Powiatowego w Wałczu, 9 grudnia 1947 roku, k. 37.

³³ Tamże, Pismo wicestarosty wałeckiego S. Markiewicza do UWS, 15 grudnia 1947 roku, k. 31.

³⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 250 B 5319, Ogólne sprawozdania wojewody szczecińskiego za I kwartał 1948 roku, Notatka służbowa (luty 1948), k. 316–317.

Od początku działalności owej misji lokalne władze były zainteresowane no-woprzybyłymi osobnikami. Ciekawe jest jednak to, że nie były one zainteresowane współpracą z członkami misji choćby po to, aby wspólnie zaopiekować się miejscową ludnością. Akta Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wałczu, znajdujące się obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej, zawierają liczne opisy dotyczące działalności misji. Ówczesne władze powiatowe uważały bowiem, że owa misja jest tylko przykrywką, a faktyczna działalność w celu której przybyli tutaj Anglicy, to działalność na rzecz obcego wywiadu. Takie przekonanie doprowadziło do podjęcia szerokiej akcji rozpracowywania poszczególnych członków misji, do czego zwerbowano kilkunastu tajnych współpracowników, mających nawiązywać bliższe kontakty z Anglikami oraz wszystkimi osobami które z misją miały jakiegokolwiek stosunki³⁵.

Pierwsze lata powojennej działalności sanatorium wiązały się ściśle z ówczesnymi stosunkami państwo–Kościół. Społeczeństwo polskie miało zaufanie do Kościoła, toteż nowa władza, tworząca się tuż po zakończeniu II wojny światowej, podejmowała kolejne kroki prowadzące do zmniejszenia poparcia dla Kościoła katolickiego. Obserwować to można choćby na przykładzie stosunku władz partyjnych do Caritasu, który wtedy zarządzał sanatorium w Tucznie. Jak pisze Krzysztof Kowalczyk, już od początku 1948 roku polityka władz wobec związku uległa zmianie. Początkowo działania Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dążyły do ograniczenia działalności związku, jednak z czasem posuwano się coraz dalej. I tak, 18 września 1948 roku Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nakazało wojewodom wstrzymać dofinansowanie Caritasu³⁶.

Pismo wojewody szczecińskiego Leonarda Borkowicza³⁷ z 27 października

³⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 00103/212, t. 2, Raporty dekadowe Szefa PUBP w Wałczu ppor. Stelmaszuka za okres od XI 1947–XII 1948 roku; AIPN Sz 00103/212, t. 3, Sprawozdania miesięczne Szefa PUBP w Wałczu ppor. Stelmaszuka za okres od I 1949–VI 1949 roku.

³⁶ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 7, 180–181.

³⁷ Leonard Borkowicz – (ur. 4 stycznia 1912 roku w Wiedniu, zm. 26 października 1989 roku w Warszawie), od 1941 roku żołnierz i oficer frontowy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. W 1944 roku w imieniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego organizował władzę w Białostockiem. Od kwietnia 1945 roku pełnomocnik Rządu Tymczasowego na okręg Pomorze Zachodnie, a w latach 1946–1949 wojewoda szczeciński. Od 1951 roku nie pełnił żadnych funkcji publicznych. W PZPR do 1981 roku. Biogram za: K. Kozłowski, *Borkowicz Leonard*, w: *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, red. T. Białecki, Szczecin 1999, s. 113; *Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, oprac. Z. Chmielewski i K. Kozłowski, Szczecin 1986; K. Rembacka, *Wojewoda bez nominacji, czyli rzecz o Leonardzie Borkowiczu*, „Kurier Szczeciński” 2009, 6 sierpnia; też, *Wspomnień czas, wspomnień*

1947 roku z pewnością było jednym z przejawów polityki wyznaczonej przez władze państwowe. W piśmie tym Borkowicz zwrócił się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą o przekazanie szpitala w Tucznie pod zarząd Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Szczecinie, gdyż obecny właściciel, a więc Caritas, nie wykorzystuje go należycie. Stwierdzał też, że działanie to pozwoliłoby na utworzenie w Tucznie sanatorium dla chorych na gruźlicę³⁸. Argumentował to stwierdzeniem, iż w województwie szczecińskim jest obecnie 669 osób chorych na gruźlicę, z czego zaledwie 74 osoby leczone są w ośrodkach na terenie całego kraju, ponieważ w szczecińskim nie ma sanatorium do tego przeznaczonego³⁹. Ministerstwo Ziem Odzyskanych nie spieszyło się jednak z rozwiązaniem tej sprawy. Potwierdza to pismo z dnia 9 stycznia 1948 roku, w którym UWS zwraca się z prośbą o odpowiedź na pismo z dnia 27 października 1947 roku, gdyż nie otrzymano odpowiedzi na pytanie o to, co postanowiono w związku z przekazaniem szpitala w Tucznie w ręce Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Szczecinie⁴⁰.

9 lutego 1948 roku Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zgodę na przekazanie szpitala w Tucznie w zarząd Wojewódzkiego Związku Samorządowego, pod warunkiem jednak, że w jego posiadaniu nie ma więcej niż 200 łóżek⁴¹. Szpital w Tucznie posiadał wówczas 120 łóżek, więc mógł być przekazany w ręce WZS. 7 kwietnia 1948 roku zdecydowano, iż w obiekcie tym urządzone zostanie prewentorium przeciwgruźlicze dla dzieci⁴².

24 lutego 1948 roku ówczesna siostra przełożona – Irena Małecka poinformowała starostwo, że szpital podlega zarządowi kościoła, w związku z czym nie może ona przekazać obiektu w ręce WZS bez polecenia władz duchownych⁴³. Mimo owego odwołania ministerstwo podtrzymało swoją decyzję o przekazaniu szpitala

czar. Uwagi o szczecińskim okresie działalności Leonarda Borkowicza, w: Szczecin – historię tworzą ludzie. Druga Konferencja Edukacyjna, red. K. Rembacka, Szczecin 2010; też, Leonarda Borkowicza okres szczeciński. Wybrane aspekty, w: Poznań, Szczecin, Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony, red. W. Łazuga i S. Paczos, Poznań 2010.

³⁸ AP Sz, UWS sygn. 1300, Pismo Wojewody Szczecińskiego Leonarda Borkowicza do Ministerstwa Ziem Odzyskanych w Warszawie, 27 października 1947 roku, k. 3.

³⁹ Tamże, Notatka Komisarza do walki z Epidemiami dr. Józefa Markiewicza do Wojewody Szczecińskiego, 17 października 1947 roku, k. 1.

⁴⁰ Tamże, Pismo Naczelnika Wydziału Ogólnego – dr. Stanisława Puta do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 9 stycznia 1948 roku, k. 5.

⁴¹ Tamże, Pismo Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Dyrektora Departamentu J. Pietkiewicza do Wojewody Szczecińskiego, 9 lutego 1948 roku, k. 7.

⁴² Tamże, Pismo Naczelnika Wydziału Zdrowia – dr. Jana Dorożyńskiego do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 7 kwietnia 1948 roku, k. 21.

⁴³ Tamże, Pismo przełożonej siostry Iwony Maleckiej do Starosty Powiatowego w Wałczu, 24 lutego 1948 roku, k. 11.

w Tucznie w ręce Wojewódzkiego Związku Samorządowego, o czym 17 lutego 1948 roku odnośne władze poinformowano⁴⁴. Chociaż decyzja UWS wykonana została 29 maja 1948 roku, dotychczasowy zarządca obiektu Caritas zobowiązany został do zaprzestania swojej działalności i wydalenia z obiektu wszystkich osób do 30 czerwca 1948 roku⁴⁵. W skład komisji, w obecności której dokonano przekazania szpitala, wchodzili: z ramienia starostwa powiatowego – lekarz powiatowy, dr Jan Wielgus, i referendarz – Bronisław Orłowski, z ramienia WZS: inspektor WRN – Modest Miennicki, członek Wydziału Wojewódzkiego – Witold Jarosiński oraz kierownik Oddziału UWS – Jan Wroński. Ponadto obecni byli: siostra przełożona Irena Małecka, ksiądz proboszcz Zygmunt Gendzieński, siostra Alojza Jaworska oraz burmistrz zarządu miejskiego w Tucznie Stefan Brański. Wówczas teren sanatorium obejmował około dwóch hektarów ziemi wraz z zabudowaniami, którymi były: „budynek sanatoryjny murowany dwupiętrowy z mieszkaniami służbowymi dla personelu na poddaszu w stanie dobrym do użytku bez żadnych braków, z własnym urządzeniem wodociągowym i centralnym ogrzewaniem, budynek pralni wraz z urządzeniem elektrycznym, które jest częściowo uszkodzone (suszarnia), dwa drewniane baraki do leżakowania o łącznej powierzchni ok 200 m², barak (izolatka) w stanie uszkodzonym oraz garaż samochodowy w stanie używalności⁴⁶.

Z relacji Naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Zygmunta Wesołowskiego, przekazanej 7 marca 1949 roku do Wojewody Szczecińskiego, wynika, że w sanatorium zamieszkiwało ówczesnie 14 sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Pasterek oraz członkowie angielskiej misji charytatywnej – *Save the Children Fund*, w skład której wchodzili: lekarz – dr Franklin Adams, pielęgniarki – Evelin Harnett i Nicol Winifred oraz dwóch polskich szoferów – Jan Klinik i Konstanty Pientak. Wesołowski donosił również, że ważność wizy pobytowej dr. Franklina Adamsa upływa dnia 30 września 1949 roku, Nicol Winifred 30 kwietnia 1949 roku, natomiast Evelin Harnett wyszła za mąż za obywatela polskiego i ówczesnie zamieszkiwała w Warszawie⁴⁷.

⁴⁴ Tamże, Pismo Podsekretarza Stanu J. Dubiela do wojewody szczecińskiego, 17 marca 1948 roku, k. 23.

⁴⁵ Tamże, Pismo Naczelnika Wydziału Samorządowego Stanisława Podraszko do Starosty Powiatowego w Wałczu, 26 maja 1948 roku, k. 27.

⁴⁶ Tamże, Protokół z wykonania decyzji Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego, 29 maja 1948 roku, k. 29.

⁴⁷ Tamże, Pismo Naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Zygmunta Wesołowskiego do wojewody szczecińskiego, Relacja w sprawie sanatorium dla dzieci gruźliczochorych w Tucznie Krajeńskim powiat Wałcz, 7 marca 1949 roku, k. 37–39. Siostry zakonne wciąż pozostawały w sanatorium, ponieważ w momencie przekazania obiektu siostra przełożona przyznała, iż jest skłonna – wraz z pozostałymi siostrami – pracować nadal w sanatorium bez względu na to, kto będzie jego właścicielem. AP Sz, UWS sygn.1300, Protokół z wyko-

Misja angielska swoją działalność na terenie Tuczna zakończyła z dniem 31 maja 1949 roku. Wszelkie lekarstwa przez nią posiadane zostały przekazane dr. Wielgosowi z Wałcza. Dwa samochody, które były wyposażeniem misji przekazane zostały Polakom – jeden opiece społecznej, drugi zaś szpitalowi powiatowemu w Wałczu. Tego dnia wieczorem w sanatorium odbył się wieczorek pożegnalny zorganizowany przez misję, na który przybyli m.in. ksiądz Gendzieński, burmistrz Tuczna Stefan Brański, sekretarz Zarządu Miejskiego Wincenty Borzdyński oraz przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Tadeusz Łukomski. 1 czerwca 1948 roku jedna z członkiń misji udała się do Gdyni, skąd statkiem popłynęła do Anglii. Dr Adams i siostra Margaret pozostały w Tucznie jeszcze przez kilka kolejnych dni, ponieważ ta druga wracając z Warszawy uległa wypadkowi. Ostateczny wyjazd członków misji nastąpił 19 czerwca 1948 roku o godzinie 18:00, kiedy to dr Adams i towarzysząca jemu Margaret udali się do Warszawy, skąd mieli powrócić do Anglii⁴⁸.

Decyzją Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej dnia 1 kwietnia 1951 roku w Tucznie utworzono Sanatorium Kostno-Stawowe dla Dzieci. Znajdowało się w nim 100 łóżek, na których leczono dzieci w wieku od 3 do 7 lat.



Fot 2. Pacjenci Sanatorium Kostno-Stawowego podczas ćwiczeń
Źródło: W. Jarosz, *Kronika Państwowego Sanatorium Przeciwgruźlicznego w Tucznie*
(w zbiorach Szkoły Podstawowej w Tucznie).

W latach 1953–1958 dyrektorem sanatorium była dr Jadwiga Michalik. W tym czasie wybudowano tarasy przy budynku głównym oraz zorganizowano szkołę specjalną⁴⁹.

_____ nania decyzji UWS, 29 maja 1948 roku, k. 29.

⁴⁸ AIPN Sz, 00103/212, t. 3, Sprawozdanie Szefa PUBP w Wałczu za miesiąc czerwiec 1949 roku, k. 69–76.

⁴⁹ W. Jarosz, *Kronika...*, s. 5.

Siostry Pasterki pracowały w Tucznie do stycznia 1959 roku, kiedy to za sprawą dyrektora Kazimierza Rynkiewicza, do sanatorium wróciły Siostry Elżbietanki. Przez kolejne 4 lata (do 1963 roku) to właśnie one opiekowały się i wychowywały chore dzieci przebywające w sanatorium. Przygotowywały je do przyjęcia sakramentów świętych i zajęć szkolnych⁵⁰. W związku z malejącą liczbą małych pacjentów od kwietnia 1963 roku zmieniono profil sanatorium i przekształcono je w sanatorium gruźlicy płuc dla dorosłych⁵¹.

Wówczas dyrektorem został Tadeusz Jagielski, który 1 maja 1963 roku wręczył Elżbietankom wymówienia oraz zwrócił się do proboszcza z prośbą o zlikwidowanie kaplicy sanatoryjnej. 17 września przybyli robotnicy, których zadaniem było przeniesienie całego wyposażenia kaplicy na poddasze, a na jej miejscu urządzono świetlicę, do której wstawiono stoły, krzesła i telewizor⁵².

W 1966 roku w ramach czynu społecznego przy sanatorium wybudowano chlewnię, w której można było pomieścić 30 świń. W ciągu następnego roku wybudowano szklane zadaszenie nad tarasami oraz rozpoczęto generalny remont budynku głównego, w trakcie którego zainstalowano nowe kotły centralnego ogrzewania, założono nowoczesne oświetlenie nocne oraz wyremontowano trzecie piętro⁵³.

W 1968 roku wybudowano szklarnię o powierzchni 72 metrów kwadratowych, dzięki której miały się zmniejszyć koszty żywienia pensjonariuszy⁵⁴. W celu polepszenia warunków mieszkalnych personelu zdecydowano się także na budowę budynku mieszkalnego, który miał stanąć w miejscu starego, walącego się baraku. Dzięki temu personel zyskał „szesnaście pokoi indywidualnych, jedno mieszkanie trzypokojowe z kuchnią i łazienką dla lekarza oraz jedno mieszkanie z kuchnią i łazienką i dwoma pokojami dla przełożonej pielęgniarek”⁵⁵.

⁵⁰ B. Patrzek, *Działalność...*, s. 84–85.

⁵¹ W. Jarosz, *Kronika...*, s. 6–7.

⁵² B. Patrzek, *Działalność...*, s. 84–85

⁵³ W. Jarosz, *Kronika...*, s. 10.

⁵⁴ Tamże, s. 11.

⁵⁵ Tamże, s. 10.



Fot. 3. Widok na sanatorium po dobudowaniu zadaszania nad tarasami w 1967 roku
Źródło: W. Jarosz, *Kronika Państwowego Sanatorium Przeciwgruźlicznego w Tucznie*
(w zbiorach Szkoły Podstawowej w Tucznie).

W roku 1969 sanatorium zdobyło II miejsce w wojewódzkim konkursie na najlepszy przeciwgruźliczny zakład zamknięty. Nagrodą było 10 tysięcy złotych. W roku 1970 uzupełniono wyposażenie laboratorium analitycznego, przebudowano pracownię rentgenowską oraz zakupiono sprzęt zmechanizowany do kuchni. W tym samym czasie z sanatorium zaczęło współpracować, w charakterze konsultantów, pięciu lekarzy specjalistów w dziedzinach: chirurgii, laryngologii, neurologii, radiologii i dermatologii⁵⁶.

W 1971 roku rozpoczęto remont parku przylegającego do sanatorium. W jego trakcie zamierzano uporządkować zieleń, utworzyć alejki spacerowe oraz drogi dojazdowe do pomieszczeń gospodarczych. Ponadto pomalowano budynek główny i pomieszczenia zaplecza gospodarczego. Urządzono również pracownię EKG, a oddziały otrzymały urządzenia do mycia i sterylizacji naczyń kuchennych⁵⁷.

W lipcu 1972 roku Wałęckie Przedsiębiorstwo Melioracyjne rozpoczęło budowę oczyszczalni ścieków, która została ukończona w sierpniu 1976 roku. Po przebudowie kuchni oddziałowej i pomieszczeń gospodarczych 2 sierpnia 1976 roku otworzono oddział III, z części którego wydzielono pomieszczenia dla personelu. Dzięki otwarciu nowego oddziału, w sanatorium zatrudnienie znalazło pięć pielęgniarek, siedem salowych oraz lekarz asystent – dr Irena Górską. Od października do grudnia 1976 roku oddziały I i II zostały przekazane do dyspozycji Oddziału Wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Wałczu, ze względu na jego remont⁵⁸.

4 listopada 1976 roku tuczyńskie sanatorium gościło czternastu lekarzy specjalistów zajmujących się gruźlicą na terenie województwa pilskiego. Po referacie

⁵⁶ Tamże, s. 12.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 14–15.

o sytuacji epidemiologicznej w województwie oraz planach rozwoju pionu chorób płuc i gruźlicy w latach 1976–1990, wygłoszonym przez dr. Czesława Cieślaka – Kierownika Wojewódzkiej Przychodni Chorób Płucnych i Gruźlicy, lekarze z sanatorium w Kruszewie przedstawili przypadki swoich pacjentów⁵⁹.

W roku 1977 zakupiono nową centralę telefoniczną⁶⁰, instalując przy tym wewnętrzną sieć telefoniczną⁶¹.

Od stycznia 1978 roku dyrektorem Państwowego Sanatorium Przewidzkiego w Tucznie został dr Zdzisław Ganczarzyk – specjalista chorób płuc drugiego stopnia. Wówczas zmieniono wygląd i wystrój obiektu. Zakupiono nowe firany, odbiorniki telewizyjne i radiowe. Wyposażono pokoje w nowe meble⁶².

W roku 1980 zakupiono nowy spirometr, co pozwoliło na zwiększenie zakresu badań diagnostycznych, a w roku 1984 nowy aparat RTG. Z kroniki dowiadujemy się również, że w 1981 roku z pomieszczeń gospodarczo-magazynowych utworzono gabinet fizykoterapii, dzięki czemu chorzy zyskali możliwość korzystania z następujących zabiegów: diadynamiki, jonoforezy, galwanizacja, naświetlania lampą Solux i podczerwienią, diatermii krótkofalowej, okładów z parafiny oraz kinezyterapię. W 1987 roku rozbudowano i zmodernizowano hotel dla pielęgniarek oraz ocieplono budynek główny⁶³.

W październiku 1989 roku w sanatorium odbył się zjazd lekarzy specjalistów chorób płuc i gruźlicy z województwa pilskiego. Tematyka zjazdu obejmowała ocenę sytuacji epidemiologicznej gruźlicy w województwie, nowe metody leczenia oraz omówienie wybranych przypadków klinicznych. W maju 1991 roku w sanatorium postanowiono uruchomić na nowo bibliotekę, w zasobie której znalazło się 1800 pozycji książkowych⁶⁴. W roku 1993 Wydział Zdrowia w Pile przekazał na rzecz sanatorium w Tucznie bronchofiberoskop i spirometr⁶⁵.

W ciągu 30 lat działalności sanatorium przyjęto i leczono 13 724 pacjentów.

1 września 1997 roku w ramach umowy zawartej z wojewodą pilskim, sanatorium stało się Samodzielnym Zakładem Opieki Zdrowotnej⁶⁶. W lutym 1998 roku rozpoczęto budowę windy i zaplecza sanitarnego, a w październiku zainstalowano nową centralę telefoniczną i zlikwidowano portiernię.

⁵⁹ Tamże, s. 16.

⁶⁰ Pierwsza centrala telefoniczna została zainstalowana w roku 1963, tamże, s. 10.

⁶¹ Tamże, s. 15.

⁶² Tamże, s. 16.

⁶³ Tamże, s. 18.

⁶⁴ Tamże, s. 20.

⁶⁵ Tamże, s. 21.

⁶⁶ Tamże, s. 24.

Obecnie sanatorium pełni funkcję Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego SP ZOZ „Leśna Ustroń”. W ramach zakładu działają dwa oddziały: opiekuńczo leczniczy i rehabilitacyjny⁶⁷, w których łącznie znajduje się 90 łóżek. Zakład zatrudnia obecnie 34 pielęgniarki, siedmiu lekarzy i siedmiu fizjoterapeutów.

Historia sanatorium w Tucznie była barwna i ciekawa. Czas wojny okazał się okresem najtrudniejszym, ale sanatorium przetrwało i z przekonaniem można powiedzieć, że czas PRL był czasem największego rozkwitu obiektu. Wszystkie zmiany, przebudowy i remonty, wpływały na korzyść sanatorium. Obiekt był potrzebny, co potwierdza liczba pacjentów tam leczonych. Dla dzisiejszych mieszkańców miasteczka sanatorium zawsze istniało, ale zapewne większość nie zastanawiała się nad historią owego obiektu, tak ściśle związaną z sytuacją polityczną poszczególnych okresów w dziejach naszego kraju.

⁶⁷ Strona internetowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego SP ZOZ „Leśna Ustroń” w Tucznie, <http://www.sanatoriumtuczno.org/> [dostęp: 20 sierpnia 2011].

Justyna Chmiel

Pocztą w Tucznie w latach 20. XX wieku

XIX i XX wiek to czas ogromnego rozwoju usług pocztowych i powstania telekomunikacji. Jednak dla historyków bardziej interesujące wydają się być wcześniejsze dzieje poczty, a jeśli chodzi o okres późniejszy, a w szczególności o pierwsze dekady XX wieku, to w historiografii powstaje luka. W niniejszym artykule omówione zostaną dzieje poczty tuczeńskiej na przestrzeni krótkiego okresu lat dwudziestych XX wieku.

Podstawowe znaczenie dla badań historycznych zachowują źródła archiwalne władz, urzędów, instytucji samorządowych czy różnego rodzaju organizacji. Także głównym źródłem informacji o Urzędzie Pocztowym w Tucznie stały się archiwalia wytworzone przez Naczelną Dyрекcję Poczty w Koszalinie (*Oberpostdirektion in Köslin*). Informacje wykorzystane w tym artykule, zacerpnięte zostały przede wszystkim z zespołu akt *Posthaus in Tützt*, które znajdują się obecnie w Archiwum Państwowym w Koszalinie. Akta zawierają opisy dotychczasowego stanu funkcjonowania poczty i założenia nowej inwestycji, sprawozdania o stanie budowy, zestawienia i rewizje kosztów, plany budowy, umowy. Część opisową uzupełniają plany lokalizacyjne, plany wzniesienia nowego budynku pocztowego. Na dokumentację składa się szereg raportów oraz korespondencja prowadzona np. między Naczelną Dyрекcją Poczty w Koszalinie a ministerstwem poczty Rzeszy (*Reichspostministerium*) w Berlinie. Dokumenty te, poza tym, że przedstawiają krótki wycinek historii poczty tuczeńskiej, pokazują nam również w jakieś części obraz miasta lat dwudziestych XX wieku. Pozwalają ponadto scharakteryzować poziom cywilizacyjny miasta, a poprzez analizując zmiany wielkości obrotów pocztowych, możemy na ich podstawie wnioskować o ówczesnych zmianach gospodarczych i społecznych.

Charakterystyka miasta

Zanim przedstawiona zostanie jednak historia placówki pocztowej w Tucznie, warto zaprezentować najpierw charakterystykę samego miasta i jego gospodarki w interesującym nas tu okresie. Nazwa miasta przez wieki ulegała zmianie, zaczynając od nazwy *Tenczik* (1337), poprzez *Tencin* (1341), *Thucz* i *Thucza* (1364), *Thucz* (1374), *Tucno* (1602–54), *Tietz* (1786) po *Tützt* w okresie pruskim¹.

Po I wojnie światowej Tucznio weszło w skład nowego tworu administracyjnego utworzonego z części Prus Zachodnich i Prowincji Poznańskiej o nazwie Mar-

¹ F.W.F. Schmitt, *Geschichte des Deutsch-Croner Kreises*, Thorn 1867, s. 208.

chia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie (*Grenzmark Posen-Westpreußen*), która powstała na mocy traktatu wersalskiego i pozostała przy Niemczech. Jej stolicą była Piła (*Schneidemühl*). Prowincja ta należała do najuboższych części Niemiec. Obawiano się nawet, że nie będzie miała ona trwałej egzystencji. Zamieszkała tu ludność opuszczała prowincję w poszukiwaniu lepszych warunków pracy. Dawało się zauważyć odpływ ludności do miast poza granicami prowincji. Jedynie Tuczno i Wałcz podawały, że liczba mieszkańców wzrosła, a dla uciekinierów i optantów budowane są szeregi mieszkań². Według raportów poczty w Tucznie z 1925 i 1926 roku wiadomo, że liczba ludności w mieście w podanych latach wyglądała następująco:

Lata	1913	1923	1924	1925
Liczba mieszkańców miasta	1 934	2 117	2 122	2 171
Liczba mieszkańców rejonu pocztowego	1 756	2 107	2 286	2 440

Tabela 1. Liczba mieszkańców Tuczna w kolejnych latach 1913–1925

Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oberpostdirektion in Köslin, sygn. 26/129/0/224, k. 12, 42.

Według spisu ludności przeprowadzonego w 1925 roku Tuczno liczyło 2244 mieszkańców, z których 48,5% stanowili mężczyźni, a pozostałe 51,5% kobiety. Zamieszkiwali oni 564 gospodarstwa domowe, co daje średnio 4 osoby na gospodarstwo. Według Pruskiego Urzędu Statystycznego 23,7% mieszkańców było wyznania protestanckiego, a aż 74,8% to katolicy, 1,4% stanowili Żydzi. Nieznane są dane dotyczące pozostałych mieszkańców³. Magistratem kierował wybierany na 12 lat burmistrz. Ludność polska, która znalazła się w granicach prowincji, była w przeważającej mierze ludnością rolniczą. Taki charakter nosiła cała prowincja Grenzmark⁴. Ten typ zatrudnienia był również charakterystyczny dla Tuczna, o czym wspomina w swoim raporcie poczmistrz Hermann Weiland. Pisze on, że to właśnie w tym sektorze gospodarki pracowała większość mieszkańców. W szczególności zajmowano się uprawą ziemniaków i zbóż. Jeśli chodzi o zakłady przemysłowe to Weiland wspomina o trzech, a były to: tartak parowy, w którym przygotowywano drewno budowlane, duży młyn z napędem elektrycznym oraz fabryka maszyn rolniczych. Poza tym wymienia warsztat naprawy samochodów i motocykli, kotłarnię i zakład budowy

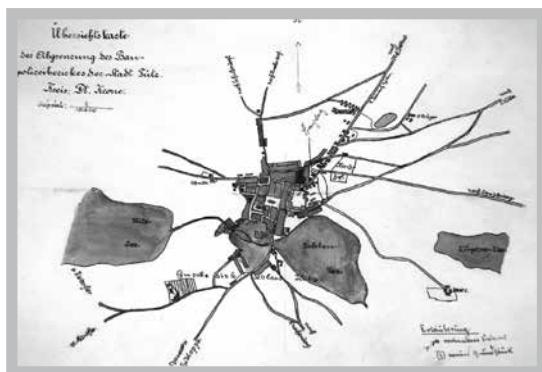
² J. Wąsicki, *Prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen 1918–1933*, Zielona Góra 1967, s. 41f.

³ *Gemeindelexikon für den Freistaat Preußen. Provinz Grenzmark Posen-Westpreußen. Nach dem endgültigen Ergebnis der Volkszählung vom 16. Juni 1925 und anderen amtlichen Quellen unter Zugrundelegung des Gebietsstandes vom 1. Dezember 1930*, Berlin, 1930, s. 3.

⁴ J. Wąsicki, dz. cyt., s. 113.

odbiorników, wytwórnię wody mineralnej, fabrykę wyrobów betonowych oraz dużą uprawę roślin. Ważnym czynnikiem rozwoju miasta był handel, który uwzględniał przede wszystkim takie towary jak ziemniaki, zboża i drewno. Urzędy znajdujące się w mieście to Administracja Apostolska z siedzibą biskupa Marchii Granicznej i Pomorza Tylnego, nadleśnictwo, urząd celny i inspekcja celna, ewangelicka oraz katolicka kancelaria parafialna. W Tucznie mieściły się również dwie szkoły: ewangelicka szkoła ludowa z dwiema klasami i z dwoma nauczycielami, a także katolicka szkoła ludowa z sześcioma klasami podstawowymi oraz trzema wyższymi, w której uczyło ośmiu pedagogów. W mieście rezydowało również dwóch lekarzy, jeden dentysta oraz weterynarz. Tucznio było także ośrodkiem kuracyjnym znajdował się tutaj szpital wraz z sanatorium. Dużym atutem miasta było to, że leżało ono w malowniczej okolicy z daleko rozciągającymi się lasami i trzema jeziorami: Tuczeńskim (*Tützsee*), Liptowskim (*Lübtowsee*) oraz Zamkowym (*Schloßsee*).

Latem było to miejsce wypoczynku dla chorych nerwowo. Dużą atrakcją był również zamek, będący w owym czasie siedzibą Administracji Apostolskiej i Nadleśnictwa. Dworzec kolejowy oddalony był od miasta o 3,6 kilometra i znajdował się na trasie Piła-Stargard (*Schneidemühl-Stargard in Pommern*). Jak wspomina poczmistrz, brane było pod uwagę również połączenie pocztowe: Człopa-Tuczno-Miroslawiec (*Schloppe-Tütz-Märkisch Friedland*)⁵. W lipcu 1925 roku Komisja do Spraw Wschodnich, starając się wszystkimi środkami poprawić stosunki komunikacyjne, w szczególności budowę szos oraz sieci kolejowej w Prowincji, wystąpiła do pruskiego Landtagu z odpowiednimi wnioskami⁶.



Rys 1. Mapa przeglądowa miasta Tucznio w powiecie waleckim (*Kreis Deutsche Krone*) w skali 1:10 000

Źródło: AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224

⁵ Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oberpostdirektion in Köslin (dalej: AP Ko, OK), sygn. 26/129/0/224, k. 44.

⁶ J. Wąsicki, dz. cyt., s. 108.

Charakterystyka placówki pocztowej

Pocztą na Pomorzu Zachodnim znajdowała się pod jurysdykcją poczty pruskiej i do 1850 roku tutejsze urzędy pocztowe podlegały bezpośrednio generalnemu poczmistrzowi w Berlinie. Na mocy rozporządzenia z 1 stycznia 1850 roku w każdej rejencji utworzono dyrekcje pocztowe, a jedną z nich była Naczelna Dyrekcja Poczty w Koszalinie (*Oberpostdirektion in Köslin*), której podporządkowane zostały placówki działające w granicach koszalińskiego okręgu rejencyjnego⁷. Wraz z uchwaleniem konstytucji II Rzeszy w kwietniu 1871 roku, pocztą i telegrafem znalazły się pod zwierzchnictwem Urzędu Poczty Rzeszy (*Reichspostamt*), któremu administracji podlegały naczelné dyrekcje⁸. W okresie Republiki Weimarskiej urząd ten został przekształcony w Ministerstwo Poczty Rzeszy (*Reichspostministerium*). W omawianym tutaj okresie placówka pocztowa w Tucznie (*Postamt in Tütz*) działała w granicach koszalińskiego okręgu rejencyjnego.

Placówki niższej rangi w mniejszych miastach znajdowały się w budynkach wynajmowanych od osób prywatnych i przedsiębiorstw państwowych. Tak też było w Tucznie. Tutejszy urząd pocztowy ulokowany był od 1911 roku w wynajmowanym budynku prywatnym. Na podstawie umowy zawartej 3 kwietnia 1911 roku budynek został wynajęty dla potrzeb poczty najpierw na okres do 31 marca 1922 roku, a następnie na czas nieokreślony, z zastrzeżeniem możliwości dwuletniego terminu wypowiedzenia. W grudniu 1920 roku posiadłość została jednak nabyta przez nowego właściciela, kupca Mickoleya, który był uciekinierem ze Wschodu. Nieruchomość zakupił on za cenę 78 000 reichsmarek (RM), z zamiarem otwarcia w budynku sklepu, aby zapewnić utrzymanie dla swojej licznej rodziny. Z tej przyczyny Mickoley był zmuszony złożyć w odpowiednim urzędzie wniosek o pozwolenie na wypowiedzenie stosunku najmu. Na podstawie orzeczenia wydanego 8 września 1921 roku otrzymał on tymczasową zgodę na wypowiedzenie umowy najmu w najbliższym dopuszczalnym terminie. W związku z tym nowy właściciel wymówił umowę 15 września 1921 roku w terminie do 1 października 1923 roku. W październiku roku 1921 Mickoley otrzymał ostateczne pozwolenie na wypowiedzenie umowy najmu do dnia 1 października 1924 roku, jednak nie zamierzał zmienić okresu wypowiedzenia, uważając, iż wcześniej ogłoszone wypowiedzenie obowiązuje również dla nowego pozwolenia. Innego zdania była jednak Naczelna Dyrekcja Poczty w Koszalinie, która złożyła powództwo do sądu w Pile o ustalenie istnienia stosunku prawnego oraz o wyjaśnienie stanu rzeczy. Sąd zdecydował, że umowa najmu nie została wypowiedziana zgodnie z prawem, a co za tym idzie stosunek najmu nie został rozwiązany. Na skutek

⁷ A. Wielopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800–1918*, Szczecin 1959.

⁸ „Deutsches Reichsgesetzblatt“ 1871, s. 63.

takiego obrotu wydarzeń Mickoley zadeklarował dalsze wynajmowanie budynku dla potrzeb poczty. Zażądał jednak rocznego czynszu w wysokości 1 200 RM oraz zapłacenia „z góry” komornego za okres dziesięciu lat, co dawało by łączną sumę 12 000 RM.

Naczelną Dyrekcja nie mogła zaakceptować takich warunków, natomiast Mickoley nie chciał odstąpić od swoich roszczeń, w związku z czym negocjacje dotyczące dalszego przejściowego najmu zostały zerwane. Problem był trudny do rozwiązania, ponieważ początkowo nie było innych możliwości pozyskania miejsca na urządzenie placówki pocztowej. W Tucznie nie było innych budynków, które można by było kupić bądź wynająć i zagospodarować na użytek poczty. Nie można było też znaleźć ani w mieście, ani w okolicy firmy, która postawiłaby nowy budynek. Ostatecznie Mickoley zdecydował się na sprzedaż budynku, jednak po raz kolejny strony nie mogły dojść do porozumienia, tym razem w kwestii ceny nieruchomości. Stosunki z wynajemcą pozostawały nieprzyjemne, tym bardziej, że właściciel nie ułatwiał współpracy (m.in. ukrył informację o ogrodzie, który przynależał do mieszkania służbowego, zajmowanego przez naczelnika poczty, oraz odmówił wykonania remontu, który był konieczny do tego, aby w budynku było można nadal mieszkać). Mickoley skłonny był ustąpić dopiero po wydaniu decyzji sądu, bądź w wyniku mediacji. Irytowały go kolejne niepowodzenia, dlatego też nie ma wątpliwości, że gdyby ustawa o ochronie lokatorów została uchylona, to zdecydowałby on o natychmiastowej eksmisji. Mickoley miał wprawdzie inne mieszkanie, ale nie spełniało ono w pełni jego oczekiwań⁹.

W obliczu takich okoliczności nie było można liczyć na to, że poczta będzie mogła się dłużej mieścić w tym lokalu. W interesie poczty było zatem postawienie w Tucznie własnego budynku. W tym celu koniecznym było zapewnić sobie najpierw działkę budowlaną. Takową zaoferowały władze miasta za cenę 20 fenigów (Pf) za metr kwadratowy. Magistrat był również gotowy ponieść wszystkie koszty wynikające ze zmiany właściciela tj. koszty z tytułu przeniesienia praw własności (10 RM), podatek z tytułu nabycia gruntu (13 RM). W latach wcześniejszych za podobną działkę, znajdującą się w tej okolicy płacono 50 Pf za metr kwadratowy¹⁰. Nie wiadomo jednak, dlaczego miasto sprzedawało ziemię tak tanio.

⁹ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 5–10.

¹⁰ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 20.



Rys 2. Widok dworca na pocztcówce z początku XX wieku

W związku z tak korzystnymi warunkami, 16 marca 1925 roku została zawarta umowa pomiędzy kierownikiem poczty Tilsnerem, który działał w imieniu Poczty Rzeszy Niemieckiej, a gminą Tuczn.

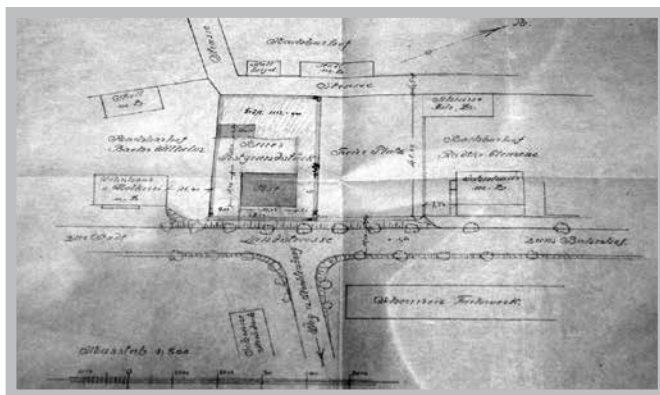
W dziewięciu paragrafach określone zostały warunki sprzedaży gruntu. Ze strony władz miasta umowę podpisali burmistrz Thielmann i zastępca burmistrza Böthin¹¹. 7 maja 1925 roku podpisana została jeszcze umowa uzupełniająca.

Magistratura wysunęła prośbę, aby nowy budynek służbowy został postawiony jeszcze w 1926 roku. Na ten rok Zarząd Poczty planował jednak również inne inwestycje (wyposażenie innego urzędu), dlatego, gdyby się okazało, że budowa budynku pocztowego będzie zbyt dużym obciążeniem dla budżetu, plany miały zostać przesunięte na rok 1927¹². Zakupiona działka miała powierzchnię 1112 metrów kwadratowych (27x41,2 metra) i leżała w bardzo korzystnym miejscu, a mianowicie przy Märkische Friedländer Chaussee, która prowadziła do dworca. Odległość do centrum miasta, czyli do rynku wynosiła 400 metrów, a do dworca 3,2 kilometra. Wybudowanie budynku pocztowego bliżej dworca nie było możliwe z powodu ostrego sprzeciwu władz gminy i mieszkańców. Działka z jednej strony sąsiadowała z mleczarnią, a z drugiej z niezabudowaną parcelą należącą do miasta, na której w przyszłości miały stanąć budynki komunalne. Koszty związane z zakupem gruntu wynosiły równo 222 RM¹³. Plan zabudowy działki przedstawiony został na wykonanym ręcznie szkicu, zamieszczonym poniżej (rys. 3). Z planu tego miało wynikać jakie mogą być możliwe koszty łączne budowy nowej placówki pocztowej.

¹¹ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 30.

¹² AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 22–30.

¹³ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 17–20.



Rys 3. Plan sytuacyjny nowego budynku pocztowego w Tucznie

Początkowo koszty budowy oszacowano na 39 700 RM. Następnie liczone, że ostateczna suma będzie wynosić 40 000 RM. Na założenie urządzeń telefonicznych i telegraficznych przewidywano 3 000 RM, z czego największa część miała być przeznaczona na położenie kabli. W międzyczasie wzrosły jednak wynagrodzenia, w skutek czego koszty postawienia nowego budynku miały sięgać 50 000 RM¹⁴. Wzrost kosztów wiązał się również z licznymi poprawkami, proponowanymi przez Naczelną Dyрекcję Poczty w Koszalinie. W związku z przekroczeniem budżetu budowa placówki pocztowej w Tucznie była przewidywana na rok 1927. Wiosną tego roku okazało się jednak, że wydatki wzrosną o kolejne 8 000 RM. Następnie pojawił się problem odległości budynku od linii ulicy. Gdy w lutym 1926 roku projekt budowy został złożony w magistracie i poddany ocenie inspekcji budowlanej, wydana została zgoda na to, aby budynek główny znajdowała się 1,5 metra od granicy ulicy. W międzyczasie decyzja została jednak zmieniona. Jak stwierdziły władze miasta, linia zabudowy powinna przebiegać w odległości 6 metrów od ulicy, jednak w drodze wyjątku są w stanie zgodzić się na to, aby ta linia przebiegała 4 metry od ulicy. Nie można było wyrazić zgody na postawienie budynku bezpośrednio przy ulicy, ponieważ zakłóciło by to jej scenery¹⁵. Dyrekcja Poczty nie mogła wpłynąć na taką decyzję, ponieważ argumenty magistratu nie były bezpodstawne. Władze i tak poczyniły w tym kierunku ustępstwa, tak że nawet po uwzględnieniu zmian pozostawało miejsce na przybudówkę i ogród. Zastrzeżenia ze strony władz jednak dodatkowo opóźniały rozpoczęcie budowy. Zgodę na zmiany w projekcie musiał wydać najpierw zarząd w Berlinie. Ze zmianami wiązały się poza tym nowe koszty, w tym wypadku oszacowane na 1 000

¹⁴ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 38–39.

¹⁵ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 72.

RM. Budowę rozpoczęto ostatecznie 12 września 1927 roku, a zakończenie prac planowano najpierw na 31 stycznia 1929 roku, a następnie termin przesunięto do 15 marca tego samego roku¹⁶.

W czerwcu 1928 roku została ukończona budowa w stanie surowym i rozpoczęto prace wewnątrz budynku. Mimo wielu starań nie udało się znaleźć żadnych oszczędności, dlatego też potrzebne były dodatkowe środki na zagospodarowanie terenu przed budynkiem poczty. Pojawiły się również nowe propozycje zmian przedstawione przez koszalińską dyrekcję. Po pierwsze zamiast planowanych dwóch tzw. „suchych toalet”, postawienie trzech klozetów spłukiwanych wodą, a po drugie inne rozmieszczenie pozostałych obiektów na działce. Sugerowano, aby działkę podzielić na dwie części. Od lewej strony działka powinna być ogrodzona kamiennym murkiem, który sprawiłby, że budynek główny wpasowałby się lepiej w obraz ulicy. Na wielkości zyskałby ogród (300 metrów kwadratowych). Pierwszą propozycję argumentowano natomiast tym, iż wyposażenie nowych budynków w takie toalety w tym rejonie jest powszechne, abstrahując od tego, że wiąże się to z lepszą higieną. Poza tym wybudowanie „suchej toalety” odebrane by było wśród innych urzędników i instytucji jako oznaka zacofania. Również te przeróbki wiązały się dodatkowymi kosztami, które oszacowano na kwotę 4 127 RM¹⁷.

Budowę budynku pocztowego ukończono w terminie. Nie przekroczono początkowo planowanego okresu 18 miesięcy. W międzyczasie prace budowlane postępowały tak szybko, że placówka mogła zostać oddana do użytku już 1 lutego 1929 roku. Ostatecznie nowy budynek został przekazany poczcie w Tucznie 19 kwietnia 1929 roku. Tak więc od 1 kwietnia dzierżawiony do tej pory budynek stał się zbędny, w związku z czym z dniem 31 marca zrezygnowano z dzierżawy¹⁸. W raporcie Naczelnej Dyrekcji Poczty w Koszalinie z 12 października 1929 roku podsumowano koszty budowy nowego *Postamtu* w Tucznie; wyniosły one w sumie 60 846 RM i 68 Pf. Pierwsze 29 000 RM wydane zostało z budżetu na rok 1927, kolejne 29 000 RM z budżetu na rok 1928, daje to łączną sumę 58 000 RM. Pozostałe 2 846 RM i 68 Pf wliczono w budżet na rok 1929¹⁹.

Organizacja placówki oraz obroty pocztowe

Dane zawarte w archiwaliach Naczelnej Dyrekcji Poczty w Koszalinie pozwalają nam na przesłedenie pracy placówki i obrotów pocztowych jedynie w latach 1913, 1923, 1924, 1925, ponieważ tylko takie dane zostały przesłane wraz z projek-

¹⁶ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 118–119.

¹⁷ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 98–101.

¹⁸ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 118–119.

¹⁹ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 130.

tem i kosztorysem nowego budynku pocztowego do koszalińskiej Dyrekcji. Akta te dają nam m.in. wgląd w to, z jakich środków transportu korzystała tutejsza placówka. Wiadomo więc, że w latach tych nie dysponowała ona żadnym pojazdem samochodowym, była natomiast w posiadaniu furmanek – dwóch w roku 1913 i trzech w latach następnych²⁰. Najpopularniejszym transportem pozostawała jednak kolej, ponieważ jej koszty były niższe od kosztów transportu szosami i drogami kołowymi.

Pocztą świadczyła usługi w zakresie pokonywania przestrzeni przez informację, przekazując listy i przesyłki zwykłe, polecone, a także wartościowe, telegramy i rozmowy telefoniczne, karty pocztowe. W zakres usług wchodziło również przekazywanie pieniędzy. Dla zilustrowania rozmiarów działalności poczty w Tucznie w tabeli nr 2 przedstawiony zostanie stosunek listów nadanych do listów nadesłanych i innych rodzajów przesyłek.

Z zestawienia tego można wywnioskować, że obroty pocztowe w tej placówce nie wykazywały się szczególnie dużą dynamiką.

Rodzaj przesyłki	1913		1923		1924		1925	
	nadane	nadesłane	nadane	nadesłane	nadane	Nadesłane	nadane	nadesłane
1. Listy polecone z przekazami pocztowymi włącznie	658	1097	1 752	2 316	2 038	2 439	2 305	3 040
1a. średnio dziennie	2	3	5	6	6	7	6	8
2. Listy i kartki z podaną wartością przesyłki	358	427	271	380	332	323	259	274
2a. średnio dziennie	1	1	1	1	1	1	1	1
3. Zwykłe, polecone i niezapieczone paczki wartościowe	5 259	111 979	3 870	5 648	4 884	13 638	5 075	16 872
3.a średnio dziennie	14	33	11	15	13	37	14	47
4. Zapieczone paczki wartościowe	20	47	120	187	41	109	41	54
4.a średnio dziennie	-	-	-	-	-	-	-	-

²⁰ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 12, 42.

5. Nadane przekiazy pocztowe	15 414	—	8 086	—	14 178	—	17 444	—
na sumę	-	—	<u>Infl.</u> ²¹	—	927 743	—	1 200 727	—
5.a średnio dziennie	42	—	22	—	39	—	48	—
na sumę	-	—	<u>Infl.</u>	—	2 542	—	3 290	—
6. Nadchodzące przekiazy pocztowe	—	3 797	—	7 160	—	4 865	—	4 972
na sumę	—	-	—	<u>Infl.</u>	—	354 944	—	473 934
6.a średnio dziennie	—	10	—	20	—	13	—	14
na sumę	—	-	—	<u>Infl.</u>	—	972	—	1 298

Tabela 2. Wielkość usług świadczonych przez Urząd Pocztowy w Tucznie w latach 1913–1925

Źródło: AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 12, 42.

Na przestrzeni tych kilkunastu lat nie widać znacznego wzrostu nadawanych czy nadchodzących przesyłek. Owszem, liczba przepływu listów poleconych wzrosła w przeciągu jedenastu lat trzykrotnie, ale jeśli chodzi o paczki polecone bądź zwykle, widać pewien spadek ich nadań.

Niewielkie wahania widoczne są również jeśli chodzi o listy czy kartki z podaną wartością przesyłki. W niewielkim stopniu wzrosła liczba nadchodzących przekazów pocztowych, wzrosła natomiast ich wartość. Wyraźna i stała jest jedynie dysproporcja pomiędzy przesyłkami nadsyłanymi, a nadawanymi.

W Urzędzie Pocztowym w Tucznie znajdowała się również stacja telegraficzna oraz telefoniczna. Przez wszystkie te lata poprowadzona była tutaj jedna linia telegraficzna. Dynamicznie rozwijał się natomiast ruch telefoniczny. Podczas gdy w 1913 roku przyłączenie do centrali miejskiej miało tylko 15 abonentów, to w 1923 roku było już ich 40, a dwa lata później 53. Dużo wolniej wzrastała natomiast liczba kabli linii międzymiastowych. Podczas gdy w roku 1913 były trzy linie, to ich liczba do roku 1925 wzrosła jedynie o kolejne trzy. Stacja telegraficzna i telefoniczna znajdowała się również w nowej placówce pocztowej, nie ma jednak żadnych danych dotyczących ruchu telegraficznego czy telefonicznego w latach późniejszych, wiadomo jedynie, że na jej wyposażenie przeznaczono 3 000 RM.

Na tuczeńskiej poczcie pracowało stale od kilku do kilkunastu osób. Akta dają nam dokładny wgląd, jak duży procent zatrudnionych stanowiła kadra męska, a jaka kadra żeńska. Nie wiadomo jednak kto pracował na jakim stanowisku, wiadomo jedynie, że na poczcie zatrudniano osoby w charakterze telefonisty,

²¹ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 12, 42.

telegrafisty (często mogła to być jedna osoba), doręczycieli listów, pieniędzy i innych przesyłek, jedna osoba była zawsze zatrudniona w służbie kolejowej²².

	1913	1923	1924	1925
Mężczyźni	7	9	8	8
Kobiety	2	4	3	3
Łącznie	9	13	11	11

Tabela 3. Struktura zatrudnienia na poczcie w Tucznie w latach 1913–1925

Zródło: AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 12, 42.

Co ciekawe, z akt dowiadujemy się również ilu mieszkańców Tuczną pobierało w tamtym okresie rentę. Było to 139 osób w roku 1913, 303 osoby w roku 1923, 390 osób w roku 1924 i 407 osób w roku 1925²³.

Dochody poczty z każdym rokiem rosły. W 1913 wynosiły 15 979 M. W związku z hiperinflacją nie są znane dane z roku 1923. Jeśli chodzi natomiast o następane lata to wpływy wynosiły kolejno 34 359 RM i 39 447 RM²⁴.

Zgromadzone w Archiwum Państwowym w Koszalinie akta dotyczące urzędu pocztowego w Tucznie, urywają się na roku 1929, czyli niedługo po tym, gdy przeprowadził się on do nowego budynku. Na dalszy rozwój urzędu wpływ miały procesy gospodarcze oraz społeczne. Wraz ze wzrostem ludności postępowały obroty pocztowe i telegraficzne. Po powstaniu III Rzeszy urząd pocztowy w Tucznie podobnie jak inne urzędy niższego szczebla został przekształcony w urząd pocztowy Rzeszy (*Reichspostamt*), który podlegał dyrekcji poczty Rzeszy (*Reichspostdirektion*).

²² Tamże.

²³ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 13, 43.

²⁴ AP Ko, OK, sygn. 26/129/0/224, k. 12, 42.

Justyna Pleśniak

Tuczno w latach 1945–1949

Pojęcie „miejsce krzyżujących się pamięci”, sformułowane przez Eryka Krasuckiego przy okazji opisywania historii Drawsko Pomorskiego¹, wydaje się być zasadne również w przypadku powojennych dziejów Tuczna. To niewielkie miasteczko, położone na południowym krańcu Pomorza Zachodniego, przed drugą wojną światową terytorialnie należące do Niemiec, w 1945 roku stało się miejscem zetknięcia i wzajemnego oddziaływania na siebie ludzi różnych narodowości oraz religii. Z jednej strony mamy bowiem ludność niemiecką – mieszkającą tutaj przed wojną i ludność polską stopniowo zasiedlającą te tereny, z drugiej zaś funkcjonowanie dwóch kościołów – katolickiego i ewangelickiego. Trudno jest jednak dziś pokazać owe zależności bez odpowiedniego materiału źródłowego. Stąd szeroka baza źródłowa, na jakiej powstał niniejszy tekst. Zdać sobie jednocześnie trzeba sprawę z tego, że dokumenty Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego, Zarządu Miejskiego – Miejskiej Rady Narodowej w Tucznie oraz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wałczu, mimo dużej poznawczej wartości, dają jednak tylko częściowy obraz historii i przemian, jakie dokonały się w mieście na przestrzeni lat 1945–1949. Nie ujawniają, niestety, głębszych relacji i stosunków, jakie łączyły poszczególne grupy mieszkańców.

Po trwającej sześć lat II wojnie światowej losy Pomorza Zachodniego nie były przesądzone, a co za tym idzie, wśród społeczeństwa istniały obawy, że ziemie zachodnie i północne zostaną Polsce odebrane. Przykładem ukazującym ową sytuację może być Szczecin, który między kwietniem a lipcem 1945 roku był trzykrotnie zajmowany przez administrację polską. Na terenie Pomorza Zachodniego dochodziło wówczas do spontanicznych akcji tworzenia polskich urzędów czego potwierdzeniem może być przykład Jastrowia, w którym już na początku lutego 1945 roku burmistrzem został Polak². Wydarzenia te często miały miejsce ze względu na ówczesną działalność wojsk radzieckich czy też żołnierzy armii polskiej. Administracja, na czele której zazwyczaj stawali uwolnieni robotnicy przymusowi miała bardzo trudne zadanie. Większość terenów była doszczętnie lub w większej części zniszczona i zdewastowana. W myśl instrukcji, jaką wydał w maju 1945 roku Pełnomocnik Rządu RP na obwód Wałcz – Stanisław Zaremba, burmistrzowie i wójtowie mieli niezwłocznie przystąpić do wykonania planu, który zakładał uporządkowanie stanu sanitarnego miast i osiedli, zapewnienie ludności nowoprzybyłej jak najlepszych warunków bytowania, zabezpieczenie przed zniszcze-

¹ E. Krasucki, *Drawsko Pomorskie – miejsce krzyżujących się pamięci*, w: *Drawsko Pomorskie i okolice poprzez wieki*, red. E. Krasucki, Szczecin 2010.

² K. Kozłowski, *Między racją stanu w stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władz politycznych na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Szczecin 2000, s. 22–24.

niem obiektów użyteczności publicznej, uporządkowanie bezpieczeństwa miast przez powołanie Milicji Obywatelskiej, a także sporządzenie ewidencji ludności polskiej. W celu sprawniejszego i skuteczniejszego działania przy wykonywaniu poszczególnych zadań władze miały „powołać do współpracy (...) wszystkich obywateli mieszkających na terenie miast”³. Uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 marca 1945 roku, Ziemie Odzyskane podzielone zostały na cztery okręgi: Śląsk Opolski, Śląsk Dolny, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie, te z kolei na mniejsze jednostki administracyjne – obwody. W poszczególnych okręgach i obwodach urzędowali odpowiednio okręgowi lub obwodowi Pełnomocnicy Rządu RP. Na terenie Pomorza Zachodniego funkcję tę pełnił od 11 kwietnia 1945 roku ppłk Leonard Borkowicz⁴ – późniejszy pierwszy (od czerwca 1946 roku) wojewoda szczeciński⁵.

Tuczno wówczas należało do obwodu wałeckiego w okręgu Pomorze Zachodnie. Zarząd Miejski w tym mieście powołany został na podstawie Dekretu PKWN z dnia 21 sierpnia 1944 roku o trybie powołania władz administracji ogólnej, Dekretu PKWN z dnia 23 listopada 1944 roku o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego oraz Ustawy Krajowej Rady Narodowej z dnia 11 września 1944 roku o organizacji i zakresie działania rad narodowych. Swoją działalność Zarząd rozpoczął w maju 1945 roku. Jego działalność z tego okresu nie jest znana, w archiwum zachowała się jednak teczka dotycząca spraw personalnych, dzięki której odtworzyć można nazwiska ówczesnych pracowników instytucji. I tak, 10 sierpnia 1945 roku Pełnomocnik Rządu RP na Obwód Wałcz – Stanisław Zaremba powołał Stanisława Wittmana na stanowisko burmistrza Tuczna⁶. Jego następcą –

³ Archiwum Państwowe w Szczecinku (dalej: AP Szk), Zarząd Miejski – Miejska Rada Narodowa w Tucznie (dalej: ZM – MRN) sygn. 4, Zarządzenie organizacyjne Pełnomocnika Rządu PR na Obwód Wałcz St. Zaremby z dnia 4 maja 1945 roku, k. 1; K. Golczewski, *Początki władzy polskiej na Pomorzu Zachodnim*, w: *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, red. Z. Dulczewski, Poznań 1964, s. 17–20.

⁴ Wcześniej Borkowicz był pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego przy I Froncie Białoruskim, ale kiedy Aleksandra Kaczoche-Józefskiego mianowano na wiceministra resortu administracji, to właśnie on przejął funkcję Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie. Szerzej zob. *Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, oprac. Z. Chmielewski i K. Kozłowski, Szczecin 1986; K. Rembacka, *Wojewoda bez nominacji, czyli rzecz o Leonardzie Borkowiczu*, „Kurier Szczeciński” 2009, 6 sierpnia; też, *Wspomnień czar, wspomnień czas. Uwagi o szczecińskim okresie działalności Leonarda Borkowicza*, w: *Szczecin – historię tworzą ludzie. Druga Konferencja Edukacyjna*, red. K. Rembacka, Szczecin 2010; też, *Leonarda Borkowicza okres szczeciński. Wybrane aspekty*, w: *Poznań, Szczecin, Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, red. W. Łazuga i S. Paczos, Poznań 2010.

⁵ K. Golczewski, dz. cyt., s. 21.

⁶ AP Szk, ZM – MRN sygn. 6, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Wałcz St. Zaremby do ob. Wittmana Stanisława z dnia 10 sierpnia 1945 roku, k. 3.

od 18 września 1945 roku – został Samson Saturnin⁷. Dzięki wykazowi pracowników z dnia 20 października tego roku dowiadujemy się, że zastępcą burmistrza był wówczas Stefan Brański⁸, kancelistkami Henryka Śmigielówna i Zofia Urbałówna, a sekretarzem Jakub Szwar⁹, którego od 15 listopada zastąpił Ferdynand Wiśniewski¹⁰.

1 września 1945 roku ówczesna kierowniczką Szkoły Powszechnej w Tucznie wystosowała pismo do Obwodowego Inspektoratu Szkolnego w Wałczu, w którym opisała sytuację panującą w mieście oraz stan wyposażenia szkoły. Biorąc pod uwagę zniszczenie i zdewastowanie Tuczna podczas działań wojennych, ówczesny stan szkoły jest dla czytelnika zadziwiająco dobry. W przekazie A. Lawrynowiczowej czytamy: „śliczna Szkoła Powszechna w ładnej miejscowości. Duży gmach wygodne sale szkolne i mieszkanie dla nauczycieli. Czysto i jasno. Nowoczesne urządzenie, centralne ogrzewanie, natryski, nowe ławki szkolne kilku rozmiarów dostosowane do wzrostu dzieci, ogromne przez całą szerokość klasy tablice”. Jedyny szkopuł – powybijane okna. Wydawałoby się, że po zakończonej niedawno wojnie opis ten powinien wyglądać diametralnie inaczej. Mimo tak dobrze zachowanej placówki nauczycielka w dalszej części skarżyła się na swoje warunki życiowe, postawę ówczesnych władz oraz sytuację materialną urzędników pracujących w Zarządzie Miejskim w Tucznie. Otóż donosiła ona, że racje żywnościowe przyznawane mieszkańcom były niewystarczające, ciągle brakowało chleba i mięsa, a Zarząd Miasta w ogóle się tym nie interesował. Poza tym twierdziła, że mieszkanie burmistrza jest urządzone komfortowo, a ona nie posiada nawet niezbędnych mebli na wyposażenie swojego mieszkania oraz że burmistrzowi nie zależy na działalności szkoły, gdyż jego dzieci są jeszcze małe¹¹.

Dużym problemem dla nowych władz było zagadnienie zdrowia. 1 września 1945 roku burmistrz Tuczna informował lekarza powiatowego, że „w mieście Tucznie rozszerza się dur brzuszny i z dnia na dzień ilość chorych wzrasta”. Informował również, że do tej pory w szpitalu zanotowano 20 przypadków tej choroby, ale ok. pięćdziesięciu chorych przebywa w domu, co powoduje dalsze rozprzestrzenianie choroby¹². Fakt szybkiego wzrostu chorych na tyfus w Tucznie pokazuje kolejny list burmistrza do lekarza powiatowego z dnia 10 września, w którym donosił, że dyrektor miejscowego szpitala poinformował, iż dur brzuszny nadal rozprzestrzenia się wśród społeczeństwa.

⁷ Tamże, Pismo Inspektora Samorządowego do Zarządu Miasta Tuczna z dnia 18 września 1945 roku, k. 12.

⁸ Stefan Brański (ur. 4 grudnia 1914 – zm. ?), burmistrz Zarządu Miejskiego, z wykształcenia metalowiec, członek PZPR; AP Szk, ZM – MRN sygn. 88, Wykaz radnych z 1948 roku, k. 1.

⁹ AP Szk, ZM – MRN sygn. 6, Wykaz pracowników Zarządu Miasta Tuczna, k. 15.

¹⁰ Tamże, Pismo Inspektora Samorządowego Gmin J. Dziewickiego do burmistrza m. Tuczna z dnia 12 listopada 1945 roku, k. 21.

¹¹ AP Szk, ZM – MRN sygn. 51,

¹² AP Szk, ZM – MRN sygn. 53, Pismo burmistrza do lekarza powiatowego Jana Wielgusa z dnia 1 września 1945 roku, k. 6.

Pierwsze przypadki zachorowań zanotowano 28 maja 1945 roku i od tamtej pory zarejestrowano już sześćdziesięciu pięciu chorych. Lekarz wyjaśniał również, że szpital jest bezradny ze względu na brak środków i narzędzi dezynfekujących, a jedną z przyczyn epidemii jest to, że ludzie czerpią wodę z jeziora, do którego spływają zanieczyszczenia z miasta¹³. Zgodnie ze wskazówkami lekarza powiatowego¹⁴, dnia 14 września 1945 roku, burmistrz Tuczna wydał zarządzenie, w którym poinformował mieszkańców o zamknięciu wód otwartych (jezior) dla wszelkiego użytku, o tym, że można używać wody z pomp miejskich po wcześniejszym jej przegotowaniu, a wszystkie osoby chore powinny być obowiązkowo umieszczane w szpitalu¹⁵.

Ważnym problemem dla władz na terenie ziem pozyskanych po II wojnie światowej, była kwestia mieszkających tam Niemców i repatriacji ludności polskiej z terenów wschodnich w celu zaludnienia nowych terenów przez Polaków¹⁶. Jej rozwiązaniem miał się zająć Państwowy Urząd Repatriacyjny powołany na mocy dekretu PKWN z dnia 7 października 1944 roku. Tuczno podlegało pod Powiatowy Oddział PUR w Wałczu, który w powiecie wałęckim działał od 16 kwietnia 1945 roku. Oprócz powiatowych oddziałów, PUR tworzył także placówki terenowe, czyli punkty etapowe, przy dworcach kolejowych, a także inspektoraty osadnictwa. Co było zadaniem owych punktów? Przede wszystkim były one dla nowoprzybyłej ludności miejscem przejściowego pobytu, zanim wyznaczono im miejsce zamieszkania. To tam osadnicy otrzymywali posiłki, pomoc lekarską, a także zapomogi żywnościowe, odzieżowe czy pieniężne¹⁷.

W 1946 roku Tuczno podzielone było na dwie części, co powodowało pewne problemy z prowadzeniem osadnictwa. Jak czytamy w piśmie burmistrza miasta do Powiatowego Oddziału PUR w Wałczu repatrianci nie chcieli się osiedlać w dzielnicy polskiej i przynosili się do dzielnicy niemieckiej, gdzie „do tego stopnia byli ścieśnieni że mieszkało ich po parę rodzin w jednym mieszkaniu”. Ponadto, jak donosił burmistrz, Zarząd Miejski nie chciał wówczas brać odpowiedzialności za akcję osadniczą, ze względu na to, że wśród Niemców panowały choroby zakaźne (w tym tyfus). Deklarowano, że dopóki nie zostaną oni wysiedleni za Odrę, a ich mieszkania zdezynfekowane osadzenie tam ludności polskiej będzie niemożliwe. Niechęć osadników do osiedlania się w polskiej części miasta wydaje się jednak zrozumiała. Zdeastrowane mieszkania, często bez okien, nie mogły być i rzecz jasna nie były atrakcyjne dla osób, które miały w Tucz-

¹³ Tamże, Pismo burmistrza do lekarza powiatowego z dnia 10 września 1945 roku, k. 7.

¹⁴ Tamże, Pismo lekarza powiatowego Jana Wielgusa do burmistrza miasta Tuczna z dnia 13 września 1945 roku, k. 10.

¹⁵ Tamże, Zarządzenie z dnia 14 września 1945 roku, k. 10.

¹⁶ Szerzej o wysiedleniach ludności niemieckiej w: K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005)*, Szczecin 2007; T. Białecki, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z terenów Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969.

¹⁷ K. Kersten, *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, w: *Przeobrażania społeczne ...*, s. 38–39.

nie rozpocząć nowe życie¹⁸. Mimo prowadzonej akcji osiedleńczej w lipcu 1946 roku w mieście brakowało rolników, stolarzy, slusarzy, rybaków, młynarzy, krawców, szewca oraz fryzjera¹⁹. Z ankiety o stanie gospodarczym miasta sporządzonej miesiąc później dowiadujemy się nieco więcej o sytuacji Tuczna od czasu zakończonych na tym terenie działań wojennych. Wówczas ilość budynków zniszczonych, nienadających się do zamieszkania wynosiła 173, podczas gdy ilość budynków nadających się do mieszkania wynosiła 167. W tym czasie na terenie miasta prężniej rozwijał się przemysł niż rzemiosło, czego dowodem może być to, iż na 8 zakładów przemysłowych nie działał zaledwie jeden – zakład maszyn rolniczych. Jeśli zaś idzie o rzemiosło, na trzynaście zakładów działało zaledwie pięć (zakłady: szewski, fryzjerski, krawiecki oraz kuźnia i zegarmistrz)²⁰.

Jeśli idzie o ludność niemiecką pozostającą w mieście oraz nowoprzybyłych osadników sytuacja przedstawia się następująco. W grudniu 1945 roku Polacy stanowili niecałe 18% mieszkańców Tuczna (Niemcy – 1480 osób, Polacy – 262 osoby)²¹. Do lipca 1946 roku liczba Niemców zmniejszyła się do 417 mieszkańców (Polaków było 716)²². Liczba ludności niemieckiej pozostającej w mieście sukcesywnie się zmniejszała. I tak, w październiku 1946 roku było 220 osób²³, w grudniu roku 1946 178 osób²⁴, a w lipcu 1947 roku 164 osoby²⁵. W sierpniu 1947 roku na terenie miasta pozostawało jeszcze 49 Niemców²⁶, których wysiedlono w ciągu następnego miesiąca. Jeśli zaś idzie o pochodzenie nowoprzybyłej ludności, zasadne wydaje się umieszczenie tabeli przedstawiającej strukturę ludności, wykonanej przez autorkę na podstawie danych statystycznych dotyczących opieki społecznej, przekazanych przez burmistrza Tuczna do Starostwa Powiatowego w Wałczu²⁷. Wynika z niej jasno, że w tym okresie do Tuczna najwięcej osób przybyło z Polski Centralnej.

¹⁸ AP Szk, ZM – MRN sygn. 59, Pismo burmistrza miasta Tuczna do PO PUR w Wałczu z dnia 23 lutego 1946 roku, k. 10.

¹⁹ Tamże, Pismo burmistrza miasta Tuczna do PO PUR w Wałczu z dnia 24 lipca 1946 roku, k. 11.

²⁰ AP Szk, ZM – MRN sygn. 12, Ankieta o stanie gospodarczym miasta, k. 20–21.

²¹ Archiwum Instytut Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 00103/212, t.1, Sprawozdanie PUBP w Wałczu za okres 7–17 grudnia 1945 roku, k. 60–64.

²² AP Szk, ZM – MRN sygn. 59, Wykaz ludności z lipca 1946 roku, k. 14.

²³ Tamże, Wykaz ogólnej liczby ludności zamieszkałej na terenie m. Tuczna z 23 października 1946 roku, k. 43.

²⁴ AP Szk, ZM – MRN sygn. 55, Dane statystyczne dotyczące opieki społecznej w Tucznie za miesiąc grudzień 1946 roku, k. 1.

²⁵ Tamże, Dane statystyczne dotyczące opieki społecznej w Tucznie za miesiąc lipiec 1947 roku, k. 8.

²⁶ Tamże, Dane statystyczne dotyczące opieki społecznej w Tucznie za miesiąc sierpień 1947 roku, k. 9.

²⁷ AP Szk, ZM – MRN sygn. 55, sygn. 57, Dane statystyczne dotyczące opieki społecznej.

Okres	z Bugu	z Syberii	z Zachodu	z Polski Centralnej	Niemcy	Inni	Razem
grudzień 1946 roku	280	18	58	515	178	0	1 049
1947 rok							
luty	282	18	60	539	178	11	1 088
marzec	282	18	60	582	178	10	1 130
kwiecień	282	18	60	541	178	7	1 086
maj	299	11	61	715	178	3	1 267
czerwiec	296	11	65	684	178	3	1 237
lipiec	296	11	67	688	164	4	1 230
sierpień	296	11	69	669	49	4	1 098
listopad	301	11	69	695	0	4	1 080
grudzień	301	11	69	645	0	2	1 028
1948 rok							
luty	301	11	79	665	0	4	1 060
kwiecień	301	11	79	673	0	4	1 068
maj	301	11	79	675	0	5	1 071
lipiec	301	11	79	695	0	6	1 092
sierpień	301	11	79	730	0	5	1 126
wrzesień	301	11	79	732	0	8	1 131
październik	301	11	79	732	0	8	1 131
listopad	301	11	79	732	0	8	1 131
grudzień	301	11	79	749	0	8	1 148
1949 rok							
luty	243	11	73	829	0	9	1 165
marzec	243	11	73	857	0	9	1 193
kwiecień	243	11	73	868	0	8	1 203
maj	243	11	73	882	0	8	1 217
czerwiec	243	11	73	910	0	8	1 245
lipiec	243	11	73	923	0	5	1 255
sierpień	243	11	74	912	0	5	1 245
wrzesień	243	11	74	935	0	5	1 268
październik	243	11	74	950	0	5	1 283
listopad	240	11	74	939	0	5	1 269

Tabela 1. Pochodzenie ludności Tuczna w latach 1946–1949

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: ZM – MRN, sygn. 55, 57.

Zależności i wzajemne relacje osadników z ludnością niemiecką w Tucznie są słabo zauważalne w źródłach. Zdarzały się jednak przypadki zatargów odnotowane w sprawozdaniach sytuacyjnych powiatu wałęckiego przez PUBP w Wałczu. W jednym z nich pisano, że w okresie sprawozdawczym, tj. między 27 września a 7 października 1945 roku, swoją działalność w Tucznie ujawniła „organizacja przypuszczalnie niemiecka”, która wydała wyrok śmierci na komendanta MO w Tucznie, wywieszając dwa ogłoszenia pisane ręcznie o następującej treści: „Wyrok śmierci! Na komendanta polizei Tütz. Za 3 dni komendant polizei Tütz zostanie zabity. Może jeszcze naprawić swoje rzeczy. Czekamy trzy dni!”. Na ogłoszeniach tych widniała trupia czaszka oraz hitlerowska swastyka, co przez funkcjonariuszy odczytane było jako znak niemieckiego charakteru tej „organizacji”²⁸. Jak się później okazało wniosek ten wysnuło zbyt pochopnie, gdyż po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że to nie Niemcy, grozili komendantowi miejscowej MO²⁹. Problem przedstawiony powyżej nie był bólem tylko władarzy Tuczna, ale całego powiatu oraz wszystkich terenów wchodzących w skład tzw. Ziem Odzyskanych. Nie bez powodu Pomorze Zachodnie nazywane było „Dzikim Zachodem”. W lasach oraz mieszkaniach można było znaleźć broń, która często wykorzystywana była przez osoby ją znajdujące. W sprawozdaniach sytuacyjnych powiatu wałęckiego w ciągu 1946 roku raportowano o przypadkach nielegalnego posiadania broni przez mieszkańców powiatu. Pierwszy tego typu przypadek w Tucznie miał miejsce w listopadzie 1946 roku. Starostwo Powiatowe w Wałczu donosiło, że 17 listopada 1946 roku, podczas rewizji w domu Zygmunta Kuriaty³⁰, zamieszkałego przy ulicy Młynarskiej 12, znaleziono broń, po czym sprawę skierowano do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego³¹.

Na terenie ziem zachodnich i północnych dużym problemem były napady bandyckie oraz kradzieże, które najczęściej dokonywane były przez stacjonujące tam wojska radzieckie, maruderów czy też niezadowolonych z pobytu na tym te-

²⁸ AIPN Sz, 00103/212, t. 1, Sprawozdanie o rezultatach agenturalno-operatywnej pracy za okres od dnia 27 września do dnia 7 października 1945 roku, k. 16–18.

²⁹ Tamże, Sprawozdanie o rezultatach agenturalno-operatywnej pracy za okres od dnia 8 do dnia 26 października 1945 roku, k. 26–29. Wykonawcą tych ogłoszeń okazał się obywatel Dalkowski, który po dokonaniu kradzieży został zatrzymany przez miejscowych milicjantów. Po dwóch dniach udało mu się uciec, a w ramach zemsty postanowił straszyc komendanta wykonując owe plakaty.

³⁰ Zygmunt Kuriata – (ur. 10 marca 1891 roku, zm. ?), kierownik młyna, ukończył pięć lat szkoły rosyjskiej. Do 1943 roku w Niekłukwin powiat Kostopol; do 1945 roku na przymusowych robotach w Niemczech. Wszedł do MRN z ramienia PPS; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 3.

³¹ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), sygn. 3397, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc listopad 1946 roku, k. 107–117.

renie repatriantów. Tuczno nie było wyjątkiem. Do Zarządu Miejskiego docierały skargi mieszkańców, które uświadamiały ówczesnym włodarzom miasta, że bezpieczeństwo stoi na bardzo niskim poziomie. Szóstego października 1945 roku, jeden z mieszkańców donosił, że dzień wcześniej w domu sekretarza Zarządu Miejskiego obywatela Jakuba Szwara, przy ulicy Kwiatowej 16, żołnierze sowieccy dokonali rabunku wylamując drzwi. Rzeczy im przydatne załadowali na wóz, resztę zaś wyrzucili przez okno³². Jan Orłowski podczas podróży do Tuczna wraz z rodziną, w celu osiedlenia się w nadanym mu mieszkaniu przy ulicy Kwiatowej 24, został napadnięty przez czterech mężczyzn – jego zdaniem Ukraińców – którzy ukradli mu bieliznę, obuwie, barana i rower. Orłowski stwierdził też, że w czasie dalszej drogi strzelano do niego, a kolejnego dnia ci sami napastnicy przyszli do jego domu zabierając pozostałe rzeczy³³. Kolejną skargę na żołnierzy przyniosła do ZM siostra Serafina Neumann przebywająca w tuczyńskim sanatorium. Poinformowała ona o tym, że w nocy z 16 na 17 października o godzinie 3:00 do szpitala włamali się przez wybite okno maruderzy radzieccy, którzy ukradli między innymi habity, pościel, poduszki, płaszcze oraz inne części damskiej garderoby (szacowana suma skradzionych rzeczy wynosiła 10 tysięcy złotych)³⁴. Tylko w październiku 1945 roku do władz miejskich dotarło kilkanaście skarg i donosów, które burmistrz przekazywał dalej odpowiednimi pismami do Pełnomocnika Rządu na obwód Wałcz. Poza przytoczonymi powyżej przypadkami notowano również kradzież dwóch koni miejskich oraz drewna należącego do miejscowego tartaku³⁵. Nawet ówczesni stróże prawa – milicjanci – nie mogli czuć się bezpieczni, zdarzyło się bowiem, że żołnierz radziecki napadł na jednego z nich, aby zabrać mu rower. Z kolei Teodor Bagedon stracił życie, bo chciał udaremnić maruderom kradzież jego krowy. W owym czasie na porządku dziennym była kradzież zbóż, ziemniaków oraz masła i jaj, które żołnierze zabierali dla swoich jednostek. Te wszystkie wydarzenia powodowały strach wśród ludności, a władze miasta czuły się bezradne. W jednym z raportów burmistrza Tuczna do Pełnomocnika Rządu czytamy: „Ludność tutaj [ejsza] boi się opuszczać mieszkań, gdyż sowieccy robotnicy rolni wdzierają się do mieszkań, rabując co pod ręką, względnie niszczą cięższe ruchomości. Wszyscy żyją w ciągłej obawie najścia mieszkania”; i dalej: „w ogóle bezpieczeństwo i pewność mienia jest b. zagrożona, wobec dużej ilości krążących i swobodnie wszędzie wchodzących sowieckich ludzi”³⁶.

³² AP Szk, ZM – MRN sygn. 61, Pismo od Zarządu Miasta Tuczna z dnia 6 października 1945 roku, k. 4.

³³ Tamże, Zawiadomienie Zarządu Miejskiego przez ob. Jana Orłowskiego z dnia 6 października 1945 roku, k. 5.

³⁴ Tamże, Skarga siostry Serafiny Neumann z dnia 18 października 1945 roku, k. 7.

³⁵ Tamże, Pismo burmistrza m. Tuczna do Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Wałcz z dnia 10 października 1945 roku, k. 8.

³⁶ Tamże, Pismo burmistrza m. Tuczna do Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Wałcz

Ważnym organem administracyjnym działającym w terenie, oprócz Zarządu Miejskiego, który był organem wykonawczym, były rady narodowe – mające moc uchwałodawczą i kontrolną. Te jednak nie mogły zostać utworzone w 1945 roku, ze względu na małą ilość ludności polskiej na terenie Pomorza Zachodniego. Rady powstające jeszcze w 1945 roku przybrały miano tymczasowych. Ich charakter i zakres działań określała Instrukcja dla burmistrzów, wydana przez Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorze Zachodnie dnia 18 sierpnia 1945 roku. Najważniejsze zadania tych rad to „troska o utrwalenie polskiego stanu posiadania, likwidacja wszelkich wpływów hitlerowskich w życiu społecznym, kulturalnym i ekonomicznym”. W instrukcji tej podkreślano również, że są to organa przejściowe, które mają być pomocne w utworzeniu ustawowych rad narodowych³⁷.

W Tucznie rady doradczej nie było, w 1945 r. w mieście działał tylko Zarząd Miejski. Miejska Rada Narodowa swą działalność rozpoczęła 24 września 1946 roku. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie otworzył przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej – Stanisław Służewski. Podczas tego plenum nie zabrakło akcentów ideologicznych, bowiem zaraz po otwarciu posiedzenia głos zabrał członek PRN, który w swoim przemówieniu mówił, że w obecnej sytuacji najważniejsza jest współpraca, która ma doprowadzić do „zjednoczenia Narodu Polskiego i utrwalenia Jedności Narodowej”. Jego zdaniem, tylko dzięki współpracy na terenie Ziemi Odzyskanych i Tuczna, „Naród Polski może dać świadectwo dla zagranicy i dodatni wpływ na warunki życia gospodarczego Państwa Polskiego”³⁸. W czasie posiedzenia dokonano wyboru Prezydium MRN, w skład którego weszli: Maksymilian Dudziński³⁹ jako przewodniczący (delegat do PRN), Izydor Schmigiel⁴⁰ jako zastępca oraz Tadeusz Medrak⁴¹, Zygmunt Kuriata i Stanisław Szlachta

z dnia 12 października 1945 roku, k. 9.

³⁷ B. Frankiewicz, *Początki rad narodowych na Pomorzu Zachodnim 1945–1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1969, z. 4, s. 5–17.

³⁸ AP Szk, ZM – MRN sygn. 67, Protokół z posiedzenia organizacyjnego Miejskiej Rady Narodowej z dnia 24 września 1946 roku, k. 1–4.

³⁹ Maksymilian Dudziński – (ur. 3 października 1896 roku, zm. ?), kierownik tartaku, ukończył 4 klasy szkoły rosyjskiej, w czasie okupacji przebywał w Warszawie, w MRN z ramienia PPR; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 1.

⁴⁰ Izydor Schmigiel – (ur. 4 kwietnia 1903 roku, zm. ?), naczelnik urzędu pocztowego, absolwent siedmiu klas szkoły powszechnej i szkoły handlowej, w latach 1940–1944 przebywał w Łągnowie powiat Bydgoszcz, w MRN z ramienia PPS; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 2.

⁴¹ Tadeusz Merdak – (ur. 9 lutego 1907 roku w Przybyszewie powiat Rzeszów, zm. ?), w czasie okupacji przebywał w Rochowie powiat Mielec, absolwent 3-letniej szkoły handlowej, zawiadowca stacji kolejowej w Tucznie, członek PPS, AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 4.

jako członkowie prezydium. Utworzono również Komisję Kontroli (w składzie: Kazimierz Bogucki, Włodzimierz Grzelak, Feliks Winkler⁴²), Komisję Finansowo-Budżetową (w składzie: Jan Makowski, Franciszek Kowalski⁴³, Mieczysław Pasterski⁴⁴) oraz Komisję Oświatową (w składzie: Izydor Schmigielski, Stanisław Szlachta, Wanda Samos)⁴⁵.

Władze miasta przez cały okres opisywany w niniejszym tekście borykały się z różnymi problemami. W protokołach sporządzonych podczas posiedzeń MRN bardzo często trafiamy na rozpatrywanie wniosków mieszkańców miasta o umorzenie, bądź rozłożenie na raty opłat podatkowych. Pokazuje to, w jak trudnych warunkach przyszło mieszkać przesiedleńcom. Przydziały im przysługujące były niewielkie, a plądrowanie plonów przez żołnierzy radzieckich dodatkowo pogarszało warunki życiowe. Jak już zostało wspomniane wcześniej, problemem był rozdział mieszkań dla repatriantów, toteż utworzono Komisję Mieszkaniową w składzie: przewodniczący – Marian Janowski, zastępca – Jan Lewandowski, członkowie: Bronisław Świąćicki, Michał Polak oraz Marian Piekacz. Ponadto postanowiono powołać do życia Komisję Dobroczynną w następującym składzie (kolejność według objętego stanowiska): Jan Watorowski⁴⁶, Kazimierz Bogucki oraz Jan Makowski i Bronisław Świąćicki⁴⁷.

Mimo zakończenia wojny dewastacja miasta wciąż była zauważalna, smutne jest jednak to, że dokonywali jej sami mieszkańcy. Dowodem na to może być sytuacja szkoły tucznińskiej, która w 1945 roku była dobrze wyposażona. Już rok później, podczas sesji plenarnej MRN z dnia 27 października 1946 roku, okazało się, że szkoła nie posiada dostatecznego, a w zasadzie najbardziej potrzebnego wyposa-

⁴² Feliks Winkler – (ur. 2 grudnia 1908 roku w Essen, zm. ?), absolwent sześciu klas szkoły powszechnej, rybak, w czasie okupacji pracownik cukrowni Garbów powiat lubelski, członek PPR, AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 14.

⁴³ Franciszek Kowalski – (ur. 1903 rok, zm. ?), absolwent siedmiu klas szkoły powszechnej, członek PPR, AP Szk, ZM – MRN sygn. 88, Wykaz członków prezydium i członków MRN w Tucznie według stanu na dzień 1 sierpnia 1948 r., k. 7.

⁴⁴ Mieczysław Pasterski – (ur. 25 grudnia 1914 roku w Piątku powiat Łęczycza, zm. ?), absolwent siedmiu klas szkoły powszechnej, kowal, członek PPR; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 10.

⁴⁵ AP Szk, ZM – MRN sygn. 67, Protokół z posiedzenia organizacyjnego Miejskiej Rady Narodowej z dnia 24 września 1946 roku, k. 1–4.

⁴⁶ Jan Watorowski – (ur. 29 grudnia 1888 roku w Klamrach powiat Chełmno, zm. ?), absolwent 7 oddziałów szkoły powszechnej, w czasie okupacji pracownik warsztatów kolejowych w Bydgoszczy, ekspedient pocztowy w Tucznie, członek PPS, AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 13.

⁴⁷ AP Szk, ZM – MRN sygn. 67, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 27 października 1946 roku, k. 8–10.

zenia, jakim były ławki. Wanda Samos, ówczesna kierowniczką szkoły i członkini rady, zgłosiła skargę na burmistrza, że ten nie chce pomóc szkole⁴⁸. W protokołach z posiedzeń MRN kwestia szkoły pojawia się jeszcze kilkakrotnie. Ważnym wydarzeniem dla uczniów była organizacja choinki szkolnej, sfinansowanej *de facto* z budżetu Miejskiej Rady Narodowej, która na wniosek Wandy Samos przyznała 3 750 złotych na zorganizowanie owej imprezy szkolnej. Od grudnia tego samego roku szkoła powszechna w Tucznie nosiła imię Marii Konopnickiej⁴⁹.

Pierwsze posiedzenie MRN w 1947 roku odbyło się 1 lutego. Jedną ze spraw poruszaną podczas plenum były zmiany w składzie rady. Radnych – Stanisława Szlachetę i Kazimierza Boguckiego, zastąpili Jan Watorowski i Roman Lewandowski. W tamtym czasie w Tucznie działał tartak-stolarnia umiejscowiony przy ulicy Wolności 22. MRN uchwaliła, aby zakład ten przeszedł w ręce Zarządu Miejskiego w celu „polepszenia finansów Zarządu Miejskiego w Tucznie oraz podniesienia życia gospodarczego zniszczonego miasta”. Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aproprowizacji i Handlu z grudnia 1946 roku, MRN postanowiła powołać Komisję Rozdziału Kart Żywnościowych dla rolników, których zbiory uległy zniszczeniu przez klęski żywiołowe. Skład tej komisji był następujący: Jan Makowski – przewodniczący oraz trzech członków: Stefan Brański, Mikołaj Piekacz i Ignacy Sarzała⁵⁰.

Sytuacja finansowa, w jakiej w owym czasie znalazł się Zarząd Miejski w Tucznie, nie była zadowalająca. Brakowało środków finansowych, narzędzi oraz inwentarza żywego. Takie braki nie mogły pozwolić na rozwój miasta i jego odbudowę. Na ową sytuację składało się wiele czynników. Jednym z nich był z pewnością problem wywozu maszyn, które znajdowały się jeszcze w spalonej wcześniej fabryce oraz w warsztacie mechanicznym znajdującym się przy ulicy Wolności 43. W sprawie tej interweniowało ministerstwo, które podjęło decyzję, że maszyny ze spalonej fabryki mogą zostać wywiezione do Wałcza, ale wszystko, co znajduje się w zakładzie mechanicznym, ma w Tucznie pozostać, gdyż stan owego warsztatu jest dobry i szkodą dla rozwoju miasta byłaby jego likwidacja. O złej sytuacji majątku ZM może świadczyć decyzja MRN, która upoważniła ZM do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 300 tysięcy złotych w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu. Pożyczkę tę przeznaczono na zakup koni⁵¹. Szansą na polepszenie sytuacji było oddanie w ręce Zarządu Miejskiego Jeziora Liptowskiego. W MRN doszło wówczas do sporu, gdyż zdania, co do wykorzystania jeziora były podzielone. Ostatecznie jednak stwierdzono, że dla ZM bardziej korzystne byłoby wydzierżawienie jeziora. W związku z tym pojawiła się kolejna kwestia sporna, a mianowicie to, kto miał mieć pierwszeństwo

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 14 grudnia 1946 roku, k. 11–16.

⁵⁰ AP Szk, ZM – MRN sygn. 68, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 1 lutego 1947 roku, k. 1–7.

⁵¹ Tamże, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 1 marca 1947 roku, k. 8–14.

do dzierżawy tego terenu – mieszkańcy Tuczna czy osoba która zapłaci więcej. Górze wzięły jednak kwestie finansowe, tak więc dzierżawcą miał zostać ten, kto w przetargu zaofferował większą kwotę⁵². Do końca 1947 roku Miejska Rada Narodowa w Tucznie powołała do życia kolejne dwie komisje mające usprawnić działalność ZM oraz polepszyć życie mieszkańców miasta. I tak, sprawami mieszkaniowymi i osiedlaniem ludności nowoprzybyłej zająć się miała Miejska Komisja Osiedleńcza w składzie: Feliks Winkler, Jan Lewandowski oraz Mieczysław Pasterski, a problemem gryzoni zajęła się Miejska Komisja Walki z Gryzoniami w skład której weszli: Roman Jamrozik⁵³, Czesław Maziarz oraz Kazimierz Kochmański.

Dużym problemem było wciąż zanieczyszczenie miasta. Pozarastane trawą ulice i chodniki, dodatkowo zanieczyszczane były przez śmieci, wyrzucane *de facto* przez samych mieszkańców, którzy nie mieli wyznaczonego wysypiska⁵⁴. Ponadto w mieście nadal znajdowało się dużo zniszczonych budynków, przed którymi nie miał kto sprzątać. Burmistrz tłumaczył ową sytuację tym, że zarząd nie dysponował wówczas pieniędzmi, które miałyby zapewnić utrzymanie czystości, na co Roman Jamrozik stwierdził, że sprząaniem ulic przy zniszczonych nieruchomościach mogliby się zająć Niemcy, którzy nigdzie nie pracują i pozwalają sobie na spacer w mieście. MRN zgodziła się ze zdaniem Jamrozika i uchwaliła, że za sprząkanie niezamieszkałych ulic mają być odpowiedzialni Niemcy, którzy raz w tygodniu mieli prowadzić prace na wyznaczonym dla nich terenie⁵⁵.

Jeszcze podczas pierwszego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej we wrześniu 1946 roku, do życia powołano Komisję Kontroli Społecznej. W ciągu kolejnych lat skład komisji zmieniał się, a jej działania z czasem były coraz bardziej zauważalne. Jeszcze w 1946 roku KKS zajmowała się głównie rozwiązaniem sprawy nielegalnego zajęcia mieszkania Stanisława Szlachty przez ówczesnego sekretarza ZM – Wincentego Borzdyńskiego, zwracała też uwagę ZM na ruiny w mieście oraz kontrolowała kwestie związane z niesprawiedliwym poborem podatków przez zarząd⁵⁶. Rok 1947 to przede wszystkim kontrole przeprowadzane w poszczególnych zakładach działających w mieście. I tak, tylko w lipcu 1947 roku skontrolowano: Zakład Mechaniczny (kierownik – Stefan Potyrański, 12 lipca)⁵⁷, piekarnię Jana

⁵² Tamże, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 1 kwietnia 1947 roku, k. 15–19.

⁵³ Roman Jamrozik – (ur. 29 sierpnia 1912 roku w Krakowie, zm. ?), absolwent sześciu klas gimnazjum, nadleśniczy, członek PPS, AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 5.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 2 lipca 1947 roku, k. 30–30.

⁵⁶ AP Szk, ZM – MRN sygn. 78, Sprawozdanie Komisji Kontrolnej w Tucznie z dnia 12 listopada 1946 roku, k. 7–8.

⁵⁷ Tamże, Protokół z dnia 12 lipca 1947 roku, k. 11–12.

Bieska (29 lipca)⁵⁸, warsztat rzemieślniczy Stanisława Karkowskiego (29 lipca)⁵⁹, młyn wodny Zygmunta Kuriaty (29 lipca)⁶⁰ oraz Zarząd Straży Pożarnej (31 lipca)⁶¹. Wszystkie protokoły zostały przekazane do ZM, trudno jednak powiedzieć, czy i jakie konsekwencje wyniknęły dla poszczególnych zakładów po przeprowadzonych kontrolach w przypadku ujawnienia niedociągnięć w ich działalności. Z pewnością szerzej zajęto się sprawą Zakładu Mechanicznego, gdyż zdaniem KKS jego kierownik działał ze szkodą dla zakładu, a co za tym idzie utrudniał również rozwój miasta⁶².

Mimo dużego zniszczenia Tuczna podczas wojny władze miasta nie spieszyły się z problemem odgruzowania. Starano się rozwiązać część problemów, aczkolwiek były to tylko „kosmetyczne” zmiany nie poprawiające w zasadzie wyglądu miasta. Mowa tu o wspomnianym już wyznaczeniu wysypiska śmieci czy decyzji o zbiórce metali, które miały zostać oddane na złom. To wszystko jednak nie wystarczało. Dopiero w lipcu 1948 roku podjęto decyzję o odgruzowaniu miasta. Była to jedna z ważniejszych spraw podjętych podczas plenum MRN, ponieważ dzięki temu w mieście przestały „straszyć” spalone, czy w części zburzone budynki. Prace te powierzono firmie z Piły, z którą współpracować miała specjalna komisja wyłoniona spośród członków MRN. W jej skład weszli: Maksymilian Dudziński, Stefan Brański, Marian Janowski⁶³, Roman Jamrozik, Zygmunt Kuriata, Izydor Schmiigel, Kazimierz Kochmański, Tadeusz Medrak oraz Wincenty Borzdziński⁶⁴. Umowa pomiędzy Zarządzeniem Miejskim a firmą „P.T. Rozbiórka zburzonych domów i wywózka gruzów”, reprezentowaną przez Kazimierza Dąbrowskiego, Konstantego Deka i Wincentego Trzaskalskiego, podpisana została 20 lipca 1948 roku⁶⁵. Nie można jednak stwierdzić, jakie ostatecznie ustalono warunki, gdyż w aktach nie zostały one ujawnione. Z pewnością były one zbliżone do tych, jakie firma proponowała na początku, a więc za pozyskaną cegłę czerwoną firma miała zapłacić 150 złotych od tysiąca, za białą cegłę po 100 złotych od tysiąca, a złom, dachówki czy kafle miała otrzymywać bezpłatnie⁶⁶. Podpisanie umowy z firmą mającą zająć się

⁵⁸ Tamże, Protokół z dnia 29 lipca 1947 roku, k. 13.

⁵⁹ Tamże, Protokół z dnia 29 lipca 1947 roku, k. 15.

⁶⁰ Tamże, Protokół z dnia 29 lipca 1947 roku, k. 16.

⁶¹ Tamże, Protokół z dnia 31 lipca 1947 roku, k. 17.

⁶² Tamże, Protokół z dnia 12 lipca 1947 roku, k. 11–12.

⁶³ Marian Janowski – (ur. 21 lutego 1898 roku w Warszawie, zm. ?), w czasie okupacji przebywał w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, absolwent czterech klas szkoły rzemieślniczej, elektromonter, zastępca kierownika tartaku w Tucznie, członek PPR; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 6.

⁶⁴ AP Szk, ZM – MRN sygn. 69, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 14 lipca 1948 roku, k. 12–15.

⁶⁵ Tamże, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 5 sierpnia 1948 roku, k. 16–18.

⁶⁶ Tamże, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 14 lipca 1948 roku, k. 12–15.

oczyszczeniem Tuczna z gruzów była jedną z ważniejszych decyzji, aczkolwiek nie była w stanie polepszyć warunków życiowych. Jak się później okazało pilska firma miała problemy z wywiązaniem się z umowy, która wygasła z dniem 20 lipca 1949 roku. W ciągu roku nie była ona w stanie sprostać zadaniu, część budynków wciąż czekała na rozbiórkę, a ponadto przedsiębiorstwo nie wypłaciło Zarządowi Miejskiemu kwoty, jaka należała się za pozyskaną cegłę⁶⁷. Wszystko komplikowało się jednak bardziej wraz z pogarszającą się sytuacją, w jakiej znajdował się ZM. Z tego powodu MRN postanowiła zwrócić się, za pośrednictwem Powiatowej Rady Narodowej w Wałczu, również o pomoc do Rady Państwa. Proszono ją o włączenie do inwestycji na rok 1949 odbudowę w Tucznie dróg i placów publicznych, szkolnictwa, kultury i sztuki, zdrowia publicznego oraz wyposażenia pożarnictwa. Konkretnych pomysłów jednak nie przedstawiono⁶⁸.

W listopadzie 1948 roku w Miejskiej Radzie Narodowej w Tucznie doszło do zmiany radnych. Miejsce Dudzińskiego, Schmigła, Kuriaty i Medraka zajęli Mikołaj Alasiński⁶⁹, Tadeusz Łukomski⁷⁰, Michał Polak⁷¹ i Józef Dziura⁷². Zmiany w składzie MRN doprowadziły do konieczności wyboru nowych członków prezydium oraz poszczególnych komisji jakie przy radzie działały. W wyniku wyborów nowym przewodniczącym MRN został Tadeusz Łukomski, jego zastępcą Mikołaj Alasiński, a członkami prezydium: Józef Dziura, Michał Polak i Franciszek Kowalski. Ponadto z funkcji radnych zwolnieni zostali: Roman Jamrozik,

⁶⁷ AP Szk, ZM – MRN sygn. 70, Protokół posiedzenia MRN z dnia 26 sierpnia 1949 roku, k. 52–55.

⁶⁸ AP Szk, ZM – MRN sygn. 69, Protokół posiedzenia MRN z dnia 24 sierpnia 1948 roku, k. 19–20.

⁶⁹ Mikołaj Alasiński – (ur. 9 grudnia 1895 roku w Kamieniu powiat Piotrków, zm. ?), absolwent trzech oddziałów szkoły powszechnej, robotnik lasów miejskich w tucznie, członek PPS; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 20.

⁷⁰ Tadeusz Łukomski – (ur. 3 września 1920 roku w Wheeling (Stany Zjednoczone), zm.?), absolwent siedmiu klas szkoły powszechnej i dwóch klas zawodowego kształcenia dla elektryków. W czasie okupacji robotnik przymusowy w Niemczech, członek PPR; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 15.

⁷¹ Michał Polak – (ur. 15 września 1901 roku w Krakowie, zm.?), absolwent czterech oddziałów szkoły powszechnej, w czasie okupacji przebywał w ZSRR. Stolarz w Państwowej Stolarni Mechanicznej w Tucznie, członek PPR; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 21.

⁷² Józef Dziura – (ur. 18 marca 1912 roku, zm. ?), absolwent czterech oddziałów szkoły powszechnej, rolnik, członek SL; AP Szk, ZM – MRN sygn. 88, Wykaz radnych z 1948 roku, k. 1.

Marian Janowski, Michał Kambuła⁷³, Kazimierz Kochmański, Stefan Sędziak⁷⁴ i Feliks Winkler. Ich miejsce zajęli: Wawrzyniec Wroński⁷⁵, Stefan Grzegorzewski⁷⁶, Stanisław Sałach, Aniela Bogucka, Marian Samczyński⁷⁷ oraz Edward Dudziński. Nowym delegatem do PRN został Franciszek Kowalski. W nowy skład Komisji Kontroli Społecznej weszli Bronisław Świąćicki jako przewodniczący, Mieczysław Pasterski jako zastępca oraz Edward Dudziński jako członek. Komisja Oświatowa składała się z następujących radnych: Mikołaja Alasińskiego (przewodniczący), Henryki Rutkowskiej⁷⁸ (zastępca), Jana Watorowskiego (członek). Od tej pory w Komisji Finansowo-Budżetowej zasiadali: Marian Samczyński, Stefan Grzegorzewski oraz Stanisław Sałach. Ponadto powołano do życia Komisję Rolną, której przewodniczącym został Wawrzyniec Wroński, zastępcą Filip Paczkowski⁷⁹ oraz Michał Polak⁸⁰.

W ciągu 1948 roku Miejska Rada Narodowa w Tucznie zebrała się 9 razy. Podczas poszczególnych posiedzeń plenarnych poruszano sprawy opisane powyżej. Ponadto jednym z ważniejszych zadań jakie MRN stawiała przed sobą było polepszenie warunków bytu mieszkańców. Sprawa ta wydaje się być kluczową, ponieważ funkcjonowanie społeczeństwa w zrujnowanym mieście znacznie utrudniałoby życie mieszkańców oraz rozwój Tuczna. Dzięki dzia-

⁷³ Michał Kambuła – (ur. 21 stycznia 1911 roku w Rokitnie, zm. ?), absolwent czterech klas szkoły powszechnej, w czasie okupacji przebywał w ZSRR, członek PPR; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 8.

⁷⁴ Stefan Sędziak – (ur. 31 maja 1918 roku, zm. ?), absolwent siedmiu klas szkoły powszechnej, w czasie okupacji przebywał w Elbing, pełnił obowiązki listonosza w Tucznie, członek PPS; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 11.

⁷⁵ Wawrzyniec Wroński – (ur. 25 maja 1910 roku w Jarówku powiat Równe, zm. ?), absolwent dwóch klas szkoły powszechnej, rolnik, członek SL; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 17.

⁷⁶ Stefan Grzegorzewski – (ur. 14 kwietnia 1913 roku, zm. ?), absolwent szkoły powszechnej, traktorzysta w Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Tucznie, członek PPR; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 22.

⁷⁷ Marian Samczyński – (ur. 4 lutego 1924 roku, zm. ?), absolwent siedmiu klas szkoły powszechnej, urzędnik administracyjny, pracownik tartaku-stolarski w Tucznie, członek PPS; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 19.

⁷⁸ Henryka Rutkowska – (ur. 15 lipca 1899 roku w Krzemieńcu, zm. ?), absolwentka seminarium nauczycielskiego, kierowniczką Szkoły Powszechnej w Tucznie, AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 11.

⁷⁹ Filip Paczkowski – (ur. 1 maja 1899 roku w Katach Czernieckich powiat Radzymin, zm. ?), rolnik, w czasie okupacji przebywał w Szlezwiku, później od 1942 roku w Warszawie, członek PPS; AP Szk, ZM – MRN sygn. 89, Karta personalna, k. 9.

⁸⁰ AP Szk, ZM – MRN sygn. 69, Protokół posiedzenia MRN z dnia 11 listopada 1948 roku, k. 25–29.

łałości MRN wykonano oświetlenie ulic, wyremontowano pięć studni publicznych oraz poprawiono drogę w kierunku Sędzic⁸¹.

Jednym z ważniejszych wydarzeń, potwierdzających rozwój miasta było otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tucznie. Jeszcze w sierpniu 1948 roku MRN podjęła decyzję o zorganizowaniu biblioteki⁸², jednak szerzej tym zagadnieniem zajęto się w roku następnym. Podczas pierwszego posiedzenia plenarnego w styczniu 1949 roku, radni ustalili regulamin jej działalności, w którym zastrzeżono, że prawo do korzystania z książek znajdujących się w bibliotece mieli mieszkańcy, którzy potwierdzili swoje zameldowanie oraz uiścili odpowiednią opłatę. W przypadku osób dorosłych wynosiła ona 30 złotych miesięcznie, a dla uczniów 15 złotych miesięcznie. Ponadto wszyscy czytelnicy musieli dokonać opłaty jednorazowej – tzw. wpisowej, która była równoważnością opłaty miesięcznej. Regulamin określał ilość i czas, na jaki można było książki wypożyczyć (2 woluminy; maksymalnie na 3 dni, wyjątkiem były jednak książki naukowe, z których można było korzystać do miesiąca). Pracując nad regulaminem MRN brała pod uwagę również problem chorób zakaźnych. Chodziło bowiem o to, aby uchronić użytkowników biblioteki przed zarażeniem. Wszystkie osoby chore nie mogły korzystać ze zbiorów, a książki które znajdowały się w domach czytelników w czasie ich choroby, przed zwrotem musiały być dezynfekowane⁸³. Zasady na jakich działać miała biblioteka ustalone zostały na posiedzeniu MRN, ale sama uroczystość jej otwarcia odbyła się wcześniej, bo 16 stycznia 1949 roku. Udział w niej wzięli m.in. przewodniczący MRN – Tadeusz Łukomski, przewodniczący Komisji Oświatowej – Mikołaj Alasiński, Kierowniczka Szkoły – Henryka Rutkowska, Komendant MO – Stefan Sieroń oraz Kierownik Biblioteki – Stanisław Sałach. Na otwarciu licznie zgromadzili się również mieszkańcy Tuczna, przyszło bowiem około 100 osób. Mogło to potwierdzać, że biblioteka była społeczeństwu potrzebna. Wyrazem tego mogą być przemówienia i głosy poszczególnych mieszkańców, które zanotowano w czasie uroczystości⁸⁴. Należy jednak pamiętać, że materiały, z których przyszło korzystać autorce tekstu sporządzone były przez organa administracji państwowej, która nie zawsze musiała przedstawiać prawdziwy obraz ówczesnej rzeczywistości.

Biblioteka mieściła się w budynku przy ulicy Wolności 12. Składała się z dwóch pomieszczeń przeznaczonych na bibliotekę i na świetlicę. Tuczynska bi-

⁸¹ AP Szk, ZM – MRN sygn. 70, Sprawozdanie z działalności MRN w Tucznie za rok 1948, k. 16–18.

⁸² AP Szk, ZM – MRN sygn. 69, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 5 sierpnia 1948 roku, k. 16–18.

⁸³ AP Szk, ZM – MRN sygn 70, Protokół z posiedzenia MRN z dnia 26 stycznia 1949 roku, k. 1–5.

⁸⁴ AP Szk, ZM – MRN sygn. 82, Sprawozdanie z otwarcia Biblioteki miejskiej w Tucznie z dnia 16 stycznia 1949 roku, k. 3.

bioteka posiadała „dwie szafy biblioteczne, jedną podręczną, jedną zwykłą, jedno biurko, jeden stół duży i trzy stoliki małe, trzy fotele wiklinowe, oraz dziesięć krzesel” – donosił przewodniczący MRN w swoim sprawozdaniu do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie dnia 20 stycznia 1949 roku. W skład pierwszych zbiorów, które znajdowały się w bibliotece wchodziło 417 tomów książek i 146 zeszytów „Wiedzy Powszechnej”. Ponadto do dyspozycji czytelników było 289 książek oraz katalog alfabetyczny⁸⁵.

Rok 1949, a przynajmniej jego pierwsza połowa, zdominowana została przez święta państwowe. Pierwszym wyzwaniem dla MRN w Tucznie było zorganizowanie obchodów 1 Maja, drugim zaś piąta rocznica powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Miasta i wsie całego kraju strojone były we flagi państwowe oraz portrety władz centralnych. W Tucznie nie było inaczej. Podczas kwietniowego plenum postanowiono, za pośrednictwem kierowniczki szkoły – Henryki Rutkowskiej, zaangażować w przygotowania uczniów, których zadaniem miało być uporządkowanie swoich posesji od zalegających tam śmieci⁸⁶. Opis samego pochodu pierwszomajowego nie jest znany, aczkolwiek znając przebieg owego święta w innych miastach, śmiało możemy stwierdzić, iż mieszkańcy Tuczna uczestniczyli w pochodzie pierwszomajowym ulicami miasta, przystrojonymi biało-czerwonymi i czerwonymi flagami, prowadzeni przez ówczesnych włodarzy miasta.

W aktach sporządzonych przez MRN znaleźć można jednak informacje dotyczące przebiegu uroczystości piątej rocznicy powstania PKWN. „Narodowe Święto Odrodzenia Polski”, bo również tak nazywano święto z 22 lipca, w Tucznie w 1949 roku, obchodzone było *de facto* dwa dni. Już dzień wcześniej, bo 21 lipca o godzinie 17:00 odbyło się uroczyste posiedzenie MRN, na którym oprócz radnych obecny był burmistrz, przedstawiciele partii, urzędów oraz mieszkańcy Tuczna. Po uroczystym otwarciu planowano odczytanie orędzia prezydenta, jednak z braku drukowanej wersji, odsłuchano je przez radio. Takie uroczystości były dla władz okazją do zaprezentowania siebie i swoich działań, dzięki którym w ich mniemaniu, miasto się rozwijało. Dowodem tego może być referat burmistrza Stefana Brańskiego, który przybliżył zgromadzonym dorobek miasta od czasu objęcia władzy na tym terenie przez administrację polską⁸⁷. Następnego dnia uroczystości zaczęły się już o godzinie 10:00. W zebraniu uczestniczyły 473 osoby, w tym oprócz mieszkańców także dzieci z kolonii letniej, które uświetniły uroczystość

⁸⁵ Tamże, Sprawozdanie przewodniczącego MRN do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 20 stycznia 1949 roku, k. 1–2.

⁸⁶ AP SzK, ZM – MRN sygn. 70, Protokół posiedzenia MRN z dnia 25 kwietnia 1949 roku, k. 33–35.

⁸⁷ Tamże, Protokół z uroczystego posiedzenia MRN z dnia 21 lipca 1949 roku, k. 41.

akademią przygotowaną specjalnie na tą okazję. Obchody owej rocznicy zostały zorganizowane w Tucznie z dużym rozmachem, do miasta przybył delegat PRN, a oprócz wspomnianej już akademii, przygotowano wystawę przedstawiającą „dobroć 5 lat Polski Ludowej”. W godzinach popołudniowych w mieście odbyły się Igrzyska Sportowe w dwóch dyscyplinach: siatkówce (mecz rozegrany pomiędzy KS Darzbów z Tuczna a Kolonią Letnią) oraz piłce nożnej (mecz pomiędzy KS Darzbów a Związkowcem z Wałcza). Dwudniowe obchody „Narodowego Święta Odrodzenia Polski” zakończyła zabawa ludowa zorganizowana w Marcinkowicach, podczas której zebrano 1 766 złotych na odbudowę Warszawy⁸⁸. Kwota ta nie była jedyną, jaka została przekazana na podźwignięcie stolicy z ruin powojennych. Przy MRN działał Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w składzie: Jan Niedzielski – przewodniczący, Stanisław Sałach – wiceprzewodniczący, Józef Procyk – sekretarz, Marian Samczyński – skarbnik oraz Stanisław Sędziak – członek. W latach 1949–1950 MKOW organizował zabawy ludowe, niedzielne zbiórki uliczne oraz prowadził listy dobrowolnych ofiar, na które mieszkańcy mogli się wpisywać, a co za tym idzie składać datki na powyższy cel. Zbieranie funduszy na odbudowę Warszawy nie było jednak do końca dobrowolne. Uliczne kwesty miały charakter nieobowiązkowy, nałożono jednak podatek na miejscowych rolników, którzy winni byli uiszczać 8 złotych za każdy hektar posiadanej przez siebie ziemi. W ciągu roku swojej działalności komitet zebrał na rzecz stolicy ok. 180 tysięcy złotych⁸⁹.

Ostatnią sesję rady miejskiej w grudniu 1949 roku zdominowały uroczystości związane z 70. rocznicą urodzin Józefa Stalina. Na posiedzeniu Franciszek Kowalski – członek Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tucznie wygłosił referat pt. *Życie i działalność Generalissimusa Józefa Stalina*, po którym radni wzniesli okrzyk: „Generalissimus Józef Stalin niech żyje!”, a zespół muzyczny odśpiewał *Międzynarodówkę*⁹⁰. Ponadto przyjęto rezolucję, życząc „największemu człowiekowi epoki, wodzowi światowego proletariatu, pogromcy faszyzmu i niezwyciężonemu szermierzowi pokoju światowego (...) długiego życia i kontynuowania wielkich ideałów, którym życie całe poświęcił”⁹¹.

Powojenna historia Tuczna, przedstawiona w niniejszym tekście, opiera się głównie na przekazach Miejskiej Rady Narodowej. Jej działalność od września 1946 roku, spisana w poszczególnych protokołach, daje wyraz ówczesnej sytuacji miasta i jego mieszkańców. O ile w pierwszych dwóch latach, posiedzenia zarówno

⁸⁸ Tamże, Sprawozdanie z obchodu święta 5-tej rocznicy Powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1949 roku, k. 42.

⁸⁹ AP Szk, ZM – MRN sygn. 86, Sprawozdania Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy, 1949–1950, k. 1–6.

⁹⁰ AP Szk, ZM – MRN sygn. 70, Protokół posiedzenia MRN z dnia 20 grudnia 1949 roku, k. 65–66.

⁹¹ Tamże, Rezolucja, k. 67.

MRN, jak i Zarządu Miejskiego (dłuższego stażem, bo działającego od maja 1945 roku) zdominowane były przez wnioski mieszkańców dotyczące zwolnień od podatków, o tyle w latach 1948–1949 było ich już znacznie mniej. Sytuacja ta wydaje się być zrozumiała, jeśli wziąć pod uwagę zniszczenie miasta w czasie wojny, które według danych sięgnęło nawet 80%, akcją wysiedlania Niemców za Odrę i wreszcie zasiedlanie tych terenów przez ludność polską. Samo miasto było zanieczyszczone, budynki zrujnowane, a większość z nich nadawała się jedynie do rozbiórki. Trudno więc, by ludzie mający tutaj rozpocząć nowe życie, pałali wielkim entuzjazmem. Dochodziło bowiem do tego, że ludność nowoprzybyła nie chciała pozostać na tym terenie i powracała (jeśli mogła!) do dotychczasowego miejsca zamieszkania. Sytuacja ta zmieniała się jednak w miarę upływu czasu. Do końca 1947 roku z Tuczna wysiedlono wszystkich Niemców, a działalność poszczególnych komisji utworzonych przy Miejskiej Radzie Narodowej stopniowo polepszała życie mieszkańców. Sytuacja bez wątpienia nie uległaby polepszeniu, gdyby nie rozwiązanie problemu żołnierzy radzieckich, którzy w pierwszym okresie sukcesywnie utrudniali życie mieszkańców miasteczka. Administracja nie była jednak w stanie w tak krótkim czasie, poradzić sobie ze wszystkimi problemami jakie przed nią stawały. Do końca 1949 roku nie udało się, m.in. rozwiązać problemu odgruzowania miasta czy zalegającej na chodnikach w centrum miasta nawierzchni, ściągniętej jeszcze w połowie 1948 roku⁹². Przed włodarzami miasta stało jeszcze wiele wyzwań, które mogłyby polepszyć byt mieszkańców Tuczna.

⁹² Tamże, Protokół posiedzenia MRN z 25 maja 1949 roku, k. 36–37.

Anna Modzelewska

Komuniści jako chłopiec do bicia. Wpływ okresu PRL-u na współczesne dzieje Tuczna w świadomości mieszkańców miasta

Słowo wstępu

Do wyjazdu i przeprowadzenia badań etnograficznych w mieście Tuczno w powiecie waleckim zostałam zaproszona przez mojego wykładowcę, doktora Eryka Krasuckiego, na którego propozycję bardzo chętnie przystałam. Jak nakazuje klasyk¹, przed rozpoczęciem badań należy przygotować określony z góry problem lub też zjawisko społeczne, które miało być dla mnie, jako aspirującego antropologa, odniesieniem w terenie badawczym². Bronisław Malinowski określa je mianem „problemów z góry dostrzegalnych”. „Gdy ktoś wyrusza na ekspedycję z zamiarem udowodnienia pewnych hipotez, a nie zdoła swych poglądów stale modyfikować i odrzucać bez większych oporów pod presją faktów, to zbyteczne jest podkreślanie, że jego praca będzie bezwartościowa”³. Podczas przeprowadzania badań terenowych początkowe założenia mogą ulec modyfikacji lub całkowicie się zmienić. Tak też było w tym przypadku. Za główny problem moich badań uznałam kwestię celebrowania świąt majowych przez mieszkańców Tuczna. Niestety jak się szybko okazało pomysł ten choć ciekawy, nie miał szans realizacji na terenie tego miasta. W wyniku własnych obserwacji poczynionych w pierwszych dniach maja, doszłam do wniosku, że zarówno święto 1 jak i 3 dnia tego miesiąca nie miały większego znaczenia dla lokalnej społeczności. Mimo moich usilnych prób nie byłam w stanie uzyskać interesujących mnie odpowiedzi. Choć wiele osób przyznawało, iż patriotyzm jest dla nich bardzo istotny i obchodzą te szczególne dni np. wieszając polską flagę, to rozmówcy raczej nie potrafili mi wskazać powodów dla których to robią. Zaryzykuję także stwierdzenie, że liczba osób deklarujących wywieszanie flagi, nie odpowiadała liczbie chorągwi faktycznie łopoczących na wietrze.

Ta sytuacja spowodowała dynamiczne zmiany w prowadzonych przeze mnie badaniach. Ich temat uległ bardzo szybkiej zmianie. Po przeanalizowaniu uzyskanego materiału badawczego zdecydowałam się sprecyzować temat moich badań.

¹ Bronisław Malinowski

² P. Atkinson, M. Hammerslay, *Metody badań terenowych*, tłum. S. Dymczyk, Poznań 2000, s. 35.

³ B. Malinowski, *Argonauci zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei*, tłum. B. Olszewska-Dyoniziak i S. Szykiewicz-red, red. i posłowie A. Waligórski, przedm. J.G. Frazer, Warszawa 1967, s. 37.

Skupiłam się na latach funkcjonowania PRL- u i wpływu tego szczególnego okresu na dzieje miasta Tuczno. Temat ten, choć pojawił się zniechęca, okazał się niezwykle interesujący i przyniósł wiele nieoczekiwanych odpowiedzi. Badania etnograficzne przygotowane *ad hoc* dały nadszycie dobre rezultaty. Przeprowadziłam je w dwóch terminach. Wcześniejszy obejmował pierwsze dni majowe 2011 roku, wtedy też doszło do zmiany pierwotnego tematu projektu i postanowienie przed sobą nowych pytań badawczych, a także uzyskania na nie odpowiedzi. Drugi i niestety ostatni termin, to końcówka sierpnia 2011 roku. Czas ten pozwolił mi na zdobycie odpowiedzi na jeszcze kilka interesujących mnie pytań i tak zwane „domknięcie tematu”.

Szukając materiałów źródłowych w celu lepszego przygotowania się do badań terenowych, a później napisania raportu, zorientowałam się, że temat, którym się zainteresowałam jest swoistą białą plamą w polskim środowisku etnograficznym. Na rynku wydawniczym niewiele znajdziemy prac z zakresu badania społeczności polskiej w kwestii postrzegania komunizmu. Częściowo tę lukę zapełniają opracowania Katarzyny Korzeniewskiej i Elżbiety Tarkowskiej, które skupiają się jednak przede wszystkim na problemach postpegeerowskich wsi⁴. Rozpatrzeniem wpływu PRL-u na współczesne życie Polaków dużo częściej byli zainteresowani dziennikarze, aniżeli etnografowie. Przeoczenie to dziwi szczególnie w kontekście dużego wpływu Polski Ludowej na świadomość i cechy narodowe współczesnych Polaków, co postaram się udowodnić w niniejszej pracy.

W przypisach do wypowiedzi moich Rozmówców zdecydowałam się wyłącznie na podawanie ich płci i przybliżonego wieku. Jest to spowodowane faktem, iż przebywając tak krótko na terenie badawczym nie byłam w stanie zdobyć pełnego zaufania mieszkańców Tuczna. Na moje pytania, szczególnie na początku rozmowy, odpowiadali oni bardzo ostrożnie. Wszelkie nagabywanie o kwestie bardziej prywatne, osobiste, takie jak wiek i wykształcenie mogłyby spowodować powstanie muru niechęci.

Moja praca jest raczej preludium do przyszłych badań. Przytaczam, a niekiedy pozwalam sobie krótko skomentować wypowiedzi swoich Rozmówców. Przede wszystkim zależało mi jednak na zaprezentowaniu przemyśleń mieszkańców Tuczna na interesujący mnie temat. Sprawa odzwierciedlenia w rzeczywistości, prawdziwości tez prezentowanych przez moich Interlokutorów jest w niniejszej pracy kwestią drugorzędną.

⁴ K. Korzeniewska, E. Tarkowska, *Lata tłuste, lata chude – spojrzenia na biedę w społecznościach lokalnych*, Warszawa 2002; E. Tarkowska, *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa 2000; K. Korzeniewska, E. Tarkowska., *Młodzież z byłych PGR-ów*, Warszawa 2002.

Sposobem zdobycia odpowiedzi na interesujące mnie kwestie, była dla mnie przede wszystkim rozmowa na temat współczesnej sytuacji miasta, zarówno społecznej jak i gospodarczej, a także poziomu życia i zadowolenia z tegoż mieszkańców Tuczna. Muszę dość prowokacyjnie stwierdzić, iż namówienie moich Rozmówców do „narzekania” nie było specjalnie trudne. Choć jak należy podkreślić były chlubne wyjątki, które nie poddały się moim „etnologicznym manipulacjom”. Trudniej natomiast było znaleźć odpowiedzi na pytanie o to, co jest powodem niekorzystnej sytuacji, w jakiej znaleźli się moi Rozmówcy. Czy te „wypaczenia” spowodowane są współczesną rzeczywistością, czy mają swoje korzenie w przeszłości? Tu rozpoczęła się moja misja i na te pytania postanowiłam znaleźć odpowiedź.

Poszukiwania nowego tematu badań

Badania w Tucznie w założeniu miały dotyczyć zupełnie innego tematu, niż ten określony w tytule. Skupiać się miały mianowicie na celebracji przez lokalną społeczność świąt majowych. Jednak już po kilku pierwszych przeprowadzonych rozmowach podjęta została decyzja o rozejrzeniu się za innym, bardziej obiecującym tematem badań. Już pierwsi Rozmówcy nie mieli wiele do powiedzenia w kwestii pierwotnego tematu. Natomiast samoistnie, bez namów ze strony badającej „zeszli” na kwestię, która ich samych najbardziej interesowała.

W czasie jednej z moich pierwszych rozmów moja uwaga została nakierowana na całkiem nowy pomysł. Wypytywałam właśnie pewnego mieszkańca Tuczna o jego opinię dlaczego większość osób nie postępuje podobnie do niego i nie wywiesza flagi z okazji Świąt Majowych. Stwierdził on wtedy: „Ludzie wciąż to kojarzą z PRL-em z przymusem wywieszania flagi. Ja traktuje to jako obowiązek, jako potwierdzenie tego, że jestem Polakiem i że jestem z tego dumny”⁵. Jednak najbardziej interesującą okazała się rozmowa z pewnym mężczyzną liczącym około 30 lat, na moje pytanie kto i dlaczego wywiesza flagi, odpowiedział krótko i wężłowato: „To komuniści są...”⁶.

Niestety mój Interlokutor nie był w stanie mi wyjaśnić, dlaczego takim mianem określa osoby wywieszające symbole narodowe. Jednak wypowiedź ta stała się dla mnie przełomowa. Po jej usłyszeniu postanowiłam się przyjrzeć bliżej kwestii, dlaczego tak łatwo jest przypiąć komuś łatkę komunisty i dlaczego to określenie jest w oczach niektórych mieszkańców Tuczna nacechowane pejoratywnie.

W momencie rozpoczęcia badań, spodziewałam się, że wspomniane powyżej przypadki, to sytuacje pojedyncze. Przewidywałam, że dla większości moich przyszłych Rozmówców, zmagających się z trudnościami współczesnego świata,

⁵ Rozmówca nr 1, w wieku około 50 lat.

⁶ Rozmówca nr 2, w wieku około 30 lat.

przeszłość może jawić się jako utracony raj dostatku i szczęśliwości. Dlatego początkowo ostrożnie podchodziłam do zmiany tematu badawczego, starając się zadawać pytania łączące zarówno pierwotny, jak i wtórny temat.

Jednak już pierwszy z moich Rozmówców utwierdził mnie w potrzebie zmiany tematu badawczego, stwierdzając, że „to nie wywieszanie flag, to jeszcze jest reakcja na tamte czasy”⁷. W naszej dalszej rozmowie potwierdził już wcześniej wysunięte przypuszczenie, że część mieszkańców Tuczna uważa za komunistów osoby, które wywieszają flagi. Jednak jak stwierdził (co opiszę dokładniej w dalszej części tego artykułu) jest to okres przejściowy i tezy głoszone przez niektórych mieszkańców wyprzostują się wraz z biegiem czasu.

Brak entuzjazmu do celebrowania Świąt Majowych potwierdziła z kolei jedna z moich Rozmówczyń. Podobnie jak wcześniejsi Interlokutorzy winą za ten stan rzeczy obarczyła okres PRL-u. Z jednej strony jak twierdziła, zmuszano małe dzieci i pracowników do uczestniczenia w pochodach pierwszomajowych: „(...) aż moja najmłodsza córka płakała, mamó pozwól mi nie iść, ale co miałam zrobić, jak trzeba było to trzeba”⁸, z drugiej zaś zniechęcano całkowicie do obchodzenia święta Konstytucji 3 Maja: „Bo jak ja byłam dzieckiem, to mnie wybili z głowy 3 maja. Dopiero w starszym wieku się zainteresowałam”⁹.

Według mojej Rozmówczynie, takie zachowanie władz PRL musiało zaowocować zupełnym zniechęceniem Polaków do celebrowania dni majowych. Jak stwierdziła, bardzo dobrze się stało, iż obecnie ludzie nie są zmuszeni do obchodzenia jakichkolwiek świąt. Dowolność ta powoduje, iż świętują tylko osoby zainteresowane, dzięki temu ta celebracja jest szczerą i wartościową.

Złote lata Tuczna i spuścizna PRL-u

Kwestią poruszaną najczęściej przez moich rozmówców jest niezadowolająca sytuacja gospodarczo-finansowa mieszkańców miasta. Większość osób w kontekście porównania standardów życia współczesnych, a tych z okresu PRL na plus tego drugiego przytaczała stabilność życia i zatrudnienia: „Kto chciał to miał zawsze pracę, a teraz co, za pracą trzeba jeździć do dużych miast, albo Niemiec, czy Norwegii, a tu co jest, co najwyżej Czekolada”¹⁰¹¹.

⁷ Rozmówca nr 3, (duchowny) w wieku około 60 lat.

⁸ Rozmówczynie nr 1, w wieku około 70 lat.

⁹ Rozmówczynie nr 1, w wieku około 70 lat.

¹⁰ Moja Rozmówczynie miała na myśli fabrykę słodyczy Ludwig Czekolada Sp. z o.o., znajdującą się przy ulicy Kaszubskiej 2 w Tucznie.

¹¹ Rozmówczynie nr 2, w wieku około 45 lat.

Jednak jak się okazało w dalszej rozmowie, ta sama Informatorka zauważyła, iż obecne panujące warunki mogą mieć swoje źródło właśnie w odgórnie planowanej gospodarce PRL. Rozmówczyni zauważyła różnicę pomiędzy okresem przedwojennym, a obecnym, będącym spuścizną PRL-u: „Za Niemca były to tereny bogate, piękne, bo i fabryki były i jezioro, gdyby tak zostało to i my teraz byłibyśmy bogaci”¹².

Na skutek moich pytań, jak to się stało, że dawniej, przed wojną było to miejsce bogate, a obecnie nie, Rozmówczyni stwierdziła, iż jest to spowodowane toczącymi się walkami w czasie wojny i tym, że po jej zakończeniu nie było osób zainteresowanych odbudowywaniem potęgi miasta. Chociaż, jak po chwili podkreśliła, to i tak w czasach komunizmu¹³ żyło się przeciętnemu obywatelowi lepiej, niż obecnie. Bardzo interesująca wydaje się ta rozbieżność między wypowiedziami Rozmówczyni. Z jednej strony czasy powojenne jawiły jej się jako czas zmarnowanych szans i ztraconych dóbr, z drugiej strony były to czasy dobre, a już na pewno zdecydowanie lepsze od tych obecnych.

Jeden z moich Rozmówców miał konkretnie sprecyzowane poglądy na temat tego, kto jest winien powojennego upadku miasta, a mianowicie winni byli to „Ruscy, co tu przyszli po wojnie, wszystko zniszczyli, tu jeszcze na tym starym rynku, były budynki, ale i tak poniszczyli, wszystko co zostało, porozbierali. Potem jeszcze siedzieli w Mirosławcu w dowództwie wojsk i mieli wpływ na wszystko”¹⁴.

Lata przedwojenne, miały być zdecydowanie bogatsze i przyjemniejsze dla ówczesnych mieszkańców miasta. Dosyć częste, jak już wspominałam, wśród moich Rozmówców było odwołanie do czasów „za Niemca”, które to miały być najbardziej sprzyjające dla historii miasta. Szczególnie często taką opinię prezentowały osoby młodsze, trzydziestokilkuletnie: „Jak Niemcy tu rządzą, wtedy tu był porządek i ładnie, a teraz szkoda gadać, niech pani zobaczy, dopiero niedawno chodnik zrobili, a to nie wszędzie, nie ma tu tego porządku”¹⁵.

Co interesujące oprócz tęsknoty za czasami niemieckimi, w sercach niektórych moich rozmówców wciąż czai się strach przed przedstawicielami tego narodu. Doświadczenia historyczne powiązane z Niemcami były niewątpliwie trudne i do tej pory mają wpływ na polskie lęki, szczególnie osób starszych, powyżej 70 roku życia. Mimo, że w chwili mojej rozmowy z jedną z mieszkanek Tuczna minęło już 7 lat od wejścia Polski do Unii Europejskiej, to wciąż boi się ona,

¹² Rozmówczyni nr 2, w wieku około 45 lat.

¹³ Słowa komunizm używam w uproszczeniu, za moimi Rozmówcami, mając na myśli okres 1945–1989.

¹⁴ Rozmówca nr 4, w wieku około 45 lat.

¹⁵ Rozmówca nr 2, w wieku około 30 lat.

że „Przyjdą Niemcy i zabiorą swoje dawne domy. A tu większość domów jest sprzed wojny. Niemcy, co tu dawniej mieszkali się czasem pojawiają, oglądają”¹⁶.

Na moje pytanie, czy w Tucznie doszło do prób odebrania majątków przez przedwojennych właścicieli, moja rozmówczyni stwierdziła, że nie, jak przyznała, teraz boi się już trochę mniej niż dawniej. Jednak, jak po chwili stwierdziła, zarówno ona jak i jej cała rodzina byli patriotami i że ona Niemcom nie ufa. Brak wiary w pozytywną działalność naszych zachodnich sąsiadów jest całkowicie zrozumiałą u osób w podeszłym wieku i jest niewątpliwie spowodowany doświadczeniami wojennymi.

Jak wspomniałam, do lat przedwojennych tęsknią przede wszystkim osoby w wieku około trzydziestu kilku lat. Przynajmniej u dwóch moich Rozmówców może mieć to związek z czasowym pobytem, bądź też z informacjami od bliskich, którzy mogli bliżej przyjrzeć się jak funkcjonują i jak wyglądają miasta wielkości Tuczna, znajdujące się za naszą zachodnią granicą.

Możliwość podjęcia pracy, a postawa roszczeniowa

Jednym z utraconych dóbr obecnych w PRL była praca, dawniej tak łatwo dostępna, że nie było warto się o nią starać, dziś wymarzona i poszukiwana. Według jednego z moich Rozmówców ta łatwość dostępu do pracy była największą krzywdą, którą okres PRL wyrządził ludziom. Spowodowała ona, że ludzie „(...) są roszczeniowi. Wszystko trzeba za nich załatwić, ale rozejrzeć się samemu, sięgnąć po dopłaty z Unii, czy poszukać samemu pracy, to już się nie chce. Wszystko powinno się za nich załatwiać. Bo państwo powinno dać. Dużo chcą, mało robią”¹⁷.

Mój Rozmówca, prawdopodobnie nieświadomie, nawiązał do Tischnerowskiej koncepcji *homo soviectius*, według której człowiek jest zniewolonym przez system „klientem” komunizmu. Jego potrzeby zostały w czasie funkcjonowania tej ideologii rozbudowane, a poczucie odpowiedzialności zminimalizowane¹⁸. Dyscyplina pracy i jej etyka podupadły, skoro owoce indywidualnego wysiłku miały iść dla dobra ogółu, którego część nie wykazywała się wcale chęcią pracy. Postawa roszczeniowa części z nich może być spadkiem po tych czasach, tym bardziej, że okres PRL-u upośledził mentalnie i społecznie część swoich obywateli. Ludzie nie odczuwali potrzeby zdobycia wykształcenia. Naturalną kolejnością rzeczy dzieci zachowywały się tak jak ich rodzice, nie czuły potrzeby rozwoju, skoro mogły przeżyć, z dnia na dzień miały pracę, mieszkanie, chleb¹⁹.

¹⁶ Rozmówczyni nr 3, w wieku około 75 lat.

¹⁷ Rozmówca nr 5, w wieku około 35 lat.

¹⁸ J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 125.

¹⁹ E. Tarkowska, *Koniec pegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR-u Owczary*, w: *Lata tłuste, lata chude...*

Gdy zabrakło opiekuńczego państwa, okazało się, że problemem są nie tylko niewystarczające dochody, ale również brak samodzielności życiowej i pasywność²⁰.

Co interesujące, mój kolejny Rozmówca winą za postawę roszczeniową, którą mają przejawiać Polacy obarczył telewizję, która pokazuje nieprzystające do rzeczywistości zarobki. Mój Interlokutor przyznał, że bardzo denerwuje go marudzenie, że nie ma pracy dla młodych, a potem stwierdzenie, że „za 1200 to ja do pracy nie pójdę. A co od razu mają dużo zarabiać, niech najpierw nauczą się coś robić konkretnego, jakieś doświadczenie, a nie naoglądają się telewizji, a potem chcą zarabiać tysiące. A za mniej to nie laska do pracy pójść i żerują na rodzicach”²¹.

Jak widać różne jest postrzeganie wśród Polaków źródła postawy roszczeniowej, jednak jak część z moich rozmówców przyznawała, jest to obecnie poważny społeczny problem.

Nieuchwytny skarby

Wspominani wcześniej radzieccy żołnierze oprócz zniszczeń budynków mieli mieć także udział w spektakularnej kradzieży. W czasie rozmowy z jedną z mieszkanką Tuczna²², poznałam miejscową *urban legend* (miejską legendę)²³. Według mojej Interlokutorki, wiele lat temu w mieście funkcjonowała następująca opowieść. W tuczyńskim zamku, jeszcze przed wojną miały zostać złożone jakieś skarby wielkiej wartości. Tuż po zakończeniu działań wojennych radzieccy żołnierze stacjonujący w okolicy mieli wydobyć i wywieźć w głąb Związku Radzieckiego tajemnicze kosztowności. Jak stwierdziła moja Rozmówczyni, ona sama w tę legendę nie wierzy, jednak w dzieciństwie słyszała takie opowieści. Przytoczona przez moją Interlokutorkę miejska legenda wydaje się nie mieć odzwierciedlenia w rzeczywistości. Trzeba bowiem wiedzieć, że tuczyński zamek stopniowo popadał w ruinę już od XVIII wieku. Mimo kilkukrotnych prób renowacyjnych, już w roku 1903, jak mówią świadectwa, był na tyle zdewastowany, że nie był praktycznie używany. Na skutek nakazu władz berlińskich budynek został należycie zabezpieczony i adaptowany dla użytku publicznego. Został tam umieszczony szpitalny oddział Caritasu²⁴. Nie wydaje się, aby miejsce takie, jakby nie było publicznie dostępne, było najdoskonalszym schronieniem dla nieprzebranych skarbów. Chociaż z drugiej strony, być może, racjonalne argumenty zawiodą i kiedyś w przeszłości w tuczyńskim zamku rzeczywiście złożone były niezwyklej wagi kosztowności.

²⁰ M. Drozd-Piasecka, *Postkomunizm. Ideowe i społeczne płaszczyzny dialogu*, „Etnografia Polska” 2002, z. 1–2, s. 20.

²¹ Rozmówca nr 6, w wieku około 40 lat.

²² Rozmówczyni nr 4, w wieku około 35 lat.

²³ K. Godlewski, *Czarna wołga i inne legendy miejskie*, na: <http://wyborcza.pl/1,75475,1853428.htm>, zamieszczone dnia 6 stycznia 2004 [dostęp: 10 luty 2012].

²⁴ H. Janocha, F.J. Lachowicz, *Tuczno. Z dziejów zamku i miasta*. Poznań 1981, s. 12.

Wpływ PRL-u na współczesną politykę

Jeden z moich Rozmówców²⁵ w czasie prowadzonego wywiadu, bardzo chętnie odniósł się do współczesnych problemów politycznych i postanowił przedstawić mi swoje poglądy. Niestety nie otrzymałam od niego pozwolenia na nagranie naszej rozmowy. Jak stwierdził mój Interlokutor czasu PRL-u jeszcze nie dobiegły końca. Historia Polski Ludowej się nie dopełni, dopóki nie wymrą przedstawiciele dawnych elit politycznych, którzy do tej pory mają wpływ na współczesną politykę i życie społeczne państwa. Na poparcie swojej tezy podał mi dwa przykłady. Po pierwsze, sprawa Lwa Rywina, który do czasu swojego aresztowania miał duży wpływ na współczesną działalność polityczną²⁶. Według mojego Rozmówcy, wspomiana przez Rywina „Grupa Trzymająca Władzę” była pochodzenia czysto komunistycznego.

Drugim przykładem wspomnianym przez mojego Rozmówcę jest tak zwana „sprawa smoleńska”. Niestety nie uzyskałam bliższych informacji na ten temat. Jak stwierdził mój Interlokutor, jest to kwestia zbyt świeża i jeszcze nie powinno się o niej mówić.

Duchowość mieszkańców miasta

Interesującą kwestię w czasie rozmowy ze mną podjął miejscowy Duchowny. Stwierdził, iż spora absencja na świątecznych i niedzielnych nabożeństwach jest spuścizną po latach PRL-u. Jednym z zadań Kościoła ma być dokształcanie społeczności, i wyplenienie pozostałości PRL-u poprzez odpowiednie nauczanie wiernych. Według niego oprócz katechezy w ostatnich latach powstały również media, dzięki którym ludzie mogą poznawać prawdę o współczesnej rzeczywistości. Jednak jak stwierdził mój Rozmówca, aby całkowicie wypłenić pozostałości PRL-u i zachęcić Polaków, aby znów chętnie przychodzili na nabożeństwa, „potrzebny jest czas, czas, bo nic od razu się nie robi. (...) Ale to my już ich edukujemy”²⁷.

Intensywna laicyzacja obywateli była niewątpliwie w kręgu zainteresowań elit politycznych okresu PRL-u. Mimo działań ze strony władz, zwykli obywatele zazwyczaj okazywali się lojalni wobec swoich duchownych i wiary. Kościół zachowywał część władzy symbolicznej pozwalającej mu mobilizować wiernych i zwolenników²⁸. Nie można chyba jednoznacznie stwierdzić, że czasy PRL-u pozbawiły

²⁵ Rozmówca nr 4, w wieku około 45 lat.

²⁶ P. Smoleński, *Ustawa za łapówkę czyli przychodzi Rywin do Michnika*, na: <http://wyborcza.pl/1,75478,1237212.html>, zamieszczone dnia 26 grudnia 2002 [dostęp: 24 marca 2012].

²⁷ Rozmówca nr 3, (duchowny) w wieku ok. 60 lat.

²⁸ M. Gdula, *Polityka i Kościół w Polsce 1945–2009*, w: *Kościół, państwo i polityka płci*, red.

swoich obywateli wiary. Jak pokazują badania opinii publicznej, przyzwolenie dla niczym nieskrępowanej działalności Kościoła katolickiego zmalała już w okresie III Rzeczypospolitej. Badania liczby uczestniczących we mszy i przystępujących do komunii prowadzone są w Polsce od 30 lat, a koordynowane przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. Pierwsze badanie przeprowadzono w 1979 roku, trzy dekady badań można umownie podzielić na trzy okresy spadku uczestnictwa we mszy. Pierwszy to lata 1980–1990, gdy liczba uczestniczących oscyluje w granicach 50%. W następnym okresie (do roku 2007) liczba uczestniczących w nabożeństwach utrzymuje się na poziomie 43–46%. Rok 2008 można uznać za początek trzeciego okresu, kiedy to procent *dominicanos* spadł do 40,4%²⁹. Dane te choć nie do końca przystają do warunków Tuczna (badania robione były na obszarze całej Polski), dają pewien obraz sytuacji. Jest on jak się wydaje nie do końca zgodny z tezą przedstawioną przez mojego Rozmówcę.

Nostalgia za PRL-em

W czasie prowadzenia rozmów spotkałam się z nostalgią za okresem PRL spowodowaną, jak się później okazało przede wszystkim tęsknotą za latami młodości. Nostalgie tą zaobserwowałam jedynie u osób w wieku powyżej 40 lat. Podobne wnioski na podstawie badań zleconych przez tygodnik „Polityka” wyciągnął Wiesław Władysław. Artykuł został napisany w roku 1999, ale i tak daje pewien obraz co do postrzegania okresu PRL-u w zależności od wieku. Respondentom zadawano pytania jak oceniają okres pełnienia władzy przez Edwarda Gierka. Jak się okazało wraz z wiekiem ankietowanych rośnie akceptacja dla tych czasów. Jest ona zaś największa w grupie 40–49 lat (69% ocen pozytywnych przy 15% negatywnych). To jest to pokolenie, które w latach 70. XX wieku wchodziło w swoją dorosłość, kończyło szkoły, zakładało rodziny. Najmniejsza akceptacja występuje zaś w najmłodszej, przebadanej grupie 15–19 lat³⁰.

Argumenty wysuwane przez przebadanych respondentów są identyczne, jak te podawane przez moich Rozmówców. Łatwiejsze życie, stabilniejsze zatrudnienie, brak strachu o dzień jutrzejszy, a nawet większa możliwość znalezienia rozrywki. Jedna z Rozmówczyń już na początku naszej rozmowy stwierdziła, że za czasów jej młodości, więcej się w Tucznie działo. Przede wszystkim wspominała kino, które miało być w owym czasie bardzo popularną rozrywką. Jednak po zastanowieniu się dodała: „W sumie kino skończyło się jak zaczęła się telewizja, ludzie

A. Ostolski, Warszawa 2010, s. 68.

²⁹ *Religijność wyrażona w liczbach*, na: <http://www.pijarzy.pl/?strona,doc,pol,glowna,250,0,4781,1,250,ant.html> [dostęp: 25 marca 2012].

³⁰ W. Władysław, *Przeszłość zakłeta*, „Polityka” 1999, nr 47, s. 20–22.

mieli już video, to nie kupowali biletów. A tak poza kinem to też się wtedy nudzieliśmy, nie było za bardzo rozrywek. (...) Nawet świetlica za bardzo nie działała. Tylko czasami jakieś pokazy, albo występy³¹.

W czasie dalszych rozważań moja Rozmówczyni doszła do wniosku, że mimo wszystko, według niej, współczesna sytuacja miasta jest lepsza niż była za PRL-u. Szczególnie młodzież ma mieć obecnie więcej możliwości, niż miała za jej czasów. Moja Interlokutorka podkreśliła także pozytywną zmianę jaka zaszła w samym wyglądzie i funkcjonowaniu miasteczka. Takie jak zbudowanie nowej szkoły, czy położenie chodników.

Krytyczne postrzeżenie współczesności prezentowała inna moja Rozmówczyni. Miała ona bardzo sprecyzowaną wizję współczesnego świata i chętnie mi ją przedstawiła. Jak wspominała: „Za komuny to przynajmniej każdy młody co wyjechał do miasta, to miał gdzie mieszkać i każdy pieniądze na chleb miał i mógł kupić. Co z tego, że teraz tyle rzeczy w sklepach, jak ludzi na chleb nie stać. Ci co się nie buntowali i nie strajkowali to dobrze mieli, a teraz to mnóstwo młodych się gnieździ z rodzinami, a mieszkania strasznie drogie, nieludzkie ceny. Teraz ci wszyscy politycy tylko kradną i robią sobie co chcą³². Warto jeszcze przybliżyć opinię innego z moich Rozmówców: „Jasne, że PRL miał swoje wady, ale gdyby nie to, to moja rodzina dalej by żyła biedna, bez kanalizacji, bez wykształcenia. PRL pozwolił mi i moim rodzicom wyjechać z małej wioski, gdzie nie było żadnych szans na normalne życie i było nam wtedy dobrze³³”.

Kilkoro rozmówców pozytywnie wspominało czas spędzony w młodości nad jeziorem, spotkania z paczką przyjaciół, kąpiele, ogniska. Gdy zapytałam czego obecnie brakuje, dlaczego uważają, że młodzież, bądź moi rozmówcy nie mogą już tak spędzać wolnego czasu. Odpowiedź była dość typowa, przy formułowaniu tego rodzaju zarzutów: „bo teraz młodzież już się tak nie bawi, wolą przed komputerem siedzieć, a mnie już nie wypada i nie mam czasu na takie zabawy³⁴”.

Interesujący jest fakt, iż większość moich rozmówców dość pozytywnie oceniała współczesną działalność kulturalną miasteczka. Ze szczególną sympatią wspomniany był „Festiwal Misiów³⁵”, który według mieszkańców popularyzuje miasteczko oraz zachęca do pojawiania się w nim „interesujących ludzi, a nie takich co tylko piwo piją³⁶”.

³¹ Rozmówczyni nr 5, w wieku około 50 lat.

³² Rozmówczyni nr 6, w wieku około 60 lat.

³³ Rozmówca nr 7, w wieku około 60 lat.

³⁴ Rozmówczyni nr 5, w wieku około 50 lat.

³⁵ Chodzi o festiwal MISIETUPODOBA, który organizowany był przez poznańskie stowarzyszenie „MISIETUPODOBA” i tuczeński „Bałagan Artystyczny” Marka Gajzlera w latach 2008–2011.

³⁶ Rozmówczyni 4. w wieku około 35 lat.

Inną ogólnie dostępną imprezą są organizowane corocznie Dni Tuczna. Święto to nie wzbudzał już takiego zainteresowania i entuzjazmu jak wspomniany wcześniej Festiwal MISIETUPODOBA. Moi rozmówcy sami przyznawali, że chcieliby, aby podobnych zabaw odbywało się w mieście więcej. Szczególnie negatywnie postrzegana była działalność kulturalna w okresie jesienno-zimowym, w którym to, według jednej z moich Rozmówczyń, nie ma alternatywy dla siedzenia w domu.

Ocenianie PRL-u jako okresu lepszego, może mieć swoje korzenie nie tylko w nostalgii za latami utraconej młodości. W swoim artykule Jerzy Surdykowski zwraca uwagę na cechę, która według niego została utrwalona w Polakach w czasie okresu PRL-u, a mianowicie mentalność niewolniczą. Ustrój demokratyczny jest najtrudniejszym z możliwych wyborów, wymaga bowiem dojrzałości i odpowiedzialności. „Wolność zawsze, jak jabłko Ewy, złożona jest w ręce człowieka i tylko od niego zależy czyją odrzuci, czy odważnie nadgrzyzie”³⁷. Upadek PRL nie oznacza kresu mentalności niewolniczej panującej w społeczeństwie³⁸.

Zakończenie

Dziedzictwo 45 lat tzw. realnego socjalizmu oraz wpływ specyficznych uwarunkowań systemowych, musiały pozostawić ślad w zachowaniu, mentalności, a także stylu życia Polaków. Szczególnie przemiany wczesnych lat dziewięćdziesiątych miały duży wpływ na ich mentalność. Okres transformacji ustrojowej to okres „głębokich zmian charakteryzujących się wyjątkową nieciągłością i niestabilnością, przyspieszeniem i nagromadzeniem zmian zachodzących właściwie we wszystkich sferach życia, doświadczenie „permanencji zmiany”³⁹. Tak traumatyczne wydarzenia musiały mieć wpływ na cechy społeczeństwa polskiego.

Przedstawiane w niniejszej pracy opinie na temat różnic w funkcjonowaniu miasta i jego mieszkańców w czasie PRL-u, a obecnie, a także wpływu tego pierwszego na dzieje współczesne można by było jeszcze rozbudować. Muszę przyznać, że najbardziej zaskakujące dla mnie jako badacza było ocenianie okresu PRL-u przez większość moich Interlokutorów, jako złego czasu dla życia i rozwoju miasta. Zadziwiło mnie także obarczanie winą „komunistów” za wiele kwestii, które jakby się wydawało mają swoje źródło we współczesności. Spodziewałam się, prawdopodobnie ze względu na niewielkie rozmiary miasta, że większość moich rozmówców będzie z rozrzewnieniem wspominać tamte lata.

³⁷ M. Drozd-Piasecka, dz. cyt., s. 10.

³⁸ J. Surdykowski, *Niewola z wyboru*, „Wprost” 1999, nr 40, s. 32–33.

³⁹ E. Tarkowska, *Kultura terażniejszości w ujęciu globalnym i lokalnym*, w: *Antropolog wobec współczesności*, red. A. Malewska-Szałygin i M. Radkowska-Walkowicz, Warszawa 2010, s. 114.

Badania te stały się dobrą nauką dla mnie samej. Zyskałam wiedzę, że nie warto przed badaniami terenowymi z góry niczego zakładać, bo rzeczywistość i tak zweryfikuje nasze poglądy.

Na potrzeby pracy zdarzyło mi się uprościć część tez przyjmując je dosłownie, nie szukając tak zwanego „drugiego dna”. Zresztą projekt ten powinien stać się tak naprawdę tylko preludium, szkicem do szerszych badań zajmujących się wpływem na PRL-u na podświadomość ludzką i cechy społeczeństwa polskiego. Okres PRL-u dokonał bowiem w umysłach i osobowościach Polaków ogromne zmiany. Zaś prac zajmujących się taką tematyką, jak ze smutkiem zauważyłam, na rynku wydawniczym niestety brakuje. Jest to zaś temat niezwykle obiecujący i dający możliwość lepszego zrozumienia naszego społeczeństwa i jego obywateli.

Marta Saran

Miasto i gmina Tuczno w pierwszych latach XXI wieku

Wstęp

W artykule omówiono przemiany społeczne i polityczne następujące w mieście i gminie Tuczno w latach 2002–2012. Gmina ta położona jest w powiecie waleckim w województwie zachodniopomorskim. Zamieszkuje ją 5 tysięcy osób, z czego 2 tysiące w mieście Tuczno. Przed reformą administracyjną z 1999 roku gmina należała do województwa pilskiego.

Pracę rozpoczyna analiza najważniejszych kwestii związanych z wyborami do samorządu. Pierwsze wybory do władz lokalnych w XXI wieku miały miejsce w 2002 roku i była to zarazem pierwsza elekcja, w której bezpośrednio wybierano wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. W dalszej części tekstu przedstawiono rozwój miasta i gminy, ukazując dokonane inwestycje sportowe, kulturalne, turystyczne i infrastrukturalne. Zaprezentowano także walory turystyczne omawianej gminy wraz ze stale rozbudowywaną bazą turystyczno-noclegową. Ukazano również współpracę z Markische Heide w ramach partnerstwa miast oraz współpracę gminy Tuczno z gminami Kuślin i Ogrodzieniec.

Wybory samorządowe z 2002 roku

Wybory do rady gminy w Tucznie odbyły się 27 października 2002 roku w sześciu okręgach wyborczych. W okręgu pierwszym i trzecim wybierano dwóch radnych, w okręgu drugim czterech, w okręgu czwartym i piątym trzech, a w okręgu szóstym jednego radnego. Łącznie w radzie miasta Tuczno zasiada 15 radnych. W 2002 roku swoich kandydatów zgłosiło osiem komitetów wyborczych: Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy (KKW SLD-UP), Komitet Wyborczy Wyborców (KWW) Ratujmy Gminę, KWW Porozumienie, KWW „Nasza Gmina”, KWW „Razem”, KWW „Niezależni”, KWW Inicjatywa, KWW „LEPSZE JUTRO”. Wszystkie komitety wyborcze oprócz komitetu SLD-UP były bezpartyjne, co świadczy o ich dominacji w omawianych wyborach¹.

Zdecydowane zwycięstwo odniósł KWW Porozumienie, uzyskując 40% udziału w podziale mandatów, co przełożyło się na 6 mandatów do rady gminy. Z ramienia tego komitetu radnymi zostali: Zdzisław Bela, Konrad Słoma, Zenon Maszczak, Adam Stańczyk, Zygmunt Suliga i Waldemara Skwierzyński. KWW

¹ www.pkw.gov.pl [dostęp: 5 listopada 2012].

„Nasza Gmina” oraz KWW „Niezależni” uzyskały drugi wynik – każdy po 20% głosów – co przełożyło się na udział w podziale mandatów i tym samym sześcioradnych w radzie gminy. Z ramienia KWW „Nasza Gmina” do rady weszli: Janina Szupieńko, Andrzej Czulewicz oraz Józef Madaj. Z KWW „Niezależni” do rady weszli: Mieszysław Łuczak, Mirosław Ignaszak oraz Bożena Sabat. KKW SLD-UP zdobył 13,33% głosów, a tym samym udział w podziale mandatów, co przełożyło się na dwa miejsca w radzie. Zajęli je Lucyna Kowalska i Zenon Krajewski. Do rady miejskiej udało się również wejść KWW „Lepsze jutro”, który uzyskał 6,67% głosów, co przełożyło się na jedno miejsce w radzie, które zajął Włodzimierz Sudyn. Pozostałe dwa komitety: KWW Ratujmy Gminę i KWW Inicjatywa nie przekroczyły wymaganego progu wyborczego (5% głosów) i tym samym nie wprowadziły swoich kandydatów do rady gminy².

Frekwencja wyborcza w województwie zachodniopomorskim wyniosła 43,61%, a w powiecie wałeckim 50,48%. Należy zaznaczyć, iż w samej gminie była ona najwyższa i wyniosła 60,58%³.

Również 27 października 2002 roku odbyła się pierwsza tura wyborów na burmistrza miasta Tuczno. Stańło do nich pięciu kandydatów: Teresa Łuczak (KWW „Niezależni”), Tadeusz Nowakowski (KWW „RAZEM”), Janusz Rutniewicz (KKW SLD-UP), Eugeniusz Saryczew (KWW Porozumienie) oraz Tadeusz Wesół (KWW Ratujmy Gminę). Podobnie jak wybory do rady gminy, wybory na burmistrza zdominowane były przez bezpartyjne komitety. Wyjątkiem jest tu Koalicyjny Komitet SLD-UP⁴.

W pierwszym głosowaniu wybory nie zostały rozstrzygnięte, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. Do drugiej tury głosowania przeszli: T. Łuczak i E. Saryczew. Wyniki głosowania w pierwszej turze przedstawiały się następująco: T. Łuczak – 1 077 głosów (45,12%), E. Saryczew – 563 głosy (23,59%), J. Rutniewicz – 303 głosy (12,69%), T. Wesół – 259 głosów (10,85%), T. Nowakowski – 185 głosów (7,75%). W drugiej turze głosowania przeważającą ilością głosów zwyciężyła T. Łuczak, zdobywając aż 1 764 głosy (78,30%), natomiast jej konkurent E. Saryczew uzyskał 489 głosów (21,70%)⁵.

Frekwencja w pierwszej turze wyborów na burmistrza Tuczna, podobnie jak w wyborach do rady gminy była bardzo wysoka i wyniosła 60,58%; dla porównania w powiecie wałeckim wyniosła ona 50,48%, a w województwie zachodniopomorskim już tylko 43,62%. W ponownym głosowaniu frekwencja jeszcze wzrosła

² Tamże.

³ Tamże; P. Chrobak, *Wybory samorządowe w województwie zachodniopomorskim w latach 1998–2006 na tle kraju*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2010, nr 1, s. 40, 66.

⁴ www.pkw.gov.pl [dostęp: 5 listopada 2012].

⁵ Tamże.

i wyniosła 61,86%. Wzrost frekwencji odnotowano także w skali powiatu – 61,86% i była to najwyższa frekwencja w odniesieniu do wszystkich powiatów regionu zachodniopomorskiego. W samym województwie wyniosła zaledwie 37,29% i był to spadek w porównaniu do pierwszej tury⁶.

Wybory samorządowe z 2006 roku

Wybory do Rady Miejskiej w Tucznie w 2006 roku, tak samo jak poprzednio, przeprowadzono w sześciu okręgach wyborczych. Swoje listy zarejestrowało osiem komitetów wyborczych: Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość (KW PiS), KWW „PRZYSZŁOŚĆ”, KWW Obywatelski Ruch Samorządowy Przyszłość, KWW Niezależni, KWW POROZUMIENIE, KWW „LEPSZE JUTRO”, KWW Czas na Rozwój, KWW Nasze Tuczno. Podobnie, jak w wyborach w 2002 roku, większość komitetów była komitetami bezpartyjnymi, wyjątek stanowił KW PiS. Łącznie o 15 mandatów do Rady Miejskiej konkurowało 83 kandydatów⁷.

W głosowaniu z 12 listopada 2006 roku zwycięstwo odniósł KWW Niezależni wprowadzając do rady 5 swoich kandydatów. Byli to: Lucyna Kowalska, Urszula Macieszna, Miron Sudyn, Anna Skuczjus, Mieczysław Łuczak. Na drugim miejscu uplasował się KW PiS wprowadzając 4 kandydatów. Radnymi z tego komitetu zostali: Zofia Szczotkiewicz, Janina Sałachub, Marcin Majchrzak i Ewa Kwiatkowska. Trzecią siłą w Radzie został KWW POROZUMIENIE z trzema reprezentantami. Zostali nimi: Zdzisław Biela, Jerzy Komar i Józef Madaj. Do rady weszły jeszcze trzy komitety wprowadzając po jednym swoim kandydacie. Były to KWW „LEPSZE JUTRO”, KWW Nasze Tuczno, KWW Obywatelski Ruch Samorządowy Przyszłość. Wprowadzając odpowiednio: Urszulę Grzech, Janinę Szupieńko oraz Leszka Brzdąka. Kandydatom z pozostałych trzech komitetów nie udało się wejść do Rady Miasta⁸.

Frekwencja wyborcza w gminie wyniosła 56,06%, co było dobrym wynikiem zarówno na tle powiatu (51,54%), jak i na tle województwa zachodniopomorskiego (45,60%)⁹.

Z kolei do walki o stanowisko burmistrza Tuczna stanęło siedmiu kandydatów (o dwóch więcej niż w wyborach poprzednich), w tym dotychczasowa burmistrz. Byli to: Zygmunt Chuchała (KWW „LEPSZE JUTRO”), Krzysztof Hara (KWW Obywatelski Ruch Samorządowy Przyszłość), Piotr Kosowiec (KWW POROZU-

⁶ Tamże; P. Chrobak, dz. cyt., s. 65–66.

⁷ www.pkw.gov.pl [dostęp: 5 listopada 2012].

⁸ Tamże.

⁹ Tamże; P. Chrobak, *Podsumowanie wyborów samorządowych 2006 roku w województwie zachodniopomorskim*, w: *Wybory samorządowe 2006 w województwie zachodniopomorskim*, red. P. Chrobak, Szczecin 2007, s. 17–20.

MIENIE), Teresa Łuczak (KWW Niezależni), Krzysztof Mikołajczyk (KWW Czas na Rozwój), Tadeusz Olesiak (KW PiS), Jerzy Turowski (KWW „PRZYSZŁOŚĆ”). Oprócz T. Olesiaka, który był członkiem PiS, wszyscy kandydaci byli bezpartyjni¹⁰.

W pierwszej turze największe poparcie uzyskał P. Kosowiec – 28,86% głosów, zaraz za nim uplasowała się ówczesna burmistrz T. Łuczak z wynikiem 25,28% głosów. Kolejni kandydaci pozostali daleko w tyle uzyskując: T. Olesiak – 12,57%, K. Hara – 11,07%, J. Turowski – 9,83% głosów, Z. Chuchala – 6,29% głosów, K. Mikołajczyk – 6,11% głosów. Frekwencja wyniosła 56,06%. Żaden z kandydatów nie uzyskał więcej niż 50% głosów, dlatego konieczne było przeprowadzenie 26 listopada 2006 roku drugiej tury wyborów, w której wzięli udział P. Kosowiec i T. Łuczak. Niedużą przewagą głosów zwyciężyła T. Łuczak, na którą swój głos oddało 1 044 wyborców (51,28%), uzyskując tym samym reelekcję. Natomiast na P. Kosowca zagłosowały 992 osoby (48,72%). Przewaga zwycięzcy wyniosła zaledwie 52 głosy¹¹.

Frekwencja uplasowała się na poziomie 50,27% zatem nastąpił duży, bo aż 10% spadek w porównaniu z poprzednimi wyborami na burmistrza. Ponieważ z całego powiatu tylko w gminie Tuczno odbywało się ponowne głosowanie, to powyższa frekwencja jest także frekwencją z całego powiatu. Natomiast frekwencja w Tucznie wypadła znacznie lepiej niż w skali całego województwa (39,13%)¹².

Wybory samorządowe z 2010 roku

W dniu 21 listopada 2010 roku odbyły się kolejne wybory samorządowe. Wzięło w nich udział sześć komitetów: KWW CZAS NA ZMIANY, KWW Bliżej Ludzkich Spraw, KWW Nasza Gmina Tuczno, KWW Porozumienie Tucznińskie, KWW Nasze Tuczno, KWW MISIETUPODOBA.

Zwycięstwo odniósł komitet Nasza Gmina Tuczno, uzyskując sześć mandatów do Rady Gminy. Objęli je: Ireneusz Herman, Krystyna Wawrzyniak, Jerzy Komar, Józef Madaj, Sławomir Szewczyk, Józef Wesół. Na drugim miejscu uplasował się KWW Porozumienie Tucznińskie uzyskując cztery mandaty do Rady Gminy. Użytkali je: Teresa Świdowska, Alicja Meslin, Aleksandra Sałachub, Katarzyna Krzysztofczyk. KWW CZAS NA ZMIANY uzyskał trzy mandaty. Objęli je: Marian Janiak, Zenon Maszczak, Marek Mozelewski. Natomiast KWW Bliżej Ludzkich Spraw zdobył dwa mandaty, które objęli Krzysztof Mikołajczyk i Józef Walczak. Dwóm pozostałym komitetom nie udało się przekroczyć wymaganego progu wyborczego i nie uzyskały w radzie swoich przedstawicieli. W tych wyborach żadne

¹⁰ www.pkw.gov.pl [dostęp: 5 listopada 2012].

¹¹ Tamże.

¹² Tamże; P. Chrobak, *Podsumowanie wyborów samorządowych 2006 roku...*, s. 17–20.

ugrupowanie polityczne nie zdecydowało się wystawić swojego komitetu, dlatego o mandaty w Radzie rywalizowały ze sobą tylko komitety bezpartyjne. Frekwencja wyniosła 53,98%, była więc niewiele wyższa niż w skali powiatu (51,40%) oraz województwa zachodniopomorskiego (46,01%)¹³.

Natomiast jeśli chodzi o wybory na burmistrza Tuczna, dotychczasowa burmistrz nie starała się o reelekcję. Swoją decyzję argumentowała koniecznością z troszczenia się o własne zdrowie po ośmiu latach pracy na tym stanowisku. Na noworocznym spotkaniu zorganizowanym przez władze gminy, T. Łuczak podsumowała najważniejsze sukcesy gminy w ostatnim roku swoich rządów. Było to jej zdaniem wykonanie budżetu na poziomie 96%, zamknięte w kwocie 12,5 milionów złotych, zrealizowanie wydatków inwestycyjnych na poziomie 86% (kwota 2 miliony złotych) oraz pozyskanie i skuteczne wykorzystanie środków zewnętrznych. Najważniejszą z inwestycji była budowa boiska „Orlik” (opisana w dalszej części artykułu). Poza tym ze środków zewnętrznych przebudowano jeszcze ul. Betyńską oraz zbudowano stację odwadniania osadu w oczyszczalni w Tucznie¹⁴.

Do rywalizacji o fotel burmistrz Tuczna stanęło czterech kandydatów, czyli o jednego mniej niż 2002 roku. Byli to: Krzysztof Hara (członek Polskiego Stronnictwa Ludowego), Izabela Krajnik (bezpartyjna), Marcin Majchrzak (bezpartyjny) i Wojciech Stefanowicz (członek Platformy Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej). Zdecydowane zwycięstwo odniósł K. Hara zdobywając 1 057 głosów (48,89%), czyli ponad dwa razy więcej niż kandydat z następnym wynikiem. Zabrakło zatem niewiele, aby wybory zostały rozstrzygnięte w pierwszej turze. Drugi wynik 473 głosów (21,88%) uzyskał M. Majchrzak, przechodząc tym samym do drugiej tury wyborów. Trzecia pozycję zajęła I. Krajnik z wynikiem 367 głosów (16,98%). Najslabszy wynik uzyskał W. Stefanowicz 265 głosów (12,26%). Frekwencja wyniosła 53,98%¹⁵.

W drugiej turze 5 grudnia 2010 roku zdecydowanie wygrał członek PSL Krzysztof Hara, zdobywając 1 075 głosów (63,80%). Marcinowi Majchrzakowi udało się przekonać do siebie 610 wyborców (36,20%). Frekwencja nie przekroczyła 50% i wyniosła 41,76%, co było najslabszym wynikiem od 2002 roku¹⁶.

Obiekty sportowe i kulturalne

W dniu 14 marca 2008 roku w Tucznie uroczystie otworzono halę widowiskowo-sportową. Powstała ona dzięki dofinansowaniu w wysokości 1,5 miliona

¹³ www.pkw.gov.pl [dostęp: 5 listopada 2012].

¹⁴ www.pojezierze.com.pl. [dostęp: 20 października 2012].

¹⁵ www.pkw.gov.pl [dostęp: 5 listopada 2012].

¹⁶ Tamże.

złoty pochodzących z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Całość inwestycji wyniosła ponad 5 milionów 700 tysięcy złotych. Hala jest bardzo nowoczesna, posiada „pełnowymiarowe boisko do gry w piłkę ręczną, siatkową, nożną, koszykówkę oraz unihokej”¹⁷. Zawodnicy mogą korzystać z czterech szatni z pełnym węzłem sanitarnym. Hala posiada również gabinet pielęgniarstwa, pokój dla wychowawców oraz galerię dla kibiców na 170 miejsc. Na otwarciu hali pojawili się: poseł na Sejm RP Paweł Suski, wicewojewoda Województwa Zachodniopomorskiego Andrzej Chmielewski oraz burmistrzowie i radni okolicznych gmin. Przybyli też przedstawiciele gminy partnerskiej z Niemiec¹⁸.

W listopadzie 2009 roku uroczyste otwarte zostało boisko „Orlik”, które podobnie jak wspomniana hala sportowa, powstało ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki, a także Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego oraz z budżetu gminy. Całkowity koszt inwestycji to 943 tysięcy 905 złotych. Kompleks składa się z dwóch boisk o powierzchni poliuretanowej, która umożliwia rozgrywki w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę oraz tenis ziemny. „Orlik” wybudowany w Tucznie był trzecim tego typu obiektem w gminie i sześćdziesiątym ósmym w województwie. W otwarciu uczestniczyli m.in. burmistrz Tuczna – Teresa Łuczak, biskup Edward Dajczak – ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, Stefan Pawlak – przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego, przedstawiciel rodu Wedłów-Tuczyńskich oraz Bogdan Wankiewicz – starosta wałecki¹⁹.

Tego samego dnia odbyło się uroczyste nadanie imienia Zespołowi Szkół w Tucznie. Decyzją Rady Rodziców szkoła otrzymała imię rodu Wedłów-Tuczyńskich. Uczniowie wraz z rodzicami i gronem pedagogicznym na zorganizowanych zbiórkach zebrali fundusze w wysokości 9 tysięcy złotych, które zostały przeznaczone na uszycie dla szkoły sztandaru. Zaprojektowała go nieodpłatnie plastyczka z Tuczna Brygida Bytnerowicz. W centralnym miejscu sztandaru znajduje się herb rodu Wedłów-Tuczyńskich. Został on wykonany przez Danutę Młodzik. Przedstawiciel rodziny Wedłów Ernst-Wilhelm von Wedel wystosował list do burmistrz Tuczna, dziękując za to wyróżnienie oraz wyraził nadzieję na dalszą współpracę między miastem i jego rodziną. Na zakończenie uroczystości na zamku odbyły się pokazy przygotowane przez Grupę Inscenizacji Historycznych Pomerania 1945 z Wałcza. Grupa zaprezentowała krótkie sceny turniejowe, z użyciem rycerskiego oręża²⁰.

Czytelnictwo w gminie rozwijało się w opisywanych latach przy znacznym udziale Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Tuczno, mieszczącej się przy ulicy

¹⁷ *Uroczyste otwarcie hali widowiskowo-sportowej*, www.tuczno.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *Uroczyste otwarcie „Moje Boisko ORLIK 2012”*, www.tuczno.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

²⁰ Tamże.

Wolności 10. Biblioteka oferuje mieszkańcom księgozbiór naukowy, popularno-naukowy, literaturę piękną oraz czasopisma bieżące. W Marcinkowicach mieści się filia biblioteki publicznej. Łącznie zbiory obu bibliotek to 26 472 woluminów. Zbiory te od 2009 roku opracowywane są za pomocą programu komputerowego MAK, który umożliwia również prezentację katalogu bibliotecznego w Internecie. Biblioteka posiada wypożyczalnię dla dzieci, wypożyczalnię dla dorosłych oraz czytelní ksiązek, która wyposażona jest w trzy nowoczesne stanowiska komputerowe. Mieszkańcy mogą dzięki nim bezpłatnie korzystać z Internetu. Biblioteka w Tucznie, wraz z bibliotekami z Mirosławca, Drawna i Kalisza Pomorskiego, bierze udział w Programie Rozwoju Bibliotek. Jest to program, który ma na celu wzmocnienie potencjału bibliotek w małych miastach i wsiach. Program prowadzony jest przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, którego budżet wynosi 28 milionów dolarów. Dzięki udziałowi biblioteki w Tucznie w wyżej wymienionym programie filia w Marcinkowicach otrzymała komputer oraz urządzenie wielofunkcyjne dzięki czemu również mieszkańcy Marcinkowic uzyskali możliwość korzystania z bezpłatnego Internetu w swoim miejscu zamieszkania. Program oferuje również różne szkolenia dla bibliotekarzy dzięki którym mogą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe²¹.

W sierpniu 2011 roku w Tucznie rozpoczął swoją działalność Gminny Ośrodek Kultury (GOK). Przedtem Tuczno, jako jedyne miasto na terenie powiatu, nie miało żadnego ośrodka kulturalnego. Dyrektorem GOK-u został Piotr Sikora, były radny powiatowy oraz były dyrektor Ośrodka Miejsko-Gminnego w Wieluniu. Tymczasową siedzibę ośrodka utworzono w świetlicy miejskiej. Docelowo GOK ma mieścić się w dawnej sali gimnastycznej, która zostanie specjalnie w tym celu wyremontowana. Nowopowstały ośrodek przejął między innymi organizację „Dni Tuczna”, którą wcześniej zajmował się komitet organizacyjny powoływany przez władze gminy. W 2011 roku na działalność GOK-u z budżetu gminy przekazano 40 tysięcy złotych. Kwota ta ma, według planów, w latach późniejszych zwiększyć się do 140 tysięcy złotych (część przeznaczana będzie na organizację „Dni Tuczna”, których koszt organizacji w 2011 roku wyniósł 50 tysięcy złotych). Władze miasta liczą też na hojność sponsorów. Kilku zadeklarowało już chęć pomocy²².

Oprócz większych imprez okolicznościowych Gminny Ośrodek Kultury w Tucznie organizuje też na co dzień mniejsze wydarzenia. Stale w ośrodku spotykają się członkowie: Koła Szachowego, Klubu Seniora, Koła Wokalnego, Szkoły Tańca, odbywa się nauka gry na gitarze i keyboardzie oraz aerobik. Działa tam też

²¹ *Biblioteka Miasta i Gminy w Tucznie*, www.tuczno.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

²² *Gminny Ośrodek Kultury w Tucznie*, www.tuczno.pl [dostęp: 3 listopada 2012]; *GOK już działa*, www.pojezierze.com.pl [dostęp: 5 listopada 2012].

Chór Tucznyński. Prowadzone są również zajęcia świetlicowe. W planach jest również stworzenie orkiestry dętej. Oprócz tego Ośrodek Kultury organizuje również różnego rodzaju imprezy okolicznościowe. Są to m.in. Walentynkowy koncert dla zakochanych, „Babski Wieczór” na Dzień Kobiet, Festyny charytatywne, Regionalne Targi Kultury i Sztuki, turnieje piłki nożnej i plażowej o puchar burmistrza Tuczna, Piknik Country w Puszczy Drawieńskiej, Dożynki Gminne, Bal Andrzejkowy dla dzieci, Mikołajki, Spotkania Wigilijne czy Sylwester pod Gwiazdami²³.

Najnowsze inwestycje

W dniu 27 stycznia 2012 roku w pomieszczeniach zespołu pałacowego „Wrzosa” odbyło się tradycyjne już spotkanie noworoczne zorganizowane przez burmistrza miasta Tuczna – Krzysztofa Harę oraz Przewodniczącego Rady Miejskiej – Leszka Janiaka. Na uroczystość zaproszeni zostali: radny Sejmiku Wojewódzkiego – Cezary Szeliga, Przewodniczący Rady Powiatu – Bogdan Białas, burmistrz Człopy – Zdzisław Kieć, burmistrz Mirosławca – Piotr Pawlik, były naczelnik gminy Michał Komar, była burmistrz Teresa Łuczak, radni Rady Miejskiej, sołtysi oraz przedstawiciele prywatnych firm i przedsiębiorstw związanych z gminą, oraz delegaci oświaty i organizacji społecznych. Burmistrz Tuczna wygłosił na nim przemówienie, w którym podsumował sukcesy gminy w minionym 2011 roku. Zaliczył do nich utworzenie opisanego we wcześniejszej części artykułu Gminnego Ośrodka Kultury, który z powodzeniem rozpoczął pracę. Gminie udało się również przystąpić do wielu projektów i programów, pozyskując środki zarówno z Polski jak i z Unii Europejskiej. Władzą udało się przystąpić do programu „Rozwój społeczeństwa informacyjnego” poprzez zapewnienie mieszkańcom gminy dostępu do szerokopasmowego Internetu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego. Gmina Tuczno podpisała porozumienie – List Intencyjny, który jest również deklaracją przystąpienia wraz z powiatem wałeckim do projektu „System doskonalenia nauczycieli”, który jest oparty na kompleksowym wspomaganiu szkół. W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego „Programu Systemowego Indywidualizacji Procesu Nauczania – Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki” gmina otrzymała dofinansowanie do pomocy dydaktycznych i zajęć dodatkowych dla klas I–III szkół podstawowych. Z Urzędu Marszałkowskiego gmina uzyskała dofinansowanie na remont świetlicy w Jeziorkach, dzięki środkom z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Oprócz tego zakończono remont plaży w Tucznie, kupiono przystanek autobusowy dla wsi Jamienko oraz wyremontowano już istniejący przystanek w Marcinkowicach. Zużyto 460 ton materiałów na remont dróg należących do

²³ *Gminny Ośrodek Kultury w...*

gminy. Zlecono opracowanie projektu remontu starej hali gimnastycznej w celu zaadoptowania jej na siedzibę Gminnego Ośrodka Kultury oraz sporządzono dokumentację modernizacji ulicy klasztornej. Burmistrz mówił również o planach jakie gmina ma na przyszłość. Plany te obejmowały budowę elektrociepłowni, zakup przenośnych radarów oraz zagospodarowanie terenu przy wjeździe do Tuczna z udziałem inwestora prywatnego²⁴.

Gmina Tuczno jest gminą miejsko-wiejską i w jej skład wchodzi 13 sołectw: Jamienko, Jezioriki, Lubiesz, Marcinkowice, Martew, Miłogoszcz, Mączno, Nowa Studnica, Płociczno, Próchnówko, Rusinowo, Rzeczyca, Strzalin i sołectwo Tuczno (dla miejscowości Tuczno, Tuczno Drugie i Tuczno Trzecie) oraz Zdbowo. Sołectwa te korzystają z działającego w gminie od 2009 roku Funduszu Sołeckiego, dzięki któremu finansowano wiejskie świetlice, wykonywano remonty itp. W 2011 roku na ten cel przeznaczone zostało 133 667,60 złotych. Burmistrz podkreślił, iż mimo problemów wynikających z różnej interpretacji ustawy o Funduszu Sołeckim, sołtysi bardzo dobrze wykorzystali dostępne środki²⁵.

Ponadto w gminie w 2011 roku o 37 zwiększyła się liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych i wydano ok. 50 informacji z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Świadczy to o zainteresowaniu, jakie wzbudzała gmina u potencjalnych inwestorów i mieszkańców²⁶.

Miasta partnerskie

Tuczno od wielu lat utrzymuje partnerskie stosunki z gminami z Polski jak i z zagranicy. Od 4 maja 2006 roku prowadzona jest współpraca z niemieckim miastem Markische Heide, której celem jest „dążenie do wzajemnego poznania dorobku gospodarczego, naukowego, kulturowego i sportowego (...) oraz rozwoju naszych gmin i do dobrobytu mieszkańców”²⁷. Gminy zadeklarowały również chęć wspólnej realizacji projektów Unii Europejskiej.

W 2008 roku miastem partnerskim dla gminy Tuczno stała się gmina Kuslin. W umowie między wymienionymi gminami przeczytać można, że celem współpracy jest: „1. Rozwój kontaktów między mieszkańcami obu Gmin; 2. Wymiana młodzieży; 3. Współpraca między szkołami, ośrodkami kultury, wzajemne prezentacje dorobku kulturalno-oświatowego; 4. Kontakty i współpraca gospodarcza pomiędzy stowarzyszeniami i innymi organizacjami poza-

²⁴ www.tuczno.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ *Umowa współpracy partnerskiej pomiędzy gminami Tuczno – Märkische Heide*, podpisana w Groß Leuthen w dniu 4 maja 2006 roku.

rządowymi; 5. Wymiana doświadczeń i informacji w zakresie samorządu”²⁸.

W 2008 roku gmina Tuczo nawiązała partnerskie relacje z gminą Ogródzieniec, która oprócz współpracy na poziomie oświaty, sportu i rekreacji zakłada również „popularyzację dziedzictwa kulturowego obu regionów (wystawy odczyty, prezentacje sztuki ludowej, współpracę zespołów folklorystycznych)”²⁹.

Życie kulturalne

Tuczo cyklicznie, począwszy od 1997 roku, organizuje swoje święto pod nazwą „Dni Tuczna”. W ramach tej imprezy mieszkańcy gminy mogą skorzystać z wielu rozrywek oferowanych przez miasto. Są to między innymi: konkursy wędkarskie, biegi uliczne, rozgrywki piłki siatkowej czy tenisa ziemnego. Oficjalnego otwarcia dokonuje burmistrz Tuczna, wypuszczając w niebo gołębie należące do miejscowych hodowców, którzy walczą o Puchar „Dni Tuczna”. W 2009 roku gołębie ścigały się na dystansie aż 750 kilometrów i wyruszyły z miejscowości Amersfoort w Holandii o godzinie 5:45. Zwycięski gołąb dotarł na metę o godzinie 15:42. W 2007 roku podczas obchodów „Dni Tuczna” zorganizowano turniej „Siłache – Tuczo 2007”, w którym to zawodnicy rywalizowali między sobą w widowiskowych konkurencjach, takich jak ciągnięcie samochodu. Można było również podziwiać pokazy kulturystyczne. Dni Tuczna to również szansa dla młodzieży do zaprezentowania swoich talentów. Od 2007 roku wielkim zainteresowaniem cieszą się pokazy sztuk walki prezentowane przez Uczniowski Klub Karate „Shotokan”. Od 2008 roku sportową atrakcją imprezy stała się „Gala Boks”, w której mieszkańcy Tuczna potykają się z reprezentantami „reszty Polski”. Do zabawy w 2008 roku dołączył również wiceburmistrz (od roku 2010 burmistrz) Krzysztof Hara, który stoczył walkę z Markiem Matelą. Podczas imprez można też było spróbować swoich sił w konkursie „Rzut tucznikiem”. Mieszkańcy w 2010 roku mogli oglądać pokaz pojazdów militarnych oraz inscenizację historyczną przybliżającą akcje wojskowe z czasów II wojny światowej. Nieodzownym elementem „Dni Tuczna” są występy muzyczne miejscowych wykonawców oraz gwiazd polskiej estrady. Na scenie prezentują się miejscowe zespoły: Tucznynie, Verical Limited oraz wokaliści: Ania Stachowiak i Karol Kina. Co roku „Dni Tuczna” uświetnia swoją obecnością gwiazda polskiej muzyki. Do tej pory mieszkańcy Tuczna mogli oglądać w swoim mieście następujących artystów i zespoły: Dżem, Eleni, Krzysztof Krawczyk, Don Vasył i Gwiazdy Cygańskiej Pieśni, TSA, Zbigniew Wodecki oraz zespół Yaka

²⁸ Umowa współpracy partnerskiej pomiędzy Gminami Tuczo – Kuślin, podpisana w Tucznie w dniu 9 sierpnia 2008 roku.

²⁹ Umowa współpracy partnerskiej pomiędzy Gminami Tuczo – Ogródzieniec, podpisana w Tucznie w dniu 9 sierpnia 2008 roku.

Band z programu *Jaka to melodia?*. Tradycją stało się zakończenie imprezy pokazem sztucznych ogni³⁰.

Od 2009 roku w Tucznie organizowany jest festiwal MISIETUPODOBA, którego organizatorami są młodzi ludzie, w większości absolwenci poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jak można przeczytać na stronie internetowej organizatorów: „MISIETUPODOBA jest wielowymiarowym projektem, programem i zarazem organizacją pozarządową, który ma na celu kreowanie zjawisk twórczych w kontekście miejsc w których są realizowane. (...) Głównym celem jest odnajdywanie ciekawych miejsc (również poza wielkimi miastami) i nacechowaniu ich nowymi strukturami”³¹. Początki projektu sięgają 2001 roku, a od 2009 roku stowarzyszenie realizuje swoje projekty wraz z samorządami oraz instytucjami kulturalnymi. Wymowa tych działań jest niekomercyjna, dlatego też festiwal organizowany w Tucznie jest świętem muzyki alternatywnej. W 2010 roku wystąpili tu ciekawi twórcy tego gatunku: Paris Tetris, 19 wiosen, Kev Fox, Mnoda, Czesław Śpiewa, Jakob Munck Mortensen czy Pupupidou. Oprócz tego, podczas festiwalu zorganizowany został rejs tratwami ekologicznymi, własnoręcznie zbudowanymi przez uczestników. Ponadto odbyły się wystawy fotografii, pokazy filmów krótkometrażowych oraz występy grup teatralnych. Dodatkową atrakcją była możliwość degustacji potraw regionalnej kuchni³². W ramach festiwalu działało również Centrum Sztuki Współczesnej. Organizatorzy imprezy twierdzą, że nawet oni mają problem z określeniem jej profilu, gdyż – ich zdaniem – jest ona na tyle nieprzewidywalna i nieszablona, że trudno zamknąć ją w utartych definicjach³³.

Walory turystyczne

Gmina Tuczno, mimo niewielkiej powierzchni, może pochwalić się niezwykle bogactwem flory i fauny. Na terenie gminy znajduje się znaczna część Drawińskiego Parku Narodowego oraz dwa rezerваты: Mszary Tucznińskie oraz Wielki Bytyń. Rezerwat Wielki Bytyń obszarowo jest największym rezerwatem w województwie zachodniopomorskim i rozciąga się aż na trzy gminy (Miroslawiec, Tuczno i Wałcz). Ponadto turyści zainteresowani historią mogą obejrzeć wiele zabytkowych budowli: pochodzący z XIV wieku zamek von Wedłów, XVI-wieczny kościół Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny, XVII-wieczną kapliczkę św. Jerzego, XVII-wieczny kościół w Marcinkowicach oraz kościoły w Strzalinach, Lu-

³⁰ *Dni Tuczna*, www.tuczno.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

³¹ *O nas, Festiwal*, www.misietupodoba.pl [dostęp: 8 listopada 2012].

³² www.liderwalecki.vel.pl [dostęp: 8 listopada 2012].

³³ *O nas, Festiwal...*

biesz i Jeziorkach³⁴. Nie bez powodu cały powiat wałecki był już w dwudziestoleciu międzywojennym celem wypraw turystycznych i nazywany „Perłą pogranicza”³⁵.

Zdecydowanie najbardziej reprezentatywnym miejscem w Tucznie jest XIV-wieczny zamek należący niegdyś do rodziny von Wedel. Zniszczony podczas działań II wojny światowej, został odrestaurowany w 1976 roku. Wtedy to umieszczono w nim „Dom Architekta”, któremu patronuje Stowarzyszenie Architektów Polskich. Obecnie znajduje się w nim centrum konferencyjno-wypoczynkowe z ponad setką miejsc noclegowych, którego wnętrza stylizowane są na epokę średniowiecza. Hotel otrzymał „Laur Powiatu Wałeckiego”. Jest to wyróżnienie dla firm i przedsiębiorstw, które swoją działalnością przyczyniają się do rozwoju powiatu. Wyróżnienie przyznane zostało w kategorii „Działalność gospodarcza – Mikro i małe przedsiębiorstwa” i zostało wręczone przez posła Pawła Suskiego³⁶.

Należy zwrócić uwagę na bardzo dobrze rozwiniętą bazę turystyczno-noclegową, którą tworzy hotel, kilka pensjonatów, gospodarstw agroturystycznych, pól namiotowych oraz kwatery prywatne. Wydają się, że gmina dostrzegła potencjał turystyczny, który posiada i próbuje go wykorzystywać właśnie w tym kierunku planując swój rozwój³⁷.

Od 1993 roku działa gminie Tuczno ośrodek jeździecko-tenisowy Landau. Oprócz kortów tenisowych pensjonat posiada również stadninę koni, w której znajdują się konie rasy achał-tekińskiej, arabskiej i Pinto. Ośrodek umożliwia zwiedzanie okolicy w siodle lub bryczce. Osoby, które dopiero chcą rozpocząć naukę jeździectwa lub grę w tenisa mogą skorzystać z zatrudnionych w ośrodku instruktorów.

W gminie znajduje się również stadnina „Jutrzenka” działająca przy gospodarstwie agroturystycznym. Oprócz jazdy konnej gospodarstwo oferuje również pensjonat dla koni i odchów źrebiąt. Goście mogą ponadto wędkować w stawach rybnych należących do ośrodka³⁸.

Pozostałą bazę turystyczną tworzą: Ośrodek „Leśny”, Gościniec „Dobrawa”, Ośrodek Szkoleniowy w Nowej Studnicy, Ośrodek Wczasowy „Nad Zatoką”, pola namiotowe nad jeziorami Lipowskim i Tuczyńskim, Stanice Harcer-

³⁴ *Turystyka*, www.tuczno.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

³⁵ Jak pisze Bogdan Wankiewicz: „Powiat wałecki już w dwudziestoleciu międzywojennym miał charakter wypoczynkowo-turystyczny, będąc celem wycieczek nie tylko turystów z najbliższego regionu, ale i osób z dalszej okolicy, spragnionych wypoczynku na łonie natury. W tym czasie powiat określany był dumnym mianem Perły Pogranicza”, B. Wankiewicz, *Powiat Wałecki*, w: *Dziesięć lat województwa zachodniopomorskiego (1999–2008). Wybrane problemy*, red. K. Kozłowski i L. Bąbolewski, Szczecin 2010, s. 340–341.

³⁶ www.zamek-tuczno.pl [dostęp: 5 listopada 2012]; *Turystyka...*

³⁷ *Turystyka...*

³⁸ Tamże.

skie w Tucznie i Próchnówku oraz kwatery agroturystyczne: „Karpia Dolina” i „Zielona Dolina”³⁹.

Turyści mogą zwiedzać okolicę na rowerach po specjalnie wyznaczonych trasach rowerowych. Są to trzy szlaki oznaczone kolorami. Szlak czarny łączy Tuczno z Nową Stadnicą. Szlak czerwony przebiega przez Strzalinę, Rutwicę Górską, Górkę Magnetyczną, Nakielno i Wałcz. Szlak niebieski łączy Marcinkowice ze Stacją ZHP Próchnówko⁴⁰.

Trudności ostatnich lat

Od 2009 roku w Tucznie zaobserwować można skutki kryzysu gospodarczego na co uwagę zwróciła Wanda Grochowska-Skonieczna, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy (PUP) w Wałczu podczas sesji Rady Gminy odbytej 29 kwietnia 2010 roku⁴¹. W czerwcu 2009 roku bezrobocie w powiecie wałeckim wyniosło 15,5%. Od września zanotowano znaczny jego wzrost i w efekcie rok 2009 zakończył się ustaleniem stopy bezrobocia na poziomie 18,9% (3 475 zarejestrowanych). W kolejnych miesiącach rejestracji przybywało (średnio 600 miesięcznie) i stopa bezrobocia na koniec marca 2010 roku wzrosła do 20%. To 14 najwyższa stopa bezrobocia wśród powiatów. Dyrektor PUP zaznaczyła, że dużych zwolnień nie odnotowano, a na wzrost bezrobocia złożyło się wygaśnięcie bardzo popularnych umów czasowych oraz mała liczba ofert pracy. W 2009 roku urząd miał ich do zaoferowania aż o 600 mniej niż rok wcześniej. Wanda Grochowska-Skonieczna zauważyła również bardzo małą liczbę ogłoszeń o pracę skierowanych do kobiet, co bardzo utrudniało im znalezienie zatrudnienia⁴².

Wzrost bezrobocia miał miejsce w każdej z gmin powiatu wałeckiego, największy zanotowano jednak w gminie Tuczno (o 3,5%). Jedną z przyczyn tego wzrostu była redukcja w grudniu 2009 roku zatrudnienia w fabryce słodczy Ludwiga Czekolada, która produkuje słodczy pod marką Mauxion. Fabryka działająca od 1996 roku i zajmująca powierzchnię 9 595 metrów kwadratowych⁴³, jest jednym z najważniejszych pracodawców w regionie. Produkcja w niej ma charakter okresowy i trwa przez 8 do 9 miesięcy w roku, w okresie przestoju w jej pracy poziom bezrobocia w gminie wzrasta. W 2009 roku fa-

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ *Protokół nr XLVIII/10 z sesji Rady Gminy w Wałczu odbytej w dniu 29 kwietnia 2010 r.*, <http://www.bip.ug.walcz.pl> [dostęp: 5 listopada 2012].

⁴² Tamże.

⁴³ www.kontur.pila.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

bryka została uhonorowana „Laurem Powiatu Wałeckiego” w kategorii „mikro i małe przedsiębiorstwa”, którą odebrała dyrektor Krystyna Stysińska⁴⁴. W całym powiecie wałeckim w roku 2009 roku bezrobocie wzrosło o 1,5%.

Jedną z przyczyn wzrostu rejestracji były liczne powroty z zagranicy (w 2009 roku 186 zarejestrowań). Jednak jak podkreśliła dyrektor PUP jest to bardzo mobilna grupa, która szybko znajduje zatrudnienie lub zakłada własną działalność gospodarczą. Na koniec roku tylko 18 osób pozostawało bez pracy⁴⁵.

Prawo do zasiłku w powiecie pod koniec 2009 roku przysługiwało 26,2% bezrobotnych. W tym roku zarejestrowało się w PUP 6 490 osób, a wyrejestrowało 5 770 osób co stanowi wzrost o 720 osób. Na terenie powiatu 4 bezrobotnych zdecydowało się na skorzystanie z możliwości tworzonych przez ustawę z dnia 19 czerwca 2009 roku o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów mieszkaniowych udzielonych osobom, które straciły pracę⁴⁶.

Urzędy zatrudniające pracowników w ramach robót publicznych, utworzyły wiele miejsc pracy niezwykle istotnych przy rosnącym bezrobociu. I tak, dzięki pośrednictwu Urzędu Miasta w Wałczu, Zakład Gospodarki Komunalnej w Wałczu zatrudnił 130 osób w ramach robót publicznych. Wśród innych urzędów, które podjęły podobną inicjatywę wymienić należy: Urząd Miejski w Człopie (33 zatrudnione osoby), Urząd Gminny Wałcz (36 zatrudnionych osób) Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Wałczu (30 osób), Urząd Miejski w Mirosławcu (40 zatrudnionych osób) oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Tucznie (22 zatrudnione osoby)⁴⁷.

Zakończenie

Tuczo w omawianym okresie tj. w latach 2001–2012 przeszło wiele pozytywnych zmian. Przeprowadzono szereg inwestycji, które częściowo sfinalizowano ze środków zewnętrznych: Urzędu Marszałkowskiego, bądź funduszy unijnych, o które kolejni wóldarze miasta umiejętnie zabiegali. Na szczególną uwagę zasługują dwa duże obiekty sportowe: hala widowiskowo-sportowa oraz boisko „Orlik”, które stworzyły nowoczesną bazę sportową w gminie. Podniesiono również zaniedbaną wcześniej kwestię kultury, tworząc Gminny Ośrodek Kultury, który mimo niewielkich jeszcze środków finansowych działa dość prężnie. Miasto cyklicznie organizuje „Dni Tuczna”, które wpisały się już na stałe w kalendarium kulturalne gminy. Wydaje się również, iż gmina dostrze-

⁴⁴ *Laur Powiatu Wałeckiego 1012*, www.powiatwalecki.com.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

⁴⁵ *Protokół nr XLVIII/10 z sesji Rady...*

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

ga potencjał turystyczny, który posiada i jest to jeden z głównych kierunków, w którym planuje się rozwijać.

Zarówno Gmina Tuczno, jak i cały Powiat Wałecki, zmagają się ze stosunkowo dużym bezrobociem, które oscyluje w granicach nawet 20%. Nasilenie tego zjawiska nastąpiło w 2009 roku, co może być efektem ogólnego kryzysu gospodarczego. Władze starają się przeciwdziałać temu stanowi rzeczy, organizując m.in. roboty publiczne, jednak są to rozwiązania na krótką metę. W gminie jest nadal niewiele dużych zakładów pracy, które mogłyby dać stałe zatrudnienie większej liczbie osób.

W wyborach do rady gminy niezmiennie zwycięstwo odnoszą bezpartyjne komitety. Partie polityczne tylko dwa razy stanęły do wyborów pod własnym szyldem. Była to w 2002 roku koalicja SLD-UP, która zdobyła dwa mandaty, i w roku 2006 PiS, odnosząc spory sukces (4 mandaty), co było drugim najlepszym wynikiem w tych wyborach. Warto zaznaczyć, że mimo tego sukcesu, w kolejnych wyborach do rady gminy w 2010 roku zarówno ta partia, jak i żadna inna, nie zdecydowała się na wystawienie własnego komitetu wyborczego. W efekcie w 2010 roku mieszkańcy gminy wybierali pomiędzy komitetami bezpartyjnymi.

Zauważyć należy również duży spadek frekwencji wyborczej w omawianej dekadzie. W gminie Tuczno w wyborach do rady gminy w 2002 roku frekwencja wyborcza wyniosła 60,23%, co na tle całego kraju, w którym frekwencja wyniosła 44,23%, było wynikiem bardzo dobrym. Niestety, w kolejnych latach nastąpiła wyraźna tendencja spadkowa. W wyborach w 2006 roku frekwencja wyniosła 56,06%. W kolejnych wyborach do rady gminy w 2010 roku wzięło udział 53,98% uprawnionych do głosowania. Natomiast w wyborach na burmistrza miasta w 2011 roku, w drugiej turze wyborów udział wzięła mniej niż połowa uprawnionych i frekwencja zatrzymała się na poziomie 41,76%.

AIPN Sz - Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie
AP Ko – Archiwum Państwowe w Koszalinie
AP Sz – Archiwum Państwowe w Szczecinie
AP Szk – Archiwum Państwowe w Szczecinku
EKG – elektrokardiografia
GOK – Gminny Ośrodek Kultury
KKS – Komisja Kontroli Społecznej
KKW – Koalicyjny Komitet Wyborczy
KW – Komitet Wyborczy
KWW – Komitet Wyborczy Wyborców
MKOW – Miejski Komitet Odbudowy Warszawy
MO – Milicja Obywatelska
MRN – Miejska Rada Narodowa
NMP – Najświętsza Maryja Panna
OK – *Oberpostdirektion in Köslin* – Naczelną Dyrekcją Poczty w Koszalinie
PCK – Polski Czerwony Krzyż
PiS – Prawo i Sprawiedliwość
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PKZ – Pracownia Konserwacji Zabytków
PO PUR – Powiatowy Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN – Powiatowa Rada Narodowa
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
Pf – *pfennig* – fenig
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny
PUP – Powiatowy Urząd Pracy
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RM – *reichsmark* – reichsmarka
RP – Rzeczpospolita Polska
RTG – rentgen
SL – Stronnictwo Ludowe
SLD – Sojusz Lewicy Demokratycznej
SP ZOZ – Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej
UP – Unia Pracy
UWS – Urząd Wojewódzki Szczeciński
WBK – Wielkopolski Bank Kredytowy
WRN – Wojewódzka Rada Narodowa
WZS – Wojewódzki Związek Samorządowy
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
ZM – Zarząd Miejski
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

1. Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ministerstwo Ziem Odzyskanych (1945–1949)

Archiwum Państwowe w Koszalinie,

Oberpostdirektion in Köslin (1919–1944)

Archiwum Państwowe w Szczecinie

Cechy miasta Tuczna (1715–1859)

Urząd Wojewódzki Szczeciński (1945–1950)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Wałczu (1945–1954)

Archiwum Państwowe w Szczecinku

Zarząd Miejski – Miejska Rada Narodowa w Tucznie (1945–1950)

Szkoła Podstawowa w Tucznie.

Jarosz W., *Kronika Państwowego Sanatorium Przeciwgruźliczego w Tucznie.*

Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział w Warszawie

Tuczno – Ołtarz Anioła, oprac. i red. M. Puciata, Warszawa 1971.

Tuczno obrazy z ołtarza, pod kierownictwem Marii Puciaty.

Tuczno Kościół par. p.w. NMP wystrój wnętrza, t. 1, oprac. i red. M. Puciata, Warszawa 1971.

Ołtarze Marii Magdaleny i Anioła Stróża historia obiektów, czas powstania, autorstwo snycerki i malowideł, treści ideowe ołtarzy, oprac. J. Kochanowska.

2. Opracowania

Andreasen H. i in., *Komitet Wojewódzki ogniem władzy ludowej. Studium postaw aktywu partyjnego, opracowane pod kierunkiem Marcina Kuli na przykładowie zapisów posiedzeń KW PZPR w Gdańsku w latach 1949–1953*, Warszawa 1997.

Atkinson P., Hammerslay M., *Metody badań terenowych*, tłum. S. Dymczyk, Poznań 2000.

Białecki T., *Przesiedlenie ludności niemieckiej z terenów Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969.

Cedynia i okolice poprzez wieki, red. P. Migdałski, Chojna–Szczecin 2013.

Chojna i okolice na przestrzeni wieków (2), red. R. Skrycki, Chojna–Zielona Góra 2008.

Chojna i okolice na przestrzeni wieków, red. R. Skrycki, Chojna–Zielona Góra 2007.

Chrobak P., *Podsumowanie wyborów samorządowych 2006 roku w województwie zachodniopomorskim*, w: *Wybory samorządowe 2006 w województwie zachodniopomorskim*, red. P. Chrobak, Szczecin 2007.

Chrobak P., *Wybory samorządowe w województwie zachodniopomorskim w latach 1998–2006 na tle kraju*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2010, nr 1.

- Civitas Cedene. Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. I, red. P. Migdalski, Chojna–Szczecin–Cedynia 2014.
- Dąbie poprzez wieki*, red. R. Gaziński i K. Marcinowski, Szczecin 2010.
- Drawsko Pomorskie i okolice poprzez wieki. Studia i szkice*, red. E. Krasucki, Szczecin 2010.
- Drozd-Piasecka M., *Postkomunizm. Ideowe i społeczne płaszczyzny dialogu*, „Etnografia Polska” 2002, z. 1–2.
- Dzieje Gryfina i okolic*, red. P. Kołosowski, Gryfino 2009.
- Dzieje Szczecinka*, t. I (Do 1939 roku), red. R. Gaziński, t. 2 (Lata 1945–2008), red. K. Kozłowski, Szczecinek–Szczecin 2010.
- Frankiewicz B., *Początki rad narodowych na Pomorzu Zachodnim 1945–1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1969, z. 4.
- Gaziński R., Gwiazdowska E., Szukała M., Techman R., *Dzieje Stepnicy*, Szczecin 2014.
- Gdula M., *Polityka i Kościół w Polsce 1945–2009*, w: *Kościół, państwo i polityka płci*, red. A. Ostolski, Warszawa 2010.
- Gemeindelexikon für den Freistaat Preußen. Provinz Grenzmark Posen-Westpreußen. Nach dem endgültigen Ergebnis der Volkszählung vom 16. Juni 1925 und anderen amtlichen Quellen unter Zugrundelegung des Gebietsstandes vom 1. Dezember 1930*, Berlin, 1930.
- Golczewski K., *Początki władzy polskiej na Pomorzu Zachodnim*, w: *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, red. Z. Dulczewski, Poznań 1964.
- Gołaszewski Z., *Bracia polscy*, Toruń 2005.
- Gryfice. Dzieje miasta*, red. T. Białecki, Gryfice 2013.
- Gryfino i okolice na przestrzeni wieków*, red. R. Gałaj-Dempniak i R. Skrycki, Szczecin 2009.
- Herbst S., *Ikonografia historyczna*, w: A. Gieysztor, *Zarys nauk pomocniczych historii*, t. II, Warszawa 1948.
- Historia Pomorza*, t. 2, cz. 3, red. G. Labuda, Poznań 1993.
- Hollis Ch., *Historia Jezuitów*, tłum. J. S. Łoś, Warszawa 1974.
- Janocha H., Lachowicz F.J., *Tuczno. Z dziejów zamku i miasta*. Poznań 1981.
- Kersten K., *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, w: *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, red. Z. Dulczewski, Poznań 1964.
- Kołobrzeg i okolice poprzez wieki. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, Szczecin 2010.
- Korzeniewska K., Tarkowska E., *Lata tłuste, lata chude – spojrzenia na biedę w społecznościach lokalnych*, Warszawa 2002.
- Kowalczyk K., *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.
- Kozłowski K., *Borkowicz Leonard*, w: *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, red. T. Białecki, Szczecin 1999.
- Kozłowski K., *Między racją stanu w stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władz politycznych na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Szczecin 2000.
- Kozłowski K., *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005)*, Szczecin 2007.
- Koźuchów (Freystadt). Epitafia z muru i kaplic starego cmentarza ewangelickiego*, oprac. W. Krawczuk, wstępy W. Krawczuk, A. Perłakowski i A. Strojny, Kraków 1999.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 5: *Czasy nowożytnie. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, Lublin 2002.

- Lesiński H., *Degradacja feudalnej produkcji cechowej i rozwój przemysłu manufakturowego*, w: *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 3, red. G. Labuda, Poznań 1993.
- Makowski K., *O nowy model historycznych badań regionalnych*, Poznań 2007.
- Malinowski B., *Argonauci zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajołcowców z Nowej Gwinei*, tłum. B. Olszewska-Dyoniziak i S. Szynkiewicz, red. i posłowie A. Waligórski, przedm. J.G. Frazer, Warszawa 1967.
- Maszewo i okolice na przestrzeni wieków*, red. A. Chlebowska, Szczecin 2008.
- Mieczkowski Z., *Dzieje Lubieszewa i jeziora Lubie*, Lubieszewo 2014.
- Pasierb J. S., *Malarz gdański Herman Han*, Warszawa 1974.
- Patrzek B., *Działalność Sióstr św. Elżbiety w Tucznie (1945–2003)*, „Studia i materiały do dziejów Ziemi Wałeckiej” 2011, nr 2.
- Patrzek B., *Założenie i rozwój domu zakonnego Elżbietanek w Tucznie (1868–1945)*, „Studia i materiały do dziejów Ziemi Wałeckiej” 2010, nr 1.
- Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, oprac. Z. Chmielewski i K. Kozłowski, Szczecin 1986.
- Police na przestrzeni dziejów* red. W. Potkański, Police 2011.
- Puciata M., *Pracownie Konserwacji Zabytków w Warszawie*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1973, t. 3.
- Puciata M., *Wystrój wnętrza kościoła parafialnego w Tucznie w powiecie wałeckim*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1973, t. 3.
- Radziwiłł A. S., *Rys panowania Zygmunta III*, tłum. E. Kołtubaj, Opole 2011.
- Rembacka K., *Wojewoda bez nominacji, czyli rzecz o Leonardzie Borkowiczu*, „Kurier Szczeciński” 2009, 6 sierpnia.
- Rembacka K., *Leonarda Borkowicza okres szczeciński. Wybrane aspekty*, w: *Poznań, Szczecin, Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, red. W. Łazuga i S. Paczos, Poznań 2010.
- Rembacka K., *Wspomnień czas, wspomnień czar. Uwagi o szczecińskim okresie działalności Leonarda Borkowicza*, w: *Szczecin – historię tworzą ludzie. Druga Konferencja Edukacyjna*, red. K. Rembacka, Szczecin 2010.
- Rymar E., *Pyrzyce i okolice poprzez wieki*, Pyrzyce 2009.
- Reyss R., *Książka o kropce na mapie*, „Gazeta Chojeńska” 2014, nr 30–31.
- Schmitt F.W.F., *Geschichte des Deutsch-Croner Kreises*, Thorn 1867.
- Stępiński W., *Przemiany kapitalistyczne w życiu gospodarczym Szczecina w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1984.
- Surdykowski J., *Niewola z wyboru*, „Wprost” 1999, nr 40, s. 32–33.
- Szultka Z., *Dynamika Rozwoju i struktura społeczno-zawodowa ludności Pomorza pruskiego w XVIII i początkach XIX wieku*, w: *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 3, red. G. Labuda, Poznań 1993.
- Tarkowska E., *Kultura terażniejszości w ujęciu globalnym i lokalnym*, w: *Antropolog wobec współczesności*, red. A. Malewska-Szałygin i M. Radkowska-Walkowicz, Warszawa 2010.
- Tarkowska E., *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa 2000;
- Korzeniewska K., E. Tarkowska., *Młodzież z byłych PGR-ów*, Warszawa 2002.
- Tischner J., *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992.

- Todd J. M., *Reformacja*, tłum. J.S. Łoś, Warszawa 1974.
- Todd J. M., *Marcin Luter. Studium biograficzne*, tłum. T. Szafranski, Warszawa 1970.
- Toman R., *Sztuka baroku. Architektura – Rzeźba – Malarstwo*, Poczdam 2007.
- Traba R., *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.
- Wachowiak B., *Kształtowanie się stosunków kapitalistycznych w rzemiośle, przemyśle i handlu*, w: *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 3, red. G. Labuda, Poznań 1993.
- Wankiewicz B., Powiat Wałecki, w: *Dziesięć lat województwa zachodniopomorskiego (1999–2008). Wybrane problemy*, red. K. Kozłowski i L. Bąbolewski, Szczecin 2010.
- Wąsicki J., *Prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen 1918–1933*, Zielona Góra 1967
- Wielopolski A., *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800–1918*, Szczecin 1959.
- Władyka W., *Przeszłość zaklęta*, „Polityka” 1999, nr 47.
- Włodarczyk E., *W sprawie uprawiania historii regionalnej*, w: *Stargard w latach 40. i 50. XX w. Problemy społeczno-gospodarcze i polityczne*, red. J. Aniszewska i M. Machalek, Stargard 2009.
- Wokół PGR-u. Krzymów i jego mieszkańcy*, red. R. Skrycki, Chojna 2014.

3. Publikacje internetowe

- Tuczno, historia miasta*, http://pawsoch.w.interia.pl/szablon_obrazki/nowe%20tuczno/tuczno-page2.htm [dostęp: 12 stycznia 2012].
- Godlewski K., *Czarna wołga i inne legendy miejskie*, <http://wyborcza.pl/1,75475,1853428.htm>, zamieszczone dnia 6 stycznia 2004 [dostęp: 10 lutego 2012].
- Smoleński P., *Ustawa za łapówkę czyli przychodzi Rywin do Michnika*, <http://wyborcza.pl/1,75478,1237212.html>, zamieszczone dnia 26 grudnia 2002 [dostęp: 24 marca 2012].
- Religijność wyrażona w liczbach*, <http://www.pijarzy.pl/?strona,doc,pol,glow-na,250,0,4781,1,250,ant.html> [dostęp: 25 marca 2012].
- Historia powstania i działalności Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Tucznie*, http://www.tuczno.koszalin.opoka.org.pl/siostry/index_siostry.html [dostęp: 15 sierpnia 2011].
- http://www.siostryelzbietanki.com/index.php?option=com_content&task=view&id=44&Itemid=46&limit=1&limitstart=3 [dostęp: 25 listopada 2011].
- Nadolski P., *Bp Maximilian Kaller – Niezwykłe pracowity biskup*, <http://www.zyciebytomskie.pl/podakcja.php?id=23&gacja=1> [dostęp: 25 listopada 2011].
- Strona internetowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego SP ZOZ „Leśna Ustroń” w Tucznie, <http://www.sanatoriumtuczno.org/> [dostęp: 20 sierpnia 2011].
- www.pojezierze.com.pl [dostęp: 20 października 2012].
- www.pkw.gov.pl [dostęp: 5 listopada 2012].
- www.misietupodoba.pl [dostęp: 8 listopada 2012].
- www.liderwalecki.vel.pl [dostęp: 8 listopada 2012].
- www.zamek-tuczno.pl [dostęp: 5 listopada 2012];
- Protokół nr XLVIII/10 z sesji Rady Gminy w Walczu odbytej w dniu 29 kwietnia 2010 r.*, <http://www.bip.ug.walcz.pl> [dostęp: 5 listopada 2012].
- www.kontur.pila.pl [dostęp: 3 listopada 2012].
- www.powiatwalecki.com.pl [dostęp: 3 listopada 2012].

Acken van Caritas-Johannes 45
Adams Franklin 53, 54
Alasiński Mikołaj 83, 84, 85
Altmeyer Friedrich 42
Andreasen Henry 9
Aniszewska Jolanta 6
Atkinson Paul 89
Bąbolewski Lucjan 113
Bagedon Teodor 77
Bądkowska Karolina 8
Beenkte Michael 37
Bela Zdzisław 101, 103
Białęcki Tadeusz 5
Białas Bogdan 108
Bieska Jan 82
Blumke Johan 37
Böethin 64
Bogucka Aniela 84
Bogucki Kazimierz 79, 80
Bonifacy VIII 19
Borkowicz Leonard 51, 71
Borzdyński Wincenty 54, 82
Borzyszkowski Józef 10
Brański Stefan 53, 54, 72, 80, 82, 86
Brzdąk Leszek 103
Bump Martin 38
Bytnerowicz Brygida 106
Chlebowska Agnieszka 5
Chmiel Justyna 8
Chmielewski Andrzej 106
Chmielewski Zdzisław 51, 71
Chrobak Piotr 102, 103, 104
Chuchała Zygmunt 103
Cieślak Czesław 57
Cieślik Jolanta 46
Cobiker 35
Copik 35
Czapski Grzegorz 10
Czulewicz Andrzej 102
Dajczak Edward 106
Dalkowski 76
Dąbrowska Małgorzata 8

Dąbrowski Kazimierz 82
Deka Konstanty 82
Dooge Michael 40
Drozd-Piasecka Mirosława 95, 99
Dudziński Edward 84
Dudziński Maksymilian 78, 82, 83
Dolczewski Zygmunt 71
Dymczyk Sławomir 89
Dziewicki J. 72
Dziura Józef 83
Egerth Antonius 37
Elter Jeremiasz 38
Erpenstein Jacob 38
Ferdynand II 16
Frankiewicz Bogdan 78
Frazer James George 89
Frolich Joachim 37
Fryderyk I 34
Fryderyk II 36
Gajzler Marek 9
Gałąj-Dempniak Renata 5
Ganczarczyk Zdzisław 57
Garbacz Mariusz Jan 4, 8
Gaziński Radosław 5, 9, 10
Gdula Maciej 96
Gembicki Wawrzyniec 16
Gędzieński Zygmunt 53, 54
Godlewski Konrad 95
Gołaszewski Zenon 19
Golczewski Kazimierz 71
Gorący Jarosław 8
Górska Irena 56
Górski Waław 11, 30
Grochowska-Skonieczna Wanda 113
Grzech Urszula 103
Grzegorz XV 16
Grzegorzewski Stefan 84
Grzelak Włodzimierz 79
Gwiazdowska Ewa 5
Halupczok Anthausa 46
Hammerslay Martyn 89
Han Herman 12, 13, 17, 18, 19, 20, 24, 26, 32

Hara Krzysztof 7, 9, 103, 105, 108, 110
Harnett Evelin 53
Herbst Stanisław 11
Herman Ireneusz 105
Hollis Christopher 18
Ignaszak Mirosław 102
Jagielski Tadeusz 55
Jamrozik Roman 81
Janiak Leszek 108
Janiak Marian 105
Janocha Henryk 95
Janowski Marian 79, 84
Jarosiński Witold 53
Jarosz Weronika 44, 54, 55
Jaworska Alojza 53
Kaczocha-Józewski Aleksander 71
Kaller Maximilian 45, 46
Kalwin Jan 18
Kambuła Michał 84
Kanizjusz Piotr 18
Karkowski Stanisław 82
Kersten Krystyna 73
Kieć Zdzisław 108
Klammt Melchiora M. 45
Klicke Dyionisia 44
Klinik Jan 53
Kluk Michael 37
Kochanowska Janina 28
Kochmański Kazimierz 81, 84
Kolińska Jadwiga 11, 22
Kollath Christophorus 35, 37, 38
Kollath Mathias 40
Kolterman Lorentz 37
Kołosowski Przemysław 5
Komar Jerzy 103, 105
Komar Michał 108
Koplin Bertilla 46
Korzeniewska Katarzyna 90
Kosowiec Piotr 103
Kostka Stanisław 18, 20, 21
Kotłubaj Edward 19
Kowalska Krystyna 30

Kowalska Lucyna 102, 103
Kowalski Franciszek 79, 87
Kozłowski Kazimierz 51, 70, 71, 73, 113
Krajewski Zenon 102
Krajnik Izabela 105
Krasucki Eryk 4, 5, 70, 89
Krawczuk Wojciech 9
Krueger 38
Krupińska Zofia 11
Krzysztofczyk Katarzyna 105
Kupczyk Ewalda 46
Kuriata Zygmunt 78, 82, 83
Kuś Marta 8
Kwiatkowska Ewa 103
Kwiatkowska Wiesława 11
Labuda Gerard 33
Lachowicz Franciszek J. 95
Lawrynowiczowa A. 72
Lentz Christoph Friedrich 37
Lesiński Henryk 34
Lewandowski Jan 79, 81
Lewandowski Roman 80
Liecke Anton 38
Lihotzy 46
Luter Marcin 17, 18, 19
Łazuga Waldemar 52, 71
Łoś Jan Stanisław 18
Łuczak Mieczysław 102, 103
Łuczak Teresa 102, 105, 106
Łukomski Tadeusz 54, 83
Machałek Małgorzata 6
Macieszna Urszula 103
Madaj Józef 102, 103, 105
Majchrzak Marcin 103, 105
Makowski Jan 79, 80
Makowski Krzysztof A. 5
Malewska-Szałygin Anna 99
Malinowski Bronisław 89
Małecka Irena 52, 53
Marcinowski Krzysztof 5
Markiewicz S. 50
Maszczak Zenon 101, 105

Maztarz Czesław 81
Medrak Tadeusz 78, 82
Meslin Alicja 105
Michalik Jadwiga 54
Mickoley 62, 63
Miedziński Paweł 8
Mielke 38
Miennicki Modest 53
Migdalski Paweł 5
Miklas Martin 37
Miklay Stanisław 37
Mikołajczak Krzysztof 104, 105
Młodziankowski Tomasz 25
Młodzik Danuta 106
Modzelewska Anna 8
Mozelewski Marek 105
Nadolski Przemysław 45
Neumann Michael 38
Neumann Serafina 77
Nietzke August 42
Nowakowski Tadeusz 102
Olesiak Tadeusz 105
Opaliński Andrzej 12
Opaliński Krzysztof 16
Opaliński Łukasz 16
Orłowski Bronisław 53
Orłowski Jan 77
Orthwein Maria 11
Ossowski Andrzej 8
Ostolski Adam 97
Paczkowski Filip 84
Paczos Sebastian 52, 71
Pasierb Janusz Stanisław 11, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 32
Pasterski Mieczysław 79, 81
Patermick August 42
Patrzek Beata 44, 45, 47, 48, 49, 55
Pawlak Stefan 106
Pawlik Piotr 108
Perłakowski Adam 9
Pickmeier 48
Piekacz Marian 79, 80
Pieniak Konstanty 53

Pleśniak Justyna 4, 8
Polak Michał 79, 83, 84
Polzin Jacob 42
Polzin Martin 38
Potkański Waldemar 5
Potyrański Stefan 81
Powąłka Joanna 5
Procyk Józef 87
Ptaszyński Radosław 4, 5
Puciata Maria 11, 12, 13, 16, 32
Radkowska-Walkowicz Magdalena 99
Radziwiłł Albrycht Stanisław 19
Radziwiłł Jerzy 16
Rembacka Katarzyna 51, 52, 71
Ripa Cesare 20
Rolf Toman 14
Rutkowska Henryka 84, 85, 86
Rutniewicz Janusz 102
Rymar Edward 5
Ryss Robert 9
Sabat Bożena 102
Sałach Stanisław 84, 85, 87
Sałachub Aleksandra 105
Sałachub Janina 103
Samczyński Marian 84, 87
Samos Wanda 79, 80
Saran Marta 8
Saryczew Eugeniusz 102
Sarzała Ignacy 80
Saturnin Samson 72
Schmigiel Izydor 78, 79, 82, 83
Schmitt Friedrich Wilhelm Ferdinand 59
Schulz Christian 42
Sędziak Stanisław 87
Sędziak Stefan 84
Sieczka Anna 9
Siemiński Piotr 8
Sieroń Stefan 85
Sikora Piotr 106
Skarbieliński 49
Skrycki Radosław 5, 9
Skuzjus Anna 103

Skwierzyński Waldemar 101
Słoma Konrad 101
Służewski Stanisław 78
Smoleński Paweł 96
Sonik Agnieszka 11
Soon Martin 37
Stańczyk Adam 101
Starczewski Bronisław 48
Stefanowicz Wojciech 105
Stelmaszuk 51
Stępiński Włodzimierz 41
Storker Joan 35
Strojny Aleksander 9
Stysińska Krystyna 114
Sudyn Miron 103
Sudyn Włodzimierz 102
Suliga Zygmunt 101
Surdykowski Jerzy 99
Suski Paweł 106
Sychowski von Calasanzia 45, 46
Szandomirski Jerzy 30
Szcotkiewicz Zofia 103
Szeliga Cezary 108
Szewczyk Sławomir 105
Szlachta Kazimierz 80
Szlachta Stanisław 78, 79, 81
Szukała Maciej 5
Szultka Zygmunt 34
Szupieńko Janina 102, 103
Szwarc Jakub 72, 77
Śmigielówna Henryka 72
Świdarska Teresa 105
Święcicki Bronisław 79
Tarkowska Elżbieta 90, 94, 99
Techman Ryszard 5
Thielmann 64
Tilsner 64
Tischner Józef 94
Todd John Murray 17
Tolibowski Wawrzyniec 16
Tolibowski Wojciech 12
Tomasz z Akwinu 11

Tomkiewicz Władysław 32
Traba Robert 6
Trzaskalski Wincenty 82
Tuczyński Jan 12, 16
Tuczyński Krzysztof 11, 12, 16, 20, 23, 25, 32
Tuczyński Stanisław 11, 12, 23, 25
Turowski Jerzy 105
Urbalówna Zofia 72
Wachowiak Bogdan 41
Walczak Józef 105
Waligórski Andrzej 89
Wankiewicz Bogdan 106
Wankiewicz Bogdan 113
Watorowski Jan 79, 80, 84
Wawrzyniak Krystyna 105
Wąsicki Jan 60, 61
Wedel von Ernst-Wilhelm 106
Wellman Josephus 37
Wesołowski Zygmunt 53
Wesół Józef 105
Wesół Tadeusz 102
Westpfahla Franz 45, 46
Wetland Hermann 60
Wielgus Jan 53, 54, 72
Wielopolski Alfred 62
Winifred Nicol 53
Winkler Feliks 79, 81, 84
Wiśniewski Ferdynand 72
Wittman Stanisław 71
Władyka Wiesław 97
Włodarczyk Edward 6
Wroński Jan 53
Wroński Wawrzyniec 84
Zaremba Stanisław 48, 70, 71
Zaryło Olga 9
Ziemmermann Thadaa 44
Zopik Jacobus 37
Zopik Johann 37
Zopik Michael 37
Zuk Casimirus 37
Zultkie Antonius 37
Zygmunt III Waza 16, 19



















